Należytość pocztową uiszczono gotówką.

20 groszy.

Nr. 1 Kraków-Lwów, dnia 6 stycznia 1935 r. [Rok] XIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

W NOWYM ROKU

Stanęliśmy u progu Nowego Roku. Jak corocznie, wypada rzucić okiem wstecz i odpowiedzieć na pytanie, co przyniósł nam rok ubiegły w stosunkach wewnętrzno-państwowych, jak zaznaczył się pod względem rozbudowy naszej organizacji ludowej, czy zbliżyliśmy się bodaj o krok do wielkiego celu przeobrażenia wielkiej liczby włościaństwa polskiego w odpowiednią siłę społeczną, któraby zdołała zaważyć w życiu politycznem państwa?

System rządów, wprowadzony przez sanację w roku 1926, nie zmienił się w roku ubiegłym, przeciwnie, pod pewnym względem się jeszcze pogłębił. W roku ubiegłym przeprowadzone wybory samorządowe dały początek zbiurokratyzowaniu samorządu gminnego. Pozatem utworzone zostały zbiurokratyzowane Izby rolnicze, a ten sam los czeka polską spółdzielczość po przystosowaniu organizacji związków rewizyjnych do nowej ustawy spółdzielczej i uzależnieniu ich za pośrednictwem Rady spółdzielczej od rządu.

Także miniony rok przyniósł ogromną moc rozporządzeń Prezydenta, z mocą ustaw i szereg nowych ustaw. Wśród dekretów wyróżniają się **dekrety oddłużeniowe** dla rolnictwa. Przyniosą one znaczną ulgę rolnictwu drobnemu, ale tylko wtedy, jeżeli rząd w r. 1935 je uzupełni w zakresie polityki gospodarczej i stworzy warunek opłacalności w rolnictwie, jeżeli zerwie z bezwzględnym systemem deflacji i ułatwi dokonywanie obrotów pieniężnych. Pod tym względem w roku 1934 nie dokonał się w naszem życiu gospodarczem ani jeden krok naprzód.

W życiu organizacyjnem włościaństwa polskiego, rok 1934 przyniósł mimo wszystko pewne objawy ewolucji na korzyść. Masy, a za nią najwyższe władze stronnictwa, zareagowały w sposób niedwuznaczny na metody działania, sprzeczne z podstawami etyki ze strony pewnych jednostek i w stronnictwie zawiał nowy duch. Jeszcze nie rozpoczęła się ta wielka praca, na którą czeka włościaństwo polskie, ale trzeba wierzyć, że warunki do niej wytworzy Nowy Rok 1935. Przyniesie on niewątpliwie ważne zmiany.

W roku tym zakończy się bieżąca kadencja Sejmu Rzeczypospolitej, wybranego w r. 1930, pamiętnym roku Brześcia. Sejm ten, poczęty w warunkach wyjątkowych, w historji nie znajdzie chwalebnej karty. Posiada wprawdzie zdecydowaną większość rządową, ale nawet sanacyjne organa prasowe tej większości sejmowej odmawiają tych kwalifikacyj, jakiemi posłowie oznaczać się powinni. Brak tam mocnych charakterów, a natomiast ujawniają się nierzadko wypadki geszefciarstwa, pogoni za zyskiem materjalnym i bezwzględnego służalstwa.

Wolna od tych zarzutów jest opozycja. Ale nie umiała ona dostatecznie wyzyskać trybuny sejmowej, jedynej arcji jej działania w Sejmie Rzeczypospolitej i, jak dotąd, nie zerwała z systemem walki, polegającym jedynie na negowaniu postulatów większości i nie zdołała zjednoczyć swych sił na gruncie międzypartyjnym.

By tę opozycję przekształcić, trzeba się zdobyć na jasny i do potrzeb życia dostosowany **program chwili, przeznaczony nie dla rządu, lecz dla społeczeństwa.** Programu tego dotąd nie mają stronnictwa opozycyjne, nie posiada go także Stronnictwo Ludowe. Ale rok 1934 przyniósł poważne wysiłki w kierunku wytworzenia podstaw w tym względzie. W ruchu ludowym, kwestję tę wysunięto z kilku stron, a pod koniec roku poważnie się nią zajęła młodzież ludowa. Osią tych rozważań są próby **przekształcenia ustroju gospodarczego w kierunku korporacjonizmu** i bodajże czy nie weszliśmy w ten sposób w okres kształtowania bardzo ważnych, nowych składników ideologji ludowej, stanowiących mocną więź moralną dla tych wszystkich, którzy szczerze pragną poprawy położenia mas polskiego ludu. **Wierzymy, że te poczynania pogłębi i ujmie w system rok 1935 i przekształci Stronnictwo Ludowe w wielką polską demokrację państwową, ugruntowaną ekonomicznie i społecznie,** sięgającą swojemi dążeniami daleko poza granice interesów stanowych.

Na drodze tej nie braknie przeszkód, zjawią się Scylle i Charybdy, a trudności te staną się tem większe, że wchodzimy w okres przedwyborczy. Już pojawiadają się głosy syrenie z obozu sanacyjnego, a kwestja mandatów poselskich słabym ludziom dyktuje oportunizm i chwiejność w stosunku do B. B. Pod tym znakiem nie moglibyśmy się doczekać zwycięstwa, masy ludu polskiego dążą do innego świata. Nie zalecamy walki dla walki, ale niema kompromisu z systemem rządów, który w istocie swej jest sprzeczny z podstawowemi interesami ludu. Zapoczątkowany w roku 1926 system rządów, przyniósł Polsce niebywały wzrost wpływów biurokracji i odciecie ludu od spraw państwowych. Tak zawsze się dzieje w życiu, gdy przestanie działać niezależna kontrola społeczeństwa za pośrednictwem reprezentacji, pochodzącej z wolnych wyborów, taki zaś stan prowadzi do rozwielmożnienia się biurokracji, krępującej społeczeństwo i przyczyniającej się do wzrostu kosztów utrzymania państwa ponad granice możności obywateli.

By było lepiej, trzeba społeczeństwu przywrócić nieskrępowany samorząd terytorjalny i gospodarczy i niezależny parlament, zdolny do kontroli życia publicznego i niezawisłej inicjatywy prawodawczej, a przedewszystkiem niekrępowane, czyste wybory. Nie widać nawet słabych oznak, by w tym kierunku szły usiłowania obozu sanacyjnego. W tych warunkach mandaty poselskie tracą swoje dawne walory, co zresztą zaczynają dostrzegać nawet szerokie masy polskiego ludu i, tracąc wiarę w skuteczność walki drogą kartki wyborczej, wołają pod adresem władz Stronnictwa o hasło wstrzymania się od wyborów.

Jesteśmy świadkami nieoczekiwanych przemian w jednem z państw, rządzonym dotąd systmem faszystowskim, w Jugosławji. Przedstawiciele Rady Regencyjnej, a nawet sami członkowie tej Rady, pertraktują ze stronnictwami opozycyjnemi, które przestały prawie istnieć, ze stronnictwami chorwackiemi, słowieńskiemi, a nawet serbskiemi, nadeszła tam chwila załamania się dyktatury i powrotu do demokracji.

Także polscy chłopi doczekają się chwili zwycięstwa, ale muszą wyczekiwać w czynnem ustosunkowaniu się do życia, aż nadejdzie ich godzina.

Narazie wracajmy w Nowym Roku do żmudnej szarej pracy! Jak długo mamy możność do tworzenia podstawy organizacji politycznej i zawodowej, budujmy te ostoje siły włościaństwa i twórzmy dostosowane do nowych czasów przyczynki ideologji ludowej. Nie zbaczajmy z obranej drogi polityki ludowej, gdyż jest to droga jedyna, chociaż wąska, żmudna i pełna przeszkód. Nie na służalstwie, lecz niezłomności i sile charakterów oprzeć chcemy siłę organizacji polskiego ludu.

SIEW...

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III.

dnia 17 grudnia 1934 r.

Sygn. III. Pr. 282/34.

Sąd Okręgowy, Wydział III, w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysluchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 12 grudnia 1934 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 57 z 16 grudnia 1934 z powodu treści:

1. artykułu, zamieszczonego na stronie 1 p. t. Polska Kalifornia w ustępie od słowa Ministerstwo Sprawiedliwości do słów złotodajną żyłę od słów To wszystko do słów da wydrzeć od słów Cóż kiedy do słów cztery wiatry albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.,

2. artykułu, zamieszczonego na str. 2 p. t. Atmosfera szkolna, w ustępie od słów Dlaczego jednak do słów i szpiclowanych od słów W tym charakterze do słów i kolegów, od słów jak nauczyciel do słów z policja

albowiem

treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.,

3. artykułu, zamieszczonego na str. 2 p. t. Brześć — Bereza — Biernacki w całości

albowiem

treść tego artykułu zawiera ziamiona występku z art. 255 k. k. w związku z art. 11, § 2 pr. wpr. kpk.,

4. artykułu, zamieszczonego na str. 8 p. t. Jeszcze o wyborach gromadzkich od słów o te ohydne do słów jakąś katastrofę

albowiem

treść tego ustępu zawiera znamiona z art. 127, 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Scheuring w. r.
Prezes Sądu Okręgowego

Protokólant
Kobylarz w. r.
(Podpis nieczytelny)

W nowej szacie

Dzisiejszy numer naszego pisma obejmuje 12 stron druku, a wraz z „Dodatkiem Tygodniowym" 16 stron.

Dodatek będzie wychodził stale. Wprowadziliśmy następujące ulepszenia:

1. *Zwiększyliśmy bardzo znacznie objętość pisma.*
2. *Powiększyliśmy format pisma.*
3. *Wprowadziliśmy ilustracje.*
4. *Oprócz powieści „Kordjan i Cham" drukujemy nową powieść pod tytułem „Tajemnica Zamku".*
5. *Wprowadzamy dział przeznaczony dla dzieci.*
6. *Wprowadzamy stały fachowo redagowany dział gospodarczy.*
7. *W dziale pod tytułem: „Świat kobiecy" będziemy zamieszczać szereg praktycznych wskazówek dla naszych Czytelniczek z zakresu gospodarstwa domowego.*

Nadto każdy Czytelnik, który wpłaci nam w ciągu miesiąca stycznia całoroczną prenumeratę w kwocie zł. 10,— otrzyma według życzenia jedną z trzech wymienionych niżej książek: Ks. Józef Panaś: „My druga Brygada!" Prof. P. Bobek: „Przegląd dziejów chłopa polskiego". Dr. J. Putek: „Pierwsze występy włościaństwa polskiego".

Takie są ulepszenia wprowadzone przez nasze Wydawnictwo.

Czego natomiast ze swej strony domagamy się od naszych Czytelników?

1. *Wpłacenia natychmiast prenumeraty.*
2. *Każdy z prenumeratorów powinien namówić bodaj jednego ze swoich znajomych do zaprenumerowania naszego pisma.*
3. *Każde koło Stronnictwa Ludowego powinno potroić liczbę prenumeratorów w swojej wsi.*
4. *Na każdem weselu, na chrzcinach i t. p. uroczystościach familijnych pamiętajcie o zjednywaniu nowych prenumeratorów.*

Tylko tą drogą idąc, potrafimy rozbudować silną i potężną prasę ludową. *WYDAWNICTWO.*

Zgon ludowego pisarza kaszubskiego

W Pucku w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zmarł w 80-tym roku życia em. nauczyciel **Alojzy Budzisz,** znany na Kaszubach, jako pisarz ludowy. Szereg jego prac, przeważnie o charakterze regjonalnym, oraz opowiadań i legend kaszubskich, drukowanych było na łamach prasy prowincjonalnej na Pomorzu, a między innemi i na łamach czasopisma regjonalnego „Gryf". Pogrzeb śp. A. Budzisza odbył się dnia 28 bm. w Pucku.

Wielkie nadużycia w armji amerykańskiej

Ogłoszone sprawozdanie komisji wojskowej Izby Reprezentantów zawiera **ostre zarzuty przeciwko niewymienionej z nazwiska wysokiej osobistości z departamentu wojny.** Z polecenia sekretarza wojny **Derna,** zostało wytoczone **ostre śledztwo w tej sprawie.** Raport komisji zarzuca nadużycia w związku z opłatami patentowemi, skutkiem czego **departament wojny miał stracić 7 miljonów dolarów.** Poza tem szereg wyższych oficerów miało popełnić nadużycia **w związku z dostawami dla armji.**

Współczesna Czechosłowacja

Główne cele i zadania

Jakie są główne cele i zadania polityki czechosłowackiej?

Na pytanie to da się odpowiedzieć w bardzo niewielu zdaniach.

Polityka ta dąży niezwykle systematycznie i konsekwentnie do: **ustalenia i wzmożenia myśli państwowej, zachowania w całej pełni ustroju demokratycznego, pacyfikowania drogą pokojową stosunków wewnętrznych, wzmożenia życia gospodarczego we wszystkich dziedzinach. Największą jednak wagę przykłada się do zupełnego zespolenia Czechów i Słowaków w jeden naród nierozdzielny.**

Ponieważ do przeprowadzenia tych zadań potrzeba wiele czasu i spokoju tak na zewnątrz jak i na wewnątrz, dlatego polityka Państwa jest **wybitnie pokojowa.** Stąd też pochodzi konieczność oparcia się na zewnątrz **o Francję, a na wewnątrz wciąganie Słowaków i Niemców do współpracy** przy równoczesnem usuwaniu szowinizmu czeskiego, który mógłby ją uniemożliwić.

Czesi i Słowacy

Obecni kierownicy nawy państwowej wcale nie tają, że społeczeństwo nie posiada koniecznej tradycji państwowej i że trzeba będzie bardzo wiele pracy włożyć, ażeby braki w tej dziedzinie wyrównać. Proces zlania się Czechów i Słowaków postępuje naprzód, i to daleko prędzej, niżby się to wydawało powierzchownemu obserwatorowi. Wprawdzie od czasu do czasu zjawiają się automatycznie niemal oświadczenia **ks. Hlinki,** dotyczące autonomji Słowacji, jednak znaczna część polityków i ludności słowackiej stoi na stanowisku **bezwzględnej jedności państwowej.** Ma ona po temu większe i mniejsze powody, przemawiające tak do uczucia jak i do rozumu.

Słowacja stała się od początku powstania Państwa benjaminkiem nietylko wszystkich stronnictw, ale także i wszystkich rządów, które się wysilały, **ażeby jej dać możliwie jaknajwięcej.** Dzięki tej specjalnej polityce wsie, miasta i miasteczka słowackie dostały mnóstwo wspaniałych budynków publicznych, szkół, szpitali, zakładów, których tam przedtem nie było ani na lekarstwo. Stąd kosztem wielu miljardów koron pobudowano sieć doskonałych dróg, które wcale nie wyglądają gorzej w zapadłej wsi słowackiej, niż na przedmieściu stołecznego miasta Pragi.

Tak samo została potraktowana i Ruś przykarpacka.

W obu tych krajach prowadzi się też na dużą skalę roboty publiczne, a przedewszystkiem regulację rzek i potoków, meljorację gruntów. Praca gospodarcza walczy o lepsze z społeczną, kulturalną, polityczną i narodową. Nie zapomniano też i młodzieży, która nie tylko ma szkołę, ale i możność kształcenia się w niej, przy silnej pomocy państwowej.

Stary chłop Słowak, z którym w Rosemberku rozmawiałem, powiedział do mnie: **„Węgrzy panowali nad nami bardzo długo, zrobili nas niewolnikami żydów, teraz byłoby całkiem dobrze, żeby sobie tylko Czesi zabrali stąd urzędników, których jest zadużo. To się jednak samo skończy, bo nasi młodzi, co wychodzą ze szkół zajmą te stanowiska".** Innych żalów mimo zachęty, nie podnosił.

Szczęśliwe metody

Jak tu na każdym punkcie i przy każdej sposobności dąży się do skojarzenia wszystkich czynników mających stanowić siłę państwową, może służyć następujący przykład: w lecie br. odbywała się w Pradze **wielka olimpjada robotnicza,** urządzona przez stronnictwo socjalistyczne. Zgromadziła ona kilkadziesiąt tysięcy uczestników ze wszystkich stron Państwa. Nie byli to jednak sami socjaliści, gdyż przybyli i inni. Ministerstwo kolei dało wszystkim jadącym, dalekoidące ulgi, a Praga rządzona przez narodowych socjalistów zajęła się uczestnikami olimpjady z niesłychaną troskliwością.

Na olbrzymie tłumy widzów, gromadzących się przez kilka dni na stadjonie, składali się członkowie niemal wszystkich stronnictw politycznych, podziwiając sprawność organizacyjną swoich konkurentów. Na zakończenie nietylko, że przybyli także i przywódcy stronnictw, ale **odkomenderowano kilka oddziałów wojska, witanego entuzjastycznie niemilknącemi okrzykami.** Entuzjazm ten udzielał się wszystkim do tego stopnia, że **z imprezy socjalistycznej zrobiła się potężna manifestacja narodowa.** Nie było zapewne także obojętne dla czeskiej myśli państwowej, gdy kilka tysięcy robotników Niemców maszerujących ulicami stolicy wnosiło bezustannie okrzyki na cześć Republiki czesko - słowackiej i jej Prezydenta Masaryka.

Nie można też odmówić sprytu polityce, **która przy pomocy jednych Niemców nietylko zlikwidowała drugich, ale zdołała wielką część Niemców zaprząc do pracy państwowej.** Polityka owa zrobiła dobry interes nawet na Hitlerze, pozbywając się tak jego niemieckich zwolenników, jak i czeskich naśladowców.

Szczęśliwe również okazały się pociągnięcia natury gospodarczej.

Między nimi dewaluacja korony, która znacznie ożywiła przemysł i wzmogła eksport i monopol zbożowy, który sprowadził opłacalność pracy w rolnictwie. Wzrost **eksportu** o 25 proc. nie jest rzeczą małą, jak i cena zboża wprost w oczy bijąca, a kilkakrotnie niemal od polskich rynków wyższa. Stało się to jednak **bez wielkiego rozgłosu i krzyku,** nikogo przytem na rycerza nie pasowano, nikogo błotem nie obrzucano, nikomu też ani jednego pomnika nie postawiono. Nikt też nie podnosił pretensji i nie kazał się wielbić! Ci zaś, którzy zdobyli się na te niemal rewolucyjne posunięcia przygotowują nowe i zapewne je przeprowadzą taksamo znowu bez krzyku jak i cielęcych zachwytów.

Czechosłowacja a Polska

Nie mogą też być obojętne nastroje przejawiające się u przeciętnego obywatela, a **dotyczące naszego Państwa.** Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że ten przeciętny obywatel jest także obywatelem świadomym. Każdy bowiem z nich codziennie czyta, rozumuje i dyskutuje. Z gazetą w ręku widzi się inteligenta, kupca, mieszczanina, tragarza, szofera, chłopa, robotnika wszelkich kategoryj. Czytają nietylko w kawiarni, ale w tramwaju, wagonie kolejowym, na ulicy.

Ten czytający obywatel wie o każdem posunięciu rządu i ministra, on się wszelkimi wypadkami i przejawami życia interesuje i on je zna na wylot. Przed paru miesiącami jeszcze odnosił się do Polski z bardzo dużym respektem, i niemniejszym szacunkiem, uważając ją za wielkie Państwo słowiańskie, któremu się należy przodująca rola.

Niemyślący tak głęboko, szczególnie robotnicy, swoje sympatje do Polski budowali znowu na tanim mięsie i produktach rolnych.

Dla odmiany niektórym czeskim wojskowym podobały się rządy, w których mundury przeważają i decydują, gdy u nich nawet minister spraw wojskowych nie tylko że jest cywilem, ale nawet prostym „sedlakiem".

Słowem była ogólna atrakcja!

Teraz się to wszystko bardzo mocno zmieniło, a zmieniło się na niekorzyść. Nietylko że już niema entuzjazmu, że Polska przestała być atrakcją, ale słyszy się przeciw niej żale, narzekania i krytykę na każdym kroku. W wielu wypadkach narzekania te zamieniają się już w nienawiść. Dyskusje o Polsce wcale nie ustały, ale są one już zupełnie inne, a choć odpowiedzialni politycy nawołują do spokoju i umiarkowania, głos ich przez masy coraz mniej, a często wcale nie jest słuchany.

Dobiegający końca rok 1934 przyniósł na tem polu wiele zmian i to zmian **głębokich i niekorzystnych. Należałoby się też zapytać, na co to jest i komu potrzebne, kto i jaką ponosi tu winę?**

Nawet najwięksi, ale rozsądni mocarze zawsze dążyli do tego, by mieć **jaknajwięcej przyjaciół,** wiedząc, że losy są zmienne, a nigdy nie wiadomo, co czas i wypadki przyniosą. **W. W.**



Prócz wojsk angielskich wyjechały do Zagłębia Saary również oddziały włoskie, które będą tam pełniły służbę policyjną w okresie plebiscytu. Ilustracja przedstawia odjazd oddziałów włoskich do Saary.

Komuniści w Stanach Zjednoczonych

planowali porwanie prez. Roosevelta

Na posiedzeniu t. zw. komitetu Dicksteina składał zeznania przedstawiciel wielu związków patrjotycznych, Walter Steele, który oświadczył, że amerykańskie koła komunistyczne prowadzą ożywioną akcję celem wywołania strajku powszechnego i doprowadzenia do wojny domowej. **Dążeniem komunistów jest opanowanie Białego Domu, uprowadzenie prezydenta Roosevelta i członków jego gabinetu oraz utworzenie rządu sowieckiego.** Broszury o treści, ujawniającej te plany, zostały znalezione podczas strajku szoferów samochodów ciężarowych w Minneapolis w sierpniu br. Steele wskazał, że komunizm wzrósł ogromnie od czasu wojny. W Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie 600 organizacyj komunistycznych, 400 czasopism o charakterze komunistycznym o nakładzie 200 tys. egz. Do organizacji komunistycznej International Workes Organisation należy 10.000 osób, w tej liczbie 3.000 młodzieży. Ogólna liczba komunistów w Stanach Zjednoczonych jest trudna do ustalenia, ale przekracza niewątpliwie kilkakrotnie liczbę komunistów w Rosji w pierwszych miesiącach rewolucji 1917 roku. Zeznania Steela wywołały wielkie wrażenie.

Tragiczna śmierć kolejarza pod kołami pociągu

w Dziedzicach

Funkcjonarjusz kolejowy **Józef Szkarpeta z Dziedzic,** pełniący służbę w Mysłowicach, spiesząc dnia 29 bm. o godz. 5 rano na dworzec, chcąc skrócić sobie drogę, przechodził przez **tory kolejowe,** gdzie został wskutek własnej nieostrożności **przejechany przez pociąg.**

Nieszczęśliwemu koła pociągu **odcięły głowę i nogi, tak, że poniósł śmierć na miejscu.**

Szkarpeta osierocił żonę i czworo dzieci.

W kilku wierszach

— **Z ODDZIAŁU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W CIESZYNIE.** W tygodniu P. C. K. urządzono zbiórkę odzieży na rzecz powodzian, która dała bardzo pomyślny wynik. Wartość zebranych ofiar wynosi ponad 2.000 zł. Przedmioty te oraz artykuły spożywcze wysłane zostały przez miejscowy oddział P. C. K. pod adresem Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Gorlicach.

— **ZARAZA WŚRÓD ZAJĘCY.** — Wobec stwierdzenia u padłych zajęcy bakteryj paratyfusowych, starostwo cieszyńskie ostrzega ludność przed spożyciem znalezionych padłych zajęcy, które możnaby uważać za zabite podczas polowania, a niepodniesionych po polowaniu.

— **NAPAD RABUNKOWY.** Kupiec Rudolf Białek po zamknięciu interesu o godz. 19-tej, wracał do domu i przy ulicy dra Michejdy został napadnięty przez dwuch osobników, którzy błyskawicznym ruchem wyrwali mu teczkę, zawierającą około 3 000 zł. i uciekli w kierunku Placu ks. Londzina.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W Brennej podczas ścinania drzewa w lesie, przygnieciony został 42-letni rolnik Paweł Holeksa tak nieszczęśliwie, że doznał skomplikowanego złamania kości miednicy. Pogotowie ratunkowe odstawiło ciężko rannego do szpitala w Cieszynie.

— **WŁAMANIE.** Do gospodarza Żwaka w Dolnych Domasławicach włamali się złodzieje i skradli jedno palto zimowe, sześć haftowanych żywotków typu śląskiego, dwa złote łańcuszki, srebrny zegarek i artykuły spożywcze, łącznej wartości 5.000 kcz.

— **ZAGINIĘCIE DWUCH DZIEWCZĄT.** Fr. Dudek, rolnik z Zelkowa, w pow. Krakowskim doniósł policji, że 1 grudnia b. r. wyszły z jego domu rzekomo do Krakowa w poszukiwaniu pracy 16-letnia córka, Marja, wraz z koleżanką Agnieszką Trielka, liczącą również 16 lat. Do dnia dzisiejszego dziewczęta nie wróciły do domu i żadnej wiadomości o sobie nie dały.

— **Dzięki akcji zapomogowej na czesne, znaczna część studentów zagrożonych skreśleniem ze szkół wyższych uniknęła obowiązku powtórnego ubiegania się o wpis. Według ostatecznych danych, na Uniwersytecie Warszawskim skreślono 100 studentów, a na Politechnice 120.**

— **Od 1 stycznia 1935 r. będą wprowadzone stanowiska bezpłatnych praktykantów w izbach skarbowych i dyrekcjach ceł. Na bezpłatnych praktykantów przyjmowani będą kandydaci ze średniem wykształceniem. Praktyka trwać ma 6 miesięcy, poczem zostaną oni przyjęci na praktykę płatną. Ogółem przewiduje się 300 stanowisk praktykantów.**

— **Podczas ćwiczeń nocnych wojsk w Algierze wydarzył się tragiczny wypadek. W kolumnę żołnierzy w marszu wjechał w pełnym pędzie samochód ciężarowy, raniąc ciężko kilkunastu żołnierzy. Czterech żołnierzy jest w agonji. Szofera aresztowano.**

— **Jak podaje „L'Oeuvre", zakłady Citroena zostaną częściowo uruchomione 3 stycznia. Tego dnia 5.000 robotników podejmie pracę, pozostali robotnicy będą zatrudniani w miarę uruchamiania poszczególnych działów fabrycznych. Zakłady Citroen produkować będą odtąd 3.000 samochodów miesięcznie.**

— **CIĘŻKI STAN ZDROWIA MACZUGI.** Postrzelony w czasie ucieczki z więzienia słynny bandyta Maczuga przebywa obecnie w szpitalu. Żyje on, ale stan jego jest bardzo ciężki.

— **OFIARNOŚĆ NA RZECZ POWODZIAN.** Miejscowy komitet akcji niesienia pomocy na rzecz powodzian w Skoczowie, w przeprowadzonej zbiórce na terenie miasta uzyskał w gotówce 5.918,21 zł., którą to kwotę przekazano do Wojew. Komitetu w Katowicach. — Złożone dary w naturze wysłano pod adresem Pow. Komitetu w Gorlicach.

— **CIOS NOŻEM.** Adam Juszczyk z Chrzanowa ugodził nożem w lewy policzek poniżej oka dozorcę domu w Krakowie przy ul. Krakowskiej 44 Leona Masztalerza w czasie kłótni, powstałej na tle porachunków osobistych. Masztalerza opatrzył lekarz żydowskiego szpitala.

— **Prezydent Warszawy wysłał depesze z życzeniami noworocznemi do honorowych obywateli miasta Warszawy, Ignacego Paderewskiego i p. Kerbedziowej, wdowy po ś. p. inż. Kerbedziu.**

— **W najbliższym czasie opracowane zostaną normy prawne, dotyczące organizacji lotnictwa sanitarnego w Polsce, w szczególności rozstrzygnięta zostanie kwestja korzystania z samolotów sanitarnych przez ludność cywilną, a mianowicie co do przewożenia chorych z odległych miejscowości do szpitali.**

— **W Berlinie odbyło się przyjęcie noworoczne przedstawicieli korpusu dyplomatycznego przez kanclerza Hitlera. Uroczystość poprzedziło przyjęcie przedstawicieli armji i rządu gen. Blomberga, Fritscha i Goeringa. Życzenia kanclerzowi Hitlerowi złożył w imieniu korpusu dyplomatycznego dziekan korpusu J. E. Nuncjusz Apostolski. Na przemówienie to odpowiedział kanclerz Hitler. W południe przed kanclerzem Hitlerem przedefilowały na Wilhelmstrasse formacje S. A. Berlina i okręgu Brandenburg. Kanclerz Hitler odebrał defiladę w samochodzie w otoczeniu członków rządu.**

Jak odbywały się wybory samorządowe?

PRZEMÓWIENIE POSŁA SANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA NA POSIEDZENIU SEJMU W DNIU 18 GRUDNIA 1934 R.
w sprawie nagłości wniosku Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego o masowe nadużycia przy wyborach do rad gromadzkich w Małopolsce (druk nr. 963).

Tragedją chłopa polskiego jest to, że kiedy go potrzeba dla utrzymania Państwa, wtedy go się widzi, wtedy się zwraca do niego frontem, ale z chwilą, kiedy to Państwo jest ugruntowane — zaczyna się chłopa łamać, niszczyć, sprowadzać do roli dawnego pańszczyźnianego chłopa. Dwa państwa sąsiedzkie z jednej strony Niemcy, z drugiej strony Rosja, mają ogromne napięcie sił społecznych. I nie kto inny, jak jeden z czołowych organów sanacyjnych pisał niedawno, że „oba te państwa, dawniej reakcyjne, dziś są państwami o wysokiem napięciu sił społecznych i można sądzić, że w chwilach trudności zewnętrznych nie staną przed niemi dźwigające się zdołu zagadnienia społeczne!

Jeżeli jednak weźmiemy Państwo Polskie, **przyjrzymy się wsi polskiej, przyjrzymy się jej specjalnie po ostatnich wyborach do rad gromadzkich, to zaobserwujemy, że wśród szerokich mas panuje z jednej strony apatja, zniechęcenie, a z drugiej strony wściekłość posunięta do ostatnich granic.**

Samorząd w Polsce miał być tą szkołą obywateli, miał związać chłopa z Państwem, miał uczyć chłopa odpowiedzialności, — a tymczasem **stał się zwyczajnym terenem eksploatacyjnym koryciarzy.**

Mówił p. wicemarszałek **Polakiewicz,** że nowemu systemowi samorządowemu przy jego tworzeniu przyświecała myśl polska. Gdybyście słyszeli po zakończeniu ostatnich wyborów do rad gromadzkich, co mówią chłopi o tej nowej ustawie samorządowej, o jej wykonaniu przedewszystkiem, **tobyście się nigdy nie powoływali na to, że jest ona tworem myśli polskiej.**

Scharakteryzujemy pokrótce niektóre metody używane podczas ostatnich wyborów. Sam fakt ogłoszenia wyborów w **godzinach od 17 do 24, gdzie na drugi dzień trzeba było składać listy wyborcze,** ogłoszenia wywieszonego po to, by natychmiast je zerwać, świadczy o tem, jak bano się obywateli, jak starano się o to, by obywatele nie dowiedzieli się o ogłoszeniu wyborów. W jednym powiecie, limanowskim, nie ogłoszono wogóle wyborów w 14 gminach. Jeżeli w Glichowie, w powiecie myślenickim starosta w asyście 4 policjantów nakazywał usuwanie wywieszonych ogłoszeń, to w takim razie nie można nazywać tego ogłoszeniem wyborów do rad gromadzkich. List kandydatów nie można było złożyć, gdyż brakło przewodniczącego na drugi dzień po ogłoszeniu wyborów w lokalu wyborczym. W jednym wypadku trzeba było wyciągać nauczycielkę, zastępczynię przewodniczącego, z klasy, ażeby jej gwałtem wręczyć listę kandydatów. **Gdzieindziej wogóle list kandydatów nie przyjmowano.** W innych wypadkach robiono kwestję z tego, **jaki jest papier kancelaryjny,** czego nie mógł wytłumaczyć nawet sam przewodniczący. Mimo, że tak nakazują przepisy, list zgłoszonych do protokółu wogóle nie przyjmowano, **to ustawiano ludzi po 160 metrów od lokalu,** nakazując podchodzić pojedynczo i tak długo robiono protokół, **że tymczasem skończyły się godziny urzędowania.** A te godziny urzędowania były magiczne, były sobie poprostu takie, jak to było wygodnie przewodniczącemu.

W powiecie **jarosławskim** nie ostała się ani jedna t. zw. druga lista. Unieważniano listy, skreślano z nich niewygodnych kandydatów. Wyraźnie starostowie dali rozkaz: ani jednej drugiej listy. Natomiast tam, gdzie brakło sanatorów na pełną własną listę we wsi, skreślono z listy opozycyjnej nazwiska opozycjonistów, wstawiając na nie obecnych we wsi sanatorów.

Sprawdzanie autentyczności podpisu wyborców, to była jedna komedja. We wsi, rozstrzelonej na kilka kilometrów, przewodniczący powiada do pełnomocnika: „W ciągu 5 minut dostarczy pan wszystkich wyborców, którzy się podpisali pod listą kandydatów". A kiedy mąż zaufania wychodził z lokalu wyborczego, żeby tych wyborców sprowadzić to się go aresztowało (Głosy na lewicy: Śmieją się!) — (P. Sanojca: Co płakać nad tem głupstwem!)

A jakże wyglądało głosowanie? Już naprzód głoszono: „Wszystko jedno, jakie będą listy, jakie będzie głosowanie, tak czy owak wybrani będą tylko nasi ludzie, ci, których my chcemy"

Poco więc ta komedja, poco takie wybory? Dlaczego nie nominujecie poprostu panowie tych, którzy jutro albo pojutrze będą kradli w samorządach i których będziecie musieli sami wyrzucać z samorządów.

Marszałek: Czas przemówienia upłynął:

P. Mikołajczyk: Niestety, nie będę mógł mówić o wszystkich sposobach i metodach, wobec tego kończę. Kończę tem, że wybory do rad gromadzkich wykazały postępowanie czynników podległych ministerstwu spraw wewnętrznych, wszystko jedno, kiedy to było, czy wtedy, kiedy stał na czele inny minister spraw wewnętrznych, czy dziś, gdy stoi p. minister Kościałkowski — jest jednym terorem, fałszem i kończy się pałką policyjną.

A oto są z jednej tylko wsi nakazy płatnicze za domaganie się sprawiedliwości przy wyborach. (**Mówca pokazuje plik mandatów karnych ze wsi Lubień, pow. myślenickiego).**



Aspiranci żandarmerji austrjackiej ćwiczą się między innemi w zasadach walki z rewolucjonistami. Ilustracja przedstawia ćwiczenia grupy aspirantów w zdobywaniu domu, zajętego przez rewolucjonistów. Oddział szturmowy obrzuca dom granatami ręcznemi.

3 młodzieńcy w Piotrkowie odebrali sobie życie

w obawie przed odpowiedzialnością za przetrwonienie 300 zł.

W Piotrkowie rozeszła się niesamowita wprost pogłoska o **samobójstwie trzech młodych mieszkańców Piotrkowa.** Po sprawdzeniu u źródła pogłoska ta okazała się niestety prawdziwą. Według uzyskanych wiadomości szczegóły tego dramatu przedstawiają się następująco:

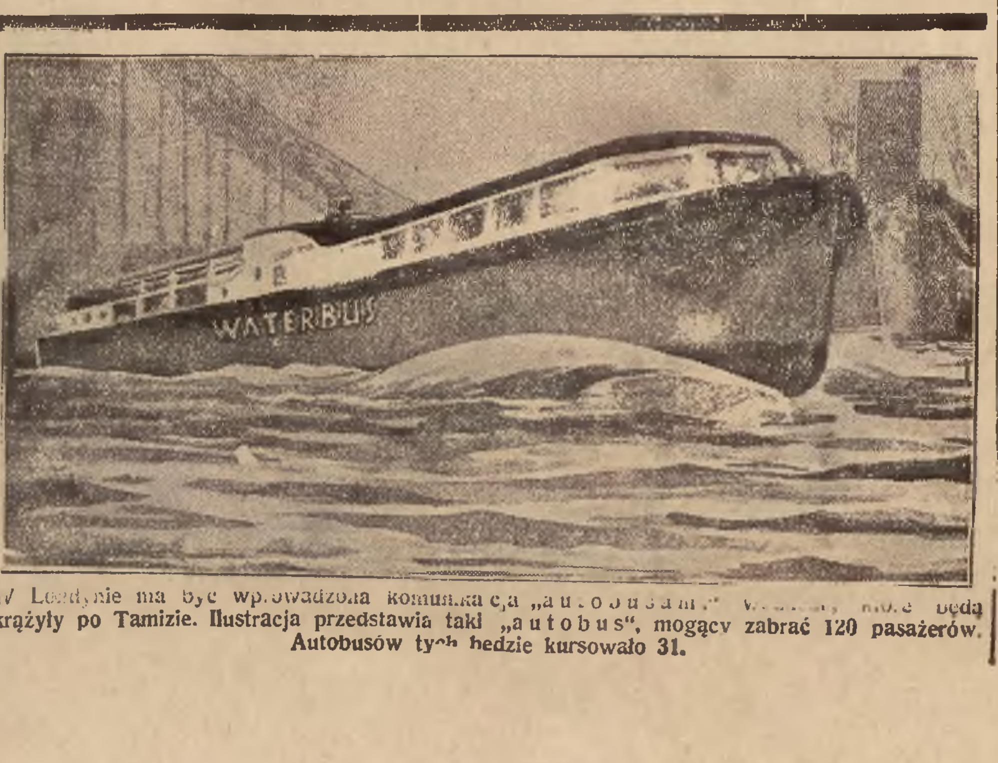
Przedstawicielem wydawnictw „I. K. C." na Piotrków jest pan **Alfons Sikorski,** łodzianin, który dziwnym trafem jest też urzędnikiem Urzędu Skarbowego w Piotrkowie, i który do pomocy przyjął sobie 19-letniego **Witolda Sitkowskiego,** zam. przy ul. Słowackiego 7. Młodzieniec ten posiadał i dysponował niejednokrotnie większą sumą pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży czasopism krakowskich. W wigilję Bożego Narodzenia Sitkowski otrzymał polecenie wysłania do Krakowa 300 zł., czego jednak nie uczynił, a pieniądze te sobie przywłaszczył. Dobrawszy sobie jeszcze dwuch kompanów **Kazimierza Karpińskiego i Leona Kowalskiego,** urządził w drugi dzień świąt wycieczkę w „nieznane" aż do Białegostoku, gdzie przetrwonili cała gotówkę.

Kiedy pieniądze były już na wyczerpaniu i młodzieńcy uświadomili sobie o grożącej im odpowiedzialności karnej, ulękli się i postanowili wspólnie odebrać sobie życie. W tym celu udali się do stacji Łapy w województwie białostockiem i tu ze zdobytego w jakiś tajemniczy sposób rewolweru wzajemnie zaczęli do siebie strzelać. Strzały okazały się śmiertelne, bowiem dwaj z nich, t. j **Karpiński i Kowalski zostali zabici na miejscu,** zaś **główny sprawca nieszczęścia Sitkowski, został śmiertelnie ranny** i niema nadziei na utrzymanie go przy życiu.

Wiadomość ta wywołała w Piotrkowie zrozumiałą sensację.

Prawo do sutanny

Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie o prawie wyłączności czarnych sutann dla księży katolickich, **Sąd Najwyższy uznał, że noszenie czarnej sutanny przysługuje w myśl konkordatu wyłącznie księżom katolickim.** Używanie tego stroju przez duchownych innych wyznań, jest niczem innem, jak tylko wprowadzaniem w błąd społeczeństwa i stanowi wykroczenie przewidziane w artykule 39 prawa o wykroczeniach. Bezprawne więc noszenie sutann, traktowane będzie jako noszenie stroju i odznak wbrew obowiązującym zasadom.



W Londynie ma być wprowadzona komunikacja „autobusami" [illegible], które będą **krążyły po Tamizie. Ilustracja przedstawia taki „autobus", mogący zabrać 120 pasażerów. Autobusów tych będzie kursowało 31.**

Notatki z nauki i sztuki

— WYSTAWA OBRAZÓW ZESPOŁU POLSKICH ARTYSTÓW MALARZY W T. C. L. W KATOWICACH. Otwarta niedawno w sali T. C. L. (Domu Oświatowym) w Katowicach wystawa obrazów Zespołu Polsk. Artystów Malarzy z Warszawy wzbudziła wielkie zainteresowanie i cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem wśród licznie zwiedzającej ją publiczności. Wystawa będzie jeszcze otwarta tylko przez czas krótki. Organizatorką wystawy jest p. Emilja Wołowska, wdowa po artyście malarzu śp. Aleksandrze Wołowskim, która od lat szeregu urządza tego rodzaju imprezy na całym obszarze R. P., propagując kult piękna wśród szerokich warstw inteligencji.

— WYSTAWA PRAC PROF. SIEMIŃSKIEGO w sali Toru Łyżwiarskiego, obejmująca przeszło setkę prac tego utalentowanego, kulturalnego artysty-malarza, dobiega końca, nie przestając gromadzić licznych miłośników sztuk plastycznych. Wystawa będzie otwarta jeszcze tylko przez 3 dni.

KONKURS NA UTWÓR DRAMATYCZNY

Towarzystwo imienia Elizy Orzeszkowej (oddział w Grodnie) dla uczczenia pamięci Elizy Orzeszkowej ogłosiło w 15 rocznicę jej zgonu konkurs na utwór sceniczny.

Utworem tym może być albo przeróbka sceniczna jednej z powieści lub nowel Elizy Orzeszkowej, albo sztuka, której ideą przewodnią byłoby jedno z podstawowych zagadnień twórczości znakomitej pisarki.

Pożądane jest, aby miejscem zdarzeń, odtwarzanych w sztuce, była ziemia nadniemeńska.

Nagroda wynosi 300 zł.

Prace, podpisane godłem, z dołączeniem w zapieczętowanej kopercie nazwiska autora, należy nadsyłać do dnia 15 marca 1935 r. do Towarzystwa imienia E. Orzeszkowej w Grodnie (ul. Orzeszkowej nr. 17).

Skład sądu konkursowego i termin jego obrad będzie ogłoszony dnia 1 kwietnia 1935 roku.

Wyróżniony utwór będzie wystawiony podczas obchodu rocznicy zgonu E. Orzeszkowej w dn. 18 maja 1935 r. na scenie teatru miejskiego w Grodnie.

„KRZYŻACY" PO FRANCUSKU

Na rynku księgarskim Paryża ukazało się dzieło Sienkiewicza **„Krzyżacy"** („Chevaliers Teutoniques), przełożone po raz pierwszy w pełnym tekście. Przekład wyszedł z pod pióra Jacques de France de Tersant i J. A. Teslara. Książka ukazała się w nakładzie Edgara Malfere.

ODKRYCIE NIEZNANEGO LĄDU

Ekspedycja pułk. Byrda odkryła istnienie długiego płaskowzgórza, łączącego biegun południowy z ziemią Marji. Byrd przypuszczał pierwotnie, iż był to wielki lodowiec, jednakże pod warstwą lodu odkryto ziemię. Nowoodkryte tereny zajmują przestrzeń kilkuset kilometrów. Położone są one równolegle do 145 zachodniego południka.

100-LECIE FINLANDZKIEJ EPOPEI NARODOWEJ

Jak swego czasu donosiliśmy, Finlandja postanowiła uczcić 100-lecie spisania epopei narodowej „Kalevala" m. in. w ten sposób, że rodziny fińskie, noszące nazwiska pochodzenia obcego zmienią je na fińskie. Wedle ostatnich danych chęć zmiany nazwisk zgłosiło dotychczas 15.000 osób.

100-LECIE PIERWSZEJ POLSKIEJ KSIĄŻKI WYDANEJ W AMERYCE

Znany historyk, Mieczysław Heiman pisze w „Dzienniku Zjednoczenia", że w roku obecnym przypada setna rocznica wydania pierwszej polskiej książki w Stanach Zjednoczonych. Książką tą był podręcznik do nauki języka angielskiego, który dla deportowanych wówczas przez Austrję rozbitków Powstania Listopadowego ułożył **Marcin Roszkiewicz,** sam wygnaniec z ziemi ojczystej i były profesor Liceum Krzemienieckiego. Książka ta nosiła podwójny tytuł: **„Dialogues to Facilitate the Acquisition of the English Language by the Polish Emigrants"** — oraz polski: **„Rozmowy do ułatwienia nauki języka angielskiego dla emigrantów polskich".** Skromna ta książeczka wyszła z drukarni Johna Younga w Filadelfji i miała służyć za podręcznik w szkółce, którą **Rosienkiewicz** założył dla rodaków w Filadelfji. Chodzi więc tutaj zarówno o setną rocznicę wydania pierwszej polskiej książki w Ameryce, jak i o stulecie pierwszej polskiej szkółki w Ameryce.

NAPAD PIJAKÓW.

W nocy, dnia 25 grudnia z. r. na powracających z Pasterki w Tęczynku powiat Chrzanów napadła banda pijanych drabów złożona z 5-ciu indywiduów. Banda ta poraniła ciężko konduktora kolejowego **Antoniego Żbika,** powracającego ze służby, słuchacza medycyny **Ziemka** z Woli Filipowskiej, braci **Dębskich** z Rudna, pobiła oprócz tego trzy osoby. Policja ujęła awanturników. Dwuch z tych awanturników należy do „Strzelca" w Tęczynku

Rok 1934 w stosunkach europejskich

ROK NIEPOKOJU.

Rok 1934 był rokiem niepokoju. Ogniskiem tego niepokoju stała się **Trzecia Rzesza.** Hasłami jej zaniepokoiła się **Rosja** i zmieniła swój stosunek do Europy, wstępując do **Ligi Narodów.** Również **Angija i Włochy,** uprawiające swoją własną politykę, wobec agresywności niemieckiej porozumiały się z **Francja** i zaczęły myśleć nad zabezpieczeniem przed agresją niemiecką. Polityka francuska zerwała z systemem Brianda i zajęła pozycję obronną wobec Trzeciej Rzeszy.

Dla **Polski** wytworzyła się sytuacja pomyślna. Skorzystał z niej rząd polski i zawarł z Niemcami umowę o nieagresji, która jest zjawiskiem korzystnem, o ile nie nastąpi daleko posunięto zbratanie się z Niemcami, mogące zrazić Polsce inne mocarstwa. Niemcom zaś Polska zaufać nie może nietylko dlatego, że już raz w dziejach złamali zawarte z nią przymierze, ale także dlatego, że dla Trzeciej Rzeszy istnieje tylko jeden **motyw polityki,** a nią jest siła fizyczna.

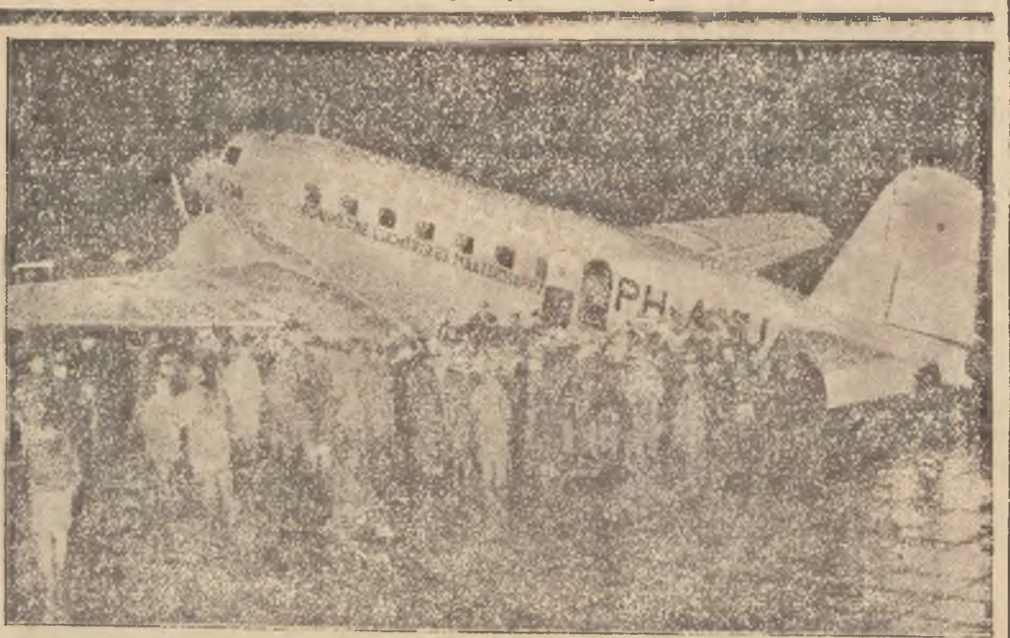
MORDY POLITYCZNE.

W stosunkach wewnętrznych poszczególnych państw nastąpiło w roku 1934 znaczne zaostrzenie, które wyładowało się w szeregu mordów politycznych. Już w grudniu 1933 zamordowano rumuńskiego premjera śp. **Decay,** w nocy w dniu 29 czerwca dokonano masowej egzekucji bez sadu na zbuntowanych **przywódcach narodowych socjalistów** z szefem sztabu **Roehmem** i gen. b. kanclerzem **Schleicherem,** w lipcu zginął austrjacki kanclerz **Dollfuss** z ręki zwolenników Anschlussu, a 9 października zamordowano króla **Aleksandra** i min. **Barthou** w Marsylji. W ostatnich dniach 1934 doszło do **masowej egzekucji** w **Rosji,** gdzie po zamordowaniu wysokiego dostojnika **Kirowa** śledztwo natrafiło na szeroko rozgałęziony spisek rewolucyjny.

POLSKA I JEJ STOSUNEK DO EUROPY.

Francja dla zabezpieczenia pokoju w Europie wystąpiła z projektem Paktu Wschodniego, do którego miałyby przystąpić wszystkie grupy państw na północy od Niemiec, Małej Ententy, aż do państw bałtyckich i Rosji. Niemcy oświadczyły się przeciwko paktowi, gdyż zaborcze hasła ich w odniesieniu do Rosji i państw bałtyckich postawiłyby ich w roli napastnika. Polska w sprawie paktu wschodniego unika zdecydowanego stanowiska. Już poprzednio po zawarciu umowy z Rzeszą powstały tarcia dyplomatyczne pomiędzy **Polską a Czechosłowacją,** a zdaje się, że się oziębiły także stosunki z **Rumunją.** Natomiast zbliżyła się Polska do **Węgier.** To oziębienie stosunków polsko - francuskich i stosunków Polski do państw **Małej Ententy,** idące w parze ze zbliżeniem się do Trzeciej Rzeszy i Węgier przy upartem milczeniu polskiego ministra **Spr. Zagr.** stanowi dla Europy zagadkę.

Tymczasem Rzesza niemiecka ustroiła się od stóp do głowy wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego. Zamiast 100.000, Trzecia Rzesza ma pod bronią 1.000.000 ludzi, a każdej chwili zmobilizować może 5 i pół miljona przygotowanych do władania bronią rezerwistów. Niebezpieczeństwo wojny wisiało nad Europą na przełomie roku 1933-34, a obecnie zagraża Europie w dalszym ciągu i w roku 1935 stale będzie niepokoiło utrapione narody.



Holenderski samolot „Univer“, który zyskał sobie sławę w wyścigu samolotowym Londyn — Melbourne, uległ katastrofie w locie z Kairu do Bagdadu i runął na pustynię arabską. Akcja ratownicza nie dała żadnego rezultatu.

Rozstrzygnięcie Konkursu na „Pamiętnik Chłopa“

Sąd Konkursowy powołany przez **Instytut Gospodarstwa Społecznego** w składzie: prof. **Franciszek Bujak,** dr. **Henryk Kołodziejski, Irena Kosmowska, Leon Kruczkowski, Józef Niecko, Stanisław Stempkowski, Andrzej Strug** rozpatrzył nadesłane prace na konkurs „Pamiętnik Chłopca“.

Przyznał sześć nagród w wysokości 50 złotych:

1) Autorowi pamiętnika, który nie ujawnił swego nazwiska; 2)Domagale Czesławowi — woj. Łódzkie, 3) Kosowej Janinie — woj Warszawskie; 4) Faberowi Józefowi — woj. Krakowskie; 5) Malesie Janowi — woj. Warszawskie; 6) Szymczykowi Wojciechowi — woj. Lubelskie.

Dwanaście nagród w wysokości 25 złotych:

1) Bartkiewiczowi Stanisławowi — woj. Kieleckie; 2) Cholewińskiemu Szczepanowi — woj. Poznańskiee; 3) Czerniawskiemu Stanisławowi — woj. Lubelskie; 4) Drewniakowi Feliksowi — woj. Łódzkie; 5) Jakubowskiemu Piotrowi — woj. Łódzkie; 6) Kleszczewskiemu Janowi — woj. Łódzkie; 7) Najnigerowi Stanisławowi — woj. Łódzkie; 8) Raginiance Amelji — woj. Wileńskie; 9) Romańcowi Janowi — woj. Krakowskie; 10) Teterze Andrzejowi — woj. Lubelskie; 11) Wilmańskiemu Kazimierzowi — woj. Łódzkie; 12) Wołodźce Walerjanowi — woj. Wileńskie.

ZAWIESZENIE W PRAWACH CZŁONKA.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Kolbuszowej zawiesza w prawach członka **Stanisława Stąpora** z Kolbuszowej Górnej za jego działanie na szkodę Stronnictwa. Równocześnie Zarząd zwraca się z wnioskiem do władz Stronnictwa o wykluczenie tegoż ze Stronnictwa. **Zarząd Powiatowy S. L. w Kolbuszowej.**

ZAKUP KONI DLA WOJSKA.

Zakup koni dla potrzeb armji odbędzie się w Tarnowie w dniu 3 stycznia 1935 r.

W innych powiatach odbędzie się pobór koni w miesiącu **lutym i marcu.** Bliższe terminy podamy po ustaleniu tychże przez Małopolski Związek hodowców koni.

JAK ODBYWAŁY SIE WYBORY GROMADZKIE?

Skawa, powiat Myślenice. Wybory gromadzkie w naszej wsi — podobne były do wyborów w innych wsiach naszego powiatu. Wyborcom kazano przedkładać wyciągi metrykalne, nie wpuszczano ich do lokalu wyborczego, jak tylko pojedyńczo. — Rozumie się, że stosowano to tylko do ludowców. — Chłopi ludowcy głosowali solidarnie na swoich kandydatów, nietylko solidarnie ale i masowo. Nowowybrana rada gromadzka składa się z samych sanatorów. Na wniesiony rekurs przez ludowców przyjechał urzędnik z Warszawy i badał całe przeprowadzenie wyborów, ale wyników dotąd niema. **R. J.**

•

Ciężkowice, powiat Tarnów. Wybory u nas odbyły się dwukrotnie. Pierwszy raz prowadził je obszarnik z Kąśnej, Nowak. Ale ten tak opiekował się bebekami i żydami, że to głosowanie musiano unieważnić. Przy powtórnem głosowaniu, 75 proc. głosujących solidarnie oddało swe głosy na ludowców. Przewodniczącym komisji wyborczej był tym razem nauczyciel z Gromnika. Sanacja otrzymała 24 mandaty, a ludowcy tylko 6 mandatów. Szczególnie zasłużył się dla sanacji przy wyborach wójt Hołda z Bogoniowic i Gut z Ostruszy. **Obserwator.**

•

Felsztyn, powiat Sambor. Wybory do rady gromadzkiej przygotowało u nas Koło ludowe, jak należy. — I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie fałszywa i obłudna robota ks. dziekana Watulewicza. Ten pokumał się z sanatorami ze Sambora i z żydami i skutkiem tego weszło do rady tylko 8 ludowców. Sanatorów weszło 8, żydów 8, Rusinów 5 i 1 chadek. Sołtysem został sanator dzięki poparciu ks. Watulewicza i żydów. Radni ludowcy głosowali solidarnie na swego kandydata **Jana Rucę. Ludowcy.**

Z OBRAD SEJMU

Przed świętami odbyło się jedno posiedzenie Sejmu, które zwołane zostało dość niespodziewanie, a było dość ożywione i urozmaicone.

Większością głosów sanacyjnych uchwalona została **ustawa podwyższająca podatek od cukru o 5 zł. za 100 kg.;** ponadto cukier w „głowach i kostkach“ opodatkowany będzie dodatkowo jeszcze w wysokości 3 i pół zł. na 100 kg. Podatek ten ma przynieść skarbowi państwa 14 miljonów 700 tysięcy złotych rocznie.

Klub Ludowy zwalczał tę ustawę przez usta pos. Langiera, jako nakładającą na społeczeństwo nowy ciężar, a pos. Langier słusznie dowodził z trybuny, że nowy ten podatek rychło zostanie przeznaczony na ludność i na rolników produkujących buraki.

Większością głosów jedynkowych uchwalona została następnie ustawa, przyznająca rządowi dodatkowo **100 tysięcy złotych** na pokrycie kosztów zjazdu Polaków z zagranicy, który odbył się w lecie tego roku w Warszawie. Posłowie opozycyjni wypowiedzieli przy tej sposobności dużo słów prawdy pod adresem rządu i sanacji, wykazując, iż sanacja za pieniądze państwowe nadała temu zjazdowi charakter partyjno - sanacyjny. Rodaków z zagranicy, którzy przyjechali do Polski, oddano natychmiast pod straż sanacji, nie dając im możności zetknięcia się ze społeczeństwem. Miało to ten skutek, że zamiast skonsolidować nowych emigrantów, wniesiono między nich rozdźwięk, gdyż np. **Polacy z Ameryki usunęli się od organizacji.**

Weszła też na porządek dzienny sprawa ostatniej powodzi. W nowym budżecie **nie wstawiono znowu dostatecznych sum na regulację rzek.**

Przemawiał przy tej sprawie imieniem Klubu Ludowego **pos. Malinowski.**

Przy końcu przemówienia weszły na porządek dzienny **wnioski nagłe.** Było ich kilka.

Był wniosek nagły Klubu Ludowego **w sprawie niesłusznego stosowania podatku dochodowego wobec drobnych rolników.** Nagłość tego wniosku uzasadniał z trybuny sejmowej **pos. Langier,** wykazując, jak wielkie i liczne dzieją się krzywdy przy wymierzaniu chłopom podatku dochodowego. Ale większość sanacyjna nagłość odrzuciła. Ważny więc i istotnie pilny wniosek poleży sobie w kancelarji sejmowej — może do następnego Sejmu.

Drugi był wniosek Klubu Ludowego **w sprawie masowych nadużyć przy wyborach gromadzkich w Małopolsce.**

Nagłość tego wniosku uzasadnił **pos. Mikołajczyk.** Przemówienie pos. Mikołajczyka, (które podajemy osobno) wywołało wielkie poruszenie w Sejmie. Mimo to sanacja odrzuciła nagłość wniosku, uważając, że i ta sprawa nie jest pilna.

Ponadto były 2 nagłe wnioski zgłoszone przez P. P. S. Jeden z nich dotyczy **„obozu izolacyjnego“ w Berezie Kartuskiej.** Uzasadnił nagłość wniosku pos. Czapiński, wykazując, iż zamykanie ludzi w Berezie Kartuskiej bez stwierdzenia winy i bez wyroku sądowego jest sprzeczne z Konstytucją i z uczuciami ludzkiemi. Sanacja odrzuciła nagłość tego wniosku.

Podobnież odrzucona została nagłość drugiego wniosku P. P. S. w sprawie konfiskowania artykułów, podpisanych przez b. **więźniów brzeskich** przebywających na emigracji.



Zima w górach

Składajcie ofiary na powodzian

Niepokoje w Grecji

Dziennik „Bradyni“ donosi, że rząd grecki natrafił na ślady spisku wojskowego, kierowanego przez jednego z młodych oficerów, którego natychmiast usunięto z zajmowanego stanowiska. Wszyscy spiskowcy mają być zwolennikami gen. Plastirasa. Minister wojny, Kondylis oświadczył, iż rząd powziął wszelkie kroki, by nie dopuścić do jakichkolwiek zajść.

Stanisław Mikołajczyk, poseł.

Wybory do rad gminnych

Po dokonaniu wyborów do rad gromadzkich i na sołtysów i podsołtysów, nadchodzi okres wyborów do rad gminnych, które przez najbliższe pięć lat będą rządzić gminą zbiorową.

Regulamin wyborczy do rad gminnych ukazał się w Dzien. Ust. Nr. 108 z d. 18 grudnia 1934 r. W tymsamym numerze pomieszczony jest regulamin wyborczy, do wyborów zarządu gminnego, to znaczy wójta, podwójciego i ławników. Ponieważ sposób wyborów do rad powiatowych został określony regulaminem wyborczym w Dzienniku Ustaw Nr. 74 z dnia 22 sierpnia 1934 r., a sposób wyborów do Wydziałów Powiatowych regulaminem wyborczym podług Dziennika Ustaw Nr. 101, posiadamy już obecnie wszystkie regulaminy wyborcze do wszystkich ciał samorządowych.

W ramach niniejszego artykułu omówimy najważniejsze postanowienia, obowiązujące przy wyborach do rad gminnych.

Wybry do rad gminnych są z mocy samej ustawy równe i stosunkowe (proporcjonalne) i odbywają się w głosowaniu tajnem na listy, a nie na osoby.

Wybranym na radnego gminnego może być każdy, kto **od roku zamieszkuje w gminie i skończył 36 lat życia.** Właściciel nieruchomości nie potrzebuje zamieszkiwać roku w gminie.

Radnym może zostać zarówno radny gromadzki, sołtys lub podsołtys, jak również każdy inny obywatel, zamieszkujący na terenie gminy, mimo, że żadnego z wyżej wymienionych stanowisk nie piastuje.

Liczba radnych wynosi w gminach wiejskich:

a) do 5 000 **mieszkańców dwunastu** radnych

b) od **5.000 do 10.000 mieszkańców** — szesnastu **radnych;**

Cała gmina może tworzyć jeden okręg wyborczy, lecz starosta może podzielić gminę na kilka okręgów wyborczych.

Na jeden okręg wyborczy nie może jednak przypadać mniej niż **3 mandaty** radnych.

Wyborcy tworzą t. zw. kolegjum wyborcze, albo jedno w całej gminie — wtedy nazywa się to gminne kolegjum wyborcze, albo też przy podziale na kilka okręgów wyborczych, tak zwane okręgowe kolegja wyborcze.

Wyborcami są radni gromadzcy, sołtysi i podsołtysi, oraz delegaci tych gromad, które nie posiadają rad gromadzkich, w ilości, ustalonej im przez starostę, najmniej 2, a najwięcej 10, z takiej gromady, zależnie od ilości mieszkańców.

Wybory zarządza strosta, podając w zarządzeniu dzień zarządzenia wyborów, miejsce, lokal, dzień i godzinę rozpoczęcia zebrania wyborczego, ilość mandatów na gminę, ewentualny podział na okręgi i ilość mandatów przydzielonych na okręg oraz nazwiska przewodniczącego gminnych i okręgowych komisyj wyborczych.

Zarządzenie to starosta przesyła przewodniczącym wyborów.

Wybory przeprowadzają komisje wyborcze, złożone z **przewodniczącego i dwuch członków, przyczem członkowie muszą być z grona wyborców danego kolegium.** Przewodniczącego, który nie musi być wyborcą, mianuje starosta, a członków powołuje przewodniczący. Przewodniczący ani członkowie komisji **nie mogą kandydować na radnych gminnych.** Godność przewodniczącego wzgl. członka komisji obywatel musi przyjąć, jeżeli nie posiada usprawiedliwionego powodu do uchylenia się.

Podkreślić należy, że chęć kandydowania do rady gminnej jest usprawiedliwionym powodem do nieprzyjęcia mandatu przewodniczącego wzgl. członka komisji wyborczej.

Po zarządzeniu wyborów przez starostę przewodniczący zawiadamia wyborców o miejscu, lokalu, dniu i godzinie zebrania wyborczego, ilości mandatów, mających być wybranych radnych i nazwisko przewodniczącego.

Zawiadomienie to musi być dokonane najpóźniej na 6 dni przed terminem zebrania wyborczego.

Zebranie wyborcze może się odbyć dopiero wtedy, jeżeli na zebranie stawi się przynajmniej połowa — więcej jeden członków danego kolegium wyborczego.

W przeciwnym razie musi najpóźniej w 14 dniach odbyć się drugie zebranie wyborcze

KIEDY SKŁADAĆ LISTY?

Przewodniczący w oznaczonym czasie otwiera zebranie, stwierdza ilość obecnych, odczytuje §§ 3 do 25 regulaminu wyborczego i wzywa do składania listy na oznaczony czas. Czas ten nie może być krótszy od 15 minut od wezwania przewodniczącego do składania listy.

Lista powinna wyglądać następująco:

Lista kandydatów do rady gminnej

w gminie ....

w okręgu wyborczym ....

L. b.	Imię i nazwisko	Imiona rodziców	Wiek	Miejsce zamieszkania
1				
2				
3				
4				
5				
6				
7				
8				
9				
10				
11				
12				
13				
14				

Podpisy wyborców;

(Okręg wyborczy, oznaczony nazwą miejscowości lub numerem, zależnie od tego, jak w urzędowem zawiadomieniu zostanie nazwany, umieścić należy tylko wtedy, kiedy gmina zostanie podzielona na okręgi wyborcze).

LICZBA KANDYDATÓW.

Na liście należy umieścić conajmniej tylu kandydatów, ilu wybieranych jest radnych w danym okręgu.

Z drugiej strony nie wolno na liście umieszczać więcej kandydatów, aniżeli wynosi podwójna liczba mandatów.

Jeżeli więc naprzykład gmina ma wybierać w jednem — gminnem kolegjum wyborczem **12 radnych gminnych — to lista kandydatów nie może mieć mniej nazwisk kandydatów aniżeli 12, a nie więcej aniżeli 24.**

W innym wypadku, gdy w pewnym okręgu wyborczym ma się wybierać **6 radnych, .. lista nie może mieć mniej, aniżeli 6 nazwisk kandydatów, a nie więcej aniżeli 12.**

Listy zastępców kandydatów niema, albowiem ci, co zostaną dzięki uzyskanym głosom wybrani z listy, zostają radnymi, reszta zaś zostaje zastępcami.

ILOŚĆ PODPISÓW.

W gminach niepodzielonych na okręgi wyborcze, **musi podpisać listę 1/20 część wyborców, to znaczy, na każde rozpoczęte 20 wyborców — jeden podpis.**

Przy podziale gminy na okręgi wyborcze **należy na każde rozpoczęte 10 wyborców jeden podpis.**

W każdym wypadku 20 podpisów wystarcza.

Podpisy powinny być czytelne i wyraźne. Wskazane zawsze jest więcej dawać podpisów, aniżeli potrzeba.

(Dokończenie nastąpi).

Nowa brzydka afera we Francji

Pogromca defraudantów sam okazał się defraudantem

W miejscowości Domfront (departament Orne) wybuchł wielki skandal polityczny. Przewodniczący rady nadzorczej i dyrektor skrajnie prawicowego dziennika „Publicateur de L'Ouest", Marsat, został aresztowany wskutek sprzeniewierzeń i nadużyć, sięgających 1,2 miljonów franków. Aresztowanie nastąpiło w Paryżu, dokąd zbiegł Marsat. Był on jednym z najbardziej poważanych obywateli Domfront. **W dzienniku swym Marsat prowadził niezwykle energiczną kampanję przeciwko aferze Stawinskiego i innym skandalom finansowym. Przed paru miesiącami Marsat uzyskał krzyż Legji Honorowej i brał udział w bankiecie obok byłego prezydenta republiki Milleranda i innych wybitnych osobistości.** Właścicielem pisma jest deputowany prawicowy Dugage, który dowiedziawszy się przed paru dniami o nadużyciach Marsata, wystąpił z wnioskiem o jego aresztowanie i skierował sprawę do prokuratora.

Magazyn jubilerski przy złodzieju

Niezwykły wynik rewizji

Policja krakowska aresztowała 55-letniego **Franciszka Chobernica** za kradzież. Podczas rewizji znaleziono u niego znaczną ilość **biżuterji,** mianowicie dwie bransoletki z białego metalu, jedną bransoletkę srebrną, naszyjnik srebrny ze szmaragdanu, naszyjnik srebrny pozłacany wisiorek ze szmaragdami. Wszyscy, którzyby wiedzieli cośkolwiek o tej kradzieży, lub chcieliby przedmioty wymienione odebrać, proszeni są o zgłaszanie się do komisarjatu policji państwowej w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 65

Zmiany w Europie

Zbliżenie czesko-węgierskie? Grecko-turecka konwencja wojskowa

Poseł czechosłowacki, Kobr, udzielił przedstawicielowi dziennika „Az Est" wyjaśnień, w sprawie swego wywiadu o zbliżeniu czechosłowacko-węgierskiem, który wywołał tak wielki rozgłos. Poseł podkreślił, **że pierwszym krokiem na drodze do zbliżenia byłoby zawarcie układu w sprawie propagandy i prasy.** Następnie należałoby zawrzeć **umowę kulturalną.** Porozumienie w tych sprawach jest, zdaniem posła Kobra, możliwe. Pozatem poseł czechosłowacki uważa, że w dziedzinie **ochrony mniejszości** może nastąpić uzgodnienie stanowisk i powołał się na wyrażoną przez ministra Benesza w Genewie wobec delegacji węgierskiej gotowość do nawiązania rokowań o ochronie mniejszości.

Dziennik zagrzebski „Obzor" podaje, że turecki minister spraw zagranicznych, Ruszdi Aras, podczas swej najbliższej podróży do Aten, podpisze **grecko - turecką konwencję wojskową,** która będzie rozbudową paktów przyjaźni i układów arbitrażowych, zawartych pomiędzy obu państami.

Kłopoty książąt Pszczyńskich

W ostatnich dniach część prasy podała wiadomość, jakoby synowie ks. Pszczyńskiego, a mianowicie hr. Aleksander i hr. Bolko von Hochberg wnieśli wniosek do Sądu Apelacyjnego w Katowicach o ustanowienie kuratora **dla fideikomisu w zakładach ks. Pszczyńskiego.** Jak obecnie donosi prasa niemiecka, hr. Aleksander wycofał w dniu 21 grudnia ub. r. swój wniosek o ustanowienie takiego kuratora.

Rolnicy świata w walce o byt

NA TEMAT AKCJI ODDŁUŻENIOWEJ ROLNICTWA POLSKIEGO.

W numerze świątecznym „Polonji" zabiera głos w tej sprawie znany polski ekonomista, **Stanisław Grabski.** Dekrety oddłużeniowe uważa Grabski w zasadzie za celowe, lecz powodzenie całej akcji oddłużeniowej uzależnia od tego, czy rząd zdoła doprowadzić do opłacalności gospodarki rolnej, czy potrafi zasilić życie gospodarcze pieniądzem obiegowym. Według niego, dzisiejszy dochód drobnego rolnika starczy zaledwie na zapłacenie podatków, a na płacenie długów już mu nic nie pozostaje. By podnieść siłę nabywczą społeczeństwa, Grabski radzi zatrudnić przynajmniej bezrobotnych w wielkich produkcyjnych robotach publicznych. Z podniesieniem się siły nabywczej społeczeństwa. Grabski wiąże **podniesienie się cen w rolnictwie.**

*

ODDŁUŻENIE W DANJI.

Duński minister spraw wewnętrznych wniósł w Folketingu projekt ustawy w sprawie oddłużenia rolników. Projekt przewiduje konwersję długów zapomocą długoterminowej pożyczki 4,5 do 5 proc., pozatem moratorjum i utworzenie wyrównawczego funduszu odsetkowego.

*

KAPITAŁY NA USŁUGACH ROLNIKA.

Gdzie? Niestety, nie w Polsce. „Zaprzęgliśmy kapitały finansowe do usług rolnika". Tak zatytułował minister rolnictwa **Czechosłowacji, Hodża,** artykuł swój w świątecznym „Venkovie". Rozpatrując położenie rolnictwa w świecie, stwierdza, że polityka rolna Czechosłowacji w roku 1934 osiągnęła swój cel w zupełności, zabezpieczając rolnikowi sprawiedliwy dochód i dostarczając mu potrzebnych pieniędzy do obrotów, dokonywanych naogół bez większego ryzyka. Monopol zbożowy i zapowiedziane ustawowe uregulowanie obrotów w zakresie budowlanym obok akcji oddłużeniowej uczynią z rolnika w Czechosłowacji wolnego i wdzięcznego państwu obywatela, niezależnego od nacisku kapitalisty. **(B)**

PRZYJAZD SZWAJCARSKIEGO DYREKTORA DEPARTAMENTU WETERYNARJI DR. FLUECKIGERA DO POLSKI.

Dnia 12 bm. przybył do Krakowa szwajcarski dyrektor departamentu weterynarji dr. Flückiger w towarzystwie doradcy prawnego, powitany na dworcu przez naczelnika wydziału weterynarji ministerstwa rolnictwa i reform rolnych dr. Waltera i inspektora weterynarji urzędu wojewódzkiego dr. Smolińskiego.

Celem podróży dyr. dr Flückigera jest zapoznanie się ze stanem hodowli w Polsce, oraz ewentualne zamówienie koni remontowych dla armji szwajcarskiej.

Gen. Sikorski — a prawica

Jedno z pism zagranicznych podało wiadomość, że gen. Sikorski, który podobno w niedługim czasie zostanie mianowany dowódcą korpusu poznańskiego, przyprowadzi do obozu rządowego liczne grupy dysydentów z obozu narodowego. **W związku z temi pogłoskami prasa Stronnictwa Narodowego oświadcza, że gen. Sikorski nie utrzymuje żadnych stosunków ze Stronnictwem Narodowem i nie jest w niem niczem związany.**

Konferencja gospodarcza M. Ententy

W myśl paktu bałkańskiego rozpoczęła się w Atenach dnia 3 stycznia konferencja gospodarcza państw bałkańskich na wzór gospodarczej Małej Ententy. Idzie przedewszystkiem o rozbudowę wzajemnej wymiany towarów i o stworzenie lepszych warunków komunikacji między poszczególnemi państwami bałkańskiemi. Z Turcji ma przybyć na te obrady 6-ciu delegatów i 4-ch rzeczoznawców. Bezpośrednio po zakończeniu obrad ateńskich wszyscy uczestnicy konferencji udadzą się do Ankary, gdzie ma nastąpić opracowanie projektowanych umów. **W marcu odbędzie się ponowna konferencja w Bukareszcie, a w kilka tygodni potem w Białogrodzie, gdzie, jak przypuszczają, będzie mogło się odbyć podpisanie wszystkich umów, które mają zdobyć podstawy gospodarczej ententy państw bałkańskich.**

Umarzanie karnych odsetek

Izba ubezpieczeń społecznych wydała wyjaśnienie w sprawie umarzania przez ubezpieczalnie małych kwot, pobieranych z tytułu odsetek karnych za zwłokę w uiszczaniu składek. **Ubezpieczalniom wolno nie pobierać odsetek karnych przy zaległościach mniejszych niż 10 zł., jak również wtedy, gdy kary miałyby wynosić mniej niż 10 zł.**

Przeciwko szaremu człowiekowi

PRZEMÓWIENIE SENATORA JANA WOŹNICKIEGO, NA POSIEDZENIU KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ SENATU, W DNIU 13 GRUDNIA 1934 r.

W dyskusji nad projektem konstytucyjnym klubu B. B., po referacie senatora Koskowskiego, pierwszy zabrał głos nasz **senator Woźnicki** i w półtoragodzinnem przemówieniu poddał gruntownej krytyce cały projekt, dając jednocześnie wyraz poglądom szerokich mas ludowych na to, jak powinna wyglądać Konstytucja Państwa Polskiego, ażeby tak Państwo, jak i szerokie masy jego ludności miały z tego jaknajwięcej pożytku.

Na samym początku senator Woźnicki oświadczył, że **Klub Ludowy jest za odrzuceniem w całości projektu B. B.**

PAŃSTWO MUSI SIĘ OPIERAĆ NA LUDZIE.

Referent projektu nakreślił historję kształtowania się prawa konstytucyjnego w Polsce odrodzonej i rozpoczął ją od maja 1926 r. Jesteśmy zdania — mówił sen. Woźnicki, — że historja ta jest dawniejsza, bo jeszcze w końcu XVIII wieku, kiedy Państwu Polskiemu zagroziła utrata niepodległości, najlepsi ludzie w państwie pragnęli je ratować przez oparcie ustroju państwowego na szerszych niż dotąd fundamentach — i oprzeć to państwo nie na sile jednej warstwy, a na tych wartościach, które drzemały w głębi duszy ludu, przedewszystkiem ludu związanego z ziemią.

Ci, którzy w latach niewoli podejmowali walkę o niepodległość również usiłowali opierać się na masach ludu włościańskiego i robotniczego i jednocześnie mówili temu ludowi, że zabory są „domem niewoli", a przyszła Polska będzie dla nich „domem wolności".

I znajdowali posłuch wśród tych warstw ludowych wówczas, gdy warstwy wyższe, uprzywilejowane, starały się godzić społeczeństwo polskie z zaborcami, a ich przedstawiciele piastowali u zaborców urzędy dworskie, obdarzani byli honorami i tytułami i jeżeli byli na widowni życia publicznego, to właśnie w państwach zaborczych a nie w Polsce, dążącej do niepodległości.

Gdy zaś Polska odradzała się, przedstawiciele tych warstw pochowali się w mysie dziury i po 1918 roku przez lat kilka nie było słychać o książętach, hrabiach, szambelanach, łowczych itp. Uważali, że bezpieczniej jest siedzieć cicho, bo od Wschodu szła rewolucja, a i na Zachodzie też lepiej nie było.

Pierwszy rząd polski, który wówczas powstał w Lublinie, a następnie w większości swojej przeniósł się do Warszawy, składał się z przedstawicieli chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Kwestja przyszłego ustroju Państwa stała się odrazu aktualną i wówczas to przyrzeczono oparcie ustroju Polski Niepodległej **na zasadach demokratycznych i liberalnych.**

POWRÓT DO MONARCHIZMU I NIEWOLNICTWA.

Obecnie p. senator Rostworowski pojęcia te nazywa przeżytkami, twierdzi i w nas wszystkich chce wmówić, że projekt konstytucji klubu B. B. jest wyrazem dążenia do nowych, bardziej nowoczesnych form ustroju państwowego.

Na mnie robi to wrażenie — mówi sen. Woźnicki — jakby ktoś ze stepów azjatyckich jechał na Zachód w poszukiwaniu coraz doskonalszych form kultury i cywilizacji. Jadac na zachód przejeżdża przez Rosję, Polskę, Niemcy, Francję, Amerykę i wciąż szuka coraz to wyższych form kultury. I tak, objechawszy świat dokoła i nie zatrzymując się nigdzie, znajduje sie spowrotem w głębokiej Azji wśród dzikich Kirgizów i wydaje mu się, że ich życie i bytowanie — to jest właśnie ta najwyższa forma, której z takim trudem poszukiwał. A jest to przecież zacofanie i ciemnota.

Nie wmówicie w nas, panowie, że wasz projekt jest czemś nowem, bo jest to nic więcej, jak powrót do starego ustroju monarchistycznego, despotycznego.

KLUB LUDOWY A KONSTYTUCJA.

W dalszym ciagu sen. Woźnicki polemizował z twierdzeniem referenta, jakoby tylko Blok Bezpartyjny pracował nad projektem konstytucji i dyskutował zagadnienia konstytucyjne. Interesowali sie ta sprawą i inni. I w Klubie Ludowym omawiano kolejne a coraz to inne projekty klubu B. B., aż to się wreszcie sprzykrzyło.

Ze swej strony Klub Ludowy miał zawsze wyraźne w tej sprawie stanowisko: nie bedac przeciwnym tym zmianom konstytucji, których potrzebe życie udowodniło **wypowiedział sie Klub Ludowy jedynie przeciwko takim projektom, które zdążały do pozbawienia szerokich mas ludowych tych praw obywatelskich, jakie, chociażby, jak dotąd teoretycznie, zostały mu jednak przyznane przez Państwo Polskie.**

STARA I NOWA KONSTYTUCJA.

Konstytucja dotychczas obowiązująca posiada pewne zasadnicze przyrzeczenia dane ludowi. Nie wszystkie dotychczas wprowadzono w życie, zabrakło ustaw lub dobrej woli. Ale zasada była utrzymana, była litera prawa, była nadzieja, że wprowadzenie tego prawa w życie musi kiedyś nastąpić. A teraz to wszystko przekreśla się.

Konstytucji marcowej nie uważamy za doskonałą, w dniu jej uchwalania protestowałem przeciwko niektórym jej postanowieniom na uroczystem posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego.

Konstytucja stała się prawem. Uważaliśmy, że wszyscy w Polsce obowiązani są jej się podporządkować, a w drodze legalnej dążyć do zmiany tych jej postanowień, któreby się złemi okazały. Nie możemy jednak powiedzieć, aby dotychczasowa konstytucja była zła w 100 proc. — nie godziliśmy się tylko i nie godzimy obecnie z niektóremi jej postanowieniami.

W przedłożonym obecnie projekcie odrzuca się wszystkie uroczyste przyrzeczenia, które Państwo Polskie po odzyskaniu niepodległości dało tak zwanemu obecnie „szaremu obywatelowi". Nawet słowa „Rzeczpospolita Polska" są wstydliwie ukryte i zastąpione nowem pojęciem „Państwo Polskie", choć nie było powodu wstydzić się dawnej nazwy.

WSZYSTKIE PRAWA DLA „ELITY".

Mówca skrytykował w dalszym ciągu szczegółowo cały wstęp projektu konstytucyjnego, kładąc największy nacisk na to, że **w projekcie tym 33 miljonom obywateli Państwa ich prawa się odbiera,** obdarza się niemi jednego człowieka. Prezydenta Rzeczypospolitej, którym przecież niewiadomo kto będzie.

Zwraca też uwagę na przepis, że troska o dobro Państwa jest obowiązkiem Prezydenta. W ten sposób mógłby ktoś powiedzieć: „niechże więc o losy państwa dba wyłącznie ten, czyim to jest konstytucyjnym obowiązkiem". **Czy byłoby to pożyteczne dla państwa, gdyby tak powiedziały (lub pomyślały) liczne rzesze obywateli!**

DLA OBYWATELI TYLKO OBOWIĄZKI.

W omawianym projekcie konstytucji — twierdzi dalej mówca — **obywatel ma tylko obowiązki, a prawa nietylko nie zostały mu dane, lecz wyraźnie odjęte i zastąpione ogólnikami, nic nie mówiącemi zapewnieniami.**

Konstytucja marcowa wkładała na obywateli obowiązek zapewnienia dzieciom wykształcenia, sama zaś zapewniała obywatelom ochronę życia, wolności i mienia. Stanowiła, że wszyscy są równi wobec prawa, że urzędy są dla wszystkich dostępne, znosiła tytuły i herby, określała warunki, w jakich dopuszczalne jest ograniczenie wolności i osobista rewizja, określała, że aresztowani, którym w ciągu 48 godzin nie doręczono na piśmie przyczyny aresztowania odzyskują wolność, stanowiła dalej, że kary i udręczenia fizyczne są niedozwolone. (Sen. Woźnicki odczytywał po kolei te postanowienia konstytucji marcowej i wykazywał jak celowo i systematycznie są one w życiu obecnem państwa niedotrzymywane, aż obecnie całkowicie usiłuje się je przekreślić).

Konstytucja marcowa głosiła także, że żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi do Sądu, stanowiła, że mieszkanie obywatela jest nietykalne, dawała wolność obrania sobie miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlenia się, zarobkowania, pracę jego poddawała opiece Państwa, a w razie braku pracy, choroby lub wypadku — ustalała prawo obywatela do ubezpieczenia społecznego.

Obecnie konstytucyjnego oparcia dla tych uprawnień nie będzie. Jest to zatem odebranie obywatelom pewnych, już im przysługujących uprawnień.

Mówca cytuje dalej przepisy z Konstytucji marcowej o wolności prasy, o tajemnicy listowej, o prawie petycji, prawie koalicji, zgromadzeń, o bezpłatności nauki, o stypendjach itd. **W nowym projekcie postanowienia te zupełnie zginęły.**

Zginął też art. 121 Konstytucji marcowej, mówiący, że obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej mu przez organy władzy państwowej, co już jest całkowitem oddaniem „szarego człowieka" **na łup samowoli biurokracji.** Ten „szary obywatel" zostaje więc pozbawiony wszystkiego, co mu jeszcze podczas walk o niepodległość zostało obiecane, co mu później było dane, **a wolność jego została ograniczona.**

OGRANICZENIE PRAC PARLAMENTU.

Ograniczono kontrolę działalności władz przez parlament, podważono niezależność sądownictwa i ograniczono w ten sposób kontrolę sądową, utrudniono dochodzenie słuszności i krzywdy w sądownictwie administracyjnem, a uratowano z Konstytucji marcowej i zachowano te postanowienia, które dotyczyły stosunku religji do Państwa, zapewniając duchowieństwu wszelkich wyznań wielki wpływ na sprawy państwowe.

Działalność władzy administracyjnej coraz bardziej się rozszerza, sięgając do najdalszych komórek obywatelskiego życia. Możliwe są więc i są — nadużycia.

Sądownictwa administracyjnego nie rozbudowuje się wdół i obywatel nie mając możności ochrony przed ewentualnemi krzywdami ze strony administracji, zacznie szukać protekcji albo pomagać sobie łapówkami — do tego z nieubłaganą konsekwencją będziemy szli.

NIE „ELITA", A MASY SĄ OSTOJĄ PAŃSTWA.

O „szarego obywatela" nikt nie dba, a przecież ludność cała, a nie tylko jakaś warstwa uprzywilejowana, nie jakaś „elita" jest i będzie ostoją Państwa. **Zasadniczo prawa, jak i prawa szczegółowe powinny mieć na względzie całą ludność, a przedewszystkiem miljonowe masy ludności pracującej, które wszystkich żywią i które jedynie wszystko obronić mogą.**

Dbałości o to w tym projekcie nie znajdujemy i dlatego będziemy głosowali za odrzuceniem go w całości.

W Ameryce

Jednocześnie z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o bezrobociu w Anglji, za Atlantykiem prez. Roosevelt rozwija **plan gigantycznych robót publicznych, jako środek walki z bezrobociem masowem i chronicznem.** Federalny plan robót publicznych, w postaci raportu Rady Zużytkowania Bogactw Narodowych jest **najśmielszą ideą „Nowego Ładu".** Wprowadzenie w życie planu zależy od zgody Roosevelta, po drugie od stanowiska Kongresu i po trzecie od metod sfinansowania. Rada oblicza wydatki na wszystkie roboty publiczne **w okresie 20 do 25 lat na około 105 miljardów dolarów, lub około 3 i pół do 5 miljardów** dolarów **rocznie.** Fantastyczna ta suma ma być wydana na program związany z a) **pracami na ziemi, jak rozszerzenie terenów pod lasy i parki narodowe; b) intensywne zużytkowanie energji wodnej i usunięcie niebezpieczeństw powodzi; c) kontrola bogactw mineralnych, racjonalne zużytkowanie minerałów i opieka nad ludnością, w razie przymusowego zamknięcia kopalń; d) stała gospodarka planowa: stworzenie stałych robót publicznych, rad dla planowania gospodarki w zakresie wyżej wspomnianym i stworzenie centralnej rady.**

W opinji angielskiej, projekt ten w miarę realizowania **wywrze wpływ na charakter i tryb życia amerykańskiego.** Stworzenie centralnej władzy wykonawczej do gospodarki planowej będzie stanowiło posunięcie wielkiej wagi, jako wskaźnik, iż prez. Roosevelt szuka rozwiązania zagadnień N. R. A. przy pomocy **techników - inżynierów ze słynnej szkoły technokratów,** ludzi hołdujących idei rządów technokracji. Krok prez. Roosevelta oznacza przejście od zaleceń profesorów - teoretyków z „trustu mózgów", **do praktycznych rad techników i inżynierów, przy realizowaniu drugiej fazy programu przebudowy społecznej Stanów Zjednoczonych.**

Sprzedaż detaliczna własnych wyrobów

Centralne organizacje samorządu gospodarczego ogłosiły zasadnicze wyjaśnienie w sprawie nabywania świadectw przemysłowych na rok 1935. Z wyjaśnień tych wynika, iż detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa nawet w tym wypadku, gdy na miejsce sprzedaży wyznaczono pomieszczenie specjalne. **Pomieszczenie takie znajdować się musi jednakże w granicach lokalu danego zakładu przemysłowego lub warsztatu.** Oddzielenie pomieszczenia, w którem prowadzona jest sprzedaż drobna i detaliczna, od pomieszczenia, w którem mieści się zakład przemysłowy lub warsztat — sienią, schodami, kurytarzem itp., nie stanowi przeszkody do uznania, że sprzedaż detaliczna dokonywana jest w lokalu zakładu przemysłowego lub warsztatu.

Wymówienia w zakładach funduszu bezrobocia

Pracownikom instytucyj funduszu bezrobocia, jak i jej ekspozyturze pośrednictwa pracy doręczone zostały w ostatnich dniach wymówienia. Wymówienia te objęły około 800 urzędników, przyczem opatrzone one są datą ustania stosunku służbowego 1 kwietnia 1935 r. Pozostaje to w związku z połączeniem Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, co jak wiadomo, przewidziane jest od nowego roku budżetowego. **Znaczna część urzędników Funduszu Bezrobocia zatrudniona będzie w nowej instytucji.**



Ministrowie japońskiego gabinetu Okady w tych dniach gremjalnie złożyli hołd w grobowcu Meiji, dla uczczenia prochów cesarza Matsuhito, który otrzymał przydomek Meiji, co znaczy „Światła Władza". Cesarz Matsuhito rządził Japonją od r. 1867 do 1912 i w tym czasie nietylko zbliżył Japonję do kulturalnych krajów Zachodu, ale dwoma zwycięskiemi wojnami z Chinami i Rosją, przygotował grunt do wzrostu znaczenia moralnego i materjalnego swego kraju, który jest dzisiaj jedną z największych potęg w świecie.

Widmo głodu w Małopolsce!

Wszelkie dotychczasowe usiłowania rządu w kierunku poprawy ciężkiego położenia wsi, nie odnoszą poważniejszych skutków. Kryzys rolny wrył się głęboko na wsi i dotychczasowa z nim walka nie przyniosła pozytywnych wyników. Zapowiedzi o stabilizacji cen zboża, nie sprawdziły się, zaś ceny trzody gwałtownie spadły w ostatnich tygodniach. Wprowadzenie dekretu oddłużeniowego dla rolnictwa nie przywróci normalnych stosunków gospodarczych na wsi, nie zmieni ciężkiej doli chłopów. Przy dzisiejszej nieopłacalności produkcji rolnej łatwem jest do przewidzenia, że dłużnicy nie wpłacą już w roku 1935 przypadających rat, wobec tego zastosowany zostanie do nich art. 47, t. j. natychmiastowa spłata całego długu. Wieś dzisiaj jest niewypłacalna. Podatki są dziś ciężarem nie do zniesienia. Regulowane były wówczas, gdy ceny płodów rolnych były wysokie. Dzisiaj przy złej konjunkturze są one bezwzględnie za wysokie. Dzisiaj nawet znaczna podwyżka cen zboża czy trzody, nie zmieni ciężkiego położenia wsi. Zboża dziś na wsi brak, a jeśli kto sprzedaje, to tylko z konieczności, gdy go ciśnie egzekutor, czy komornik, to na wiosnę na pewno sam dokupić musi. Trzody z braku ziemniaków hoduje się coraz mniej a z drugiej strony ta dawniej ważna gałąź gospodarcza, dziś przestała być opłacalną. Ziemniaki w Małopolsce spowodu częstych opadów deszczowych i klęski powodzi, przyniosły zaledwie około 30 procent normalnych zbiorów. Z braku żyta i ziemniaków w powiatach Małopolski zachodniej i środkowej, już dzisiaj głoduje wieś. Nietylko bezrolni i małorolni, lecz i gospodarze 15 morgowi, dawniej zamożni, dziś kupują zboże na chleb, niektórzy — a znam takich, — kupują od żniw, gdyż omłócone zboże starczyło ledwo na zasiew.

Znana wypadków w roku 1933 wieś Kozourza w kopczyckiem, ma według obliczenia miejscowych gospodarzy zaledwie 5 procent gospodarzy, którym ledwo starczy swego zboża i ziemniaków do przyszłych zbiorów, zaś 95 procent ludności od dziś dnia głoduje, gdyż nie każdy ma pieniądze na kupno chleba. W innych wioskach i powiatach, stan tensam, widmo głodu milowemi krokami kroczy na wieś.

W bieżącym roku zebrano zaledwie do 30 procent normalnych zbiorów ziemniaków, w dodatku zebrane ziemniaki są chore, gniją i w wielu miejscach nie doczekają sadzenia. Już dzisiaj kompetentne czynniki powinny zawczasu dobrze obmyśleć przyszłą akcję pomocy dla wsi przy sadzeniu ziemniaków.

W parze z klęską głodu mnożą się kradzieże i rośnie bandytyzm. Czego to dziś nie kradną? Kradną kury, króliki, świnie, bydło, zboże, ziemniaki, drzewo, starą przyodziewę, jednem słowem słowem wszystko staje się łupem złodzieji.

Więzienia dziś przepełnione, nie przyjmują zgłaszających się celem odbycia kary.

Już od żniw znaczna część ludzi niedojada. Wielki brak ziemniaków i zboża, tego podstawowego pokarmu wsi. O omaście, to i szkoda mówić, wieś tego dawno przestała w ogromnej większości używać. Bydło, trzodę, nabiał, drób, wieś zmuszona oddać za bezcen, by zdobyć trochę gotówki na podatek, na sól, buty i t. d., by mogła uniknąć odwiedzin egzekutora i komornika. Jednak nie wielu jest takich szczęśliwców na wsi, którzy to mogą zapłacić na czas podatki. Stan ten bardzo się pogarsza. Wieś już kupuje zboże, kupuje paszę, gdyż jej jest wielki brak, a gdzież pieniądze na opał na zimę, nabiały, przyodziewę, sól, nafta i t. d. Nie mówię o cukrze, którego wieś dawno przestała konsumować. I gdyby dzisiaj podniesiono ceny zboża, to chłopi nie odniosą z tego żadnej korzyści, gdyż zbiory ich nie pokrywają własnego spożycia. Dokąd produkcja rolna nie będzie opłacalną, nie ma mowy o poprawie ciężkiego położenia wsi, i żadne odłużenia i inne półśrodki nie wpłyną na jego zmianę. Za mało uwagi i pomocy okazuje się ludności wiejskiej. Zapomina się o jednem, iż dobro Państwa, zależy też od dobra i dobrobytu chłopa. Ratunek, pomoc ze strony państwa, głodującej wsi, przyjść musi i to natychmiast. Straszliwe widmo głodu zawisło nad wsią Małopolski. Jeśli zawczasu rząd nie przedsięweźmie środków ratunku, przednowek w tym roku będzie niesłychanie ciężki. Oby głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy.

FRANCISZEK STACHNIK.

Po rokowaniach londyńskich

Zapowiedź powstania bloku państw anglo-saskich

Amerykańscy delegaci do rokowań morskich opuścili Londyn, udając się do Southampton, skąd na parowcu „Washington" odpłyną do kraju delegat japoński Yoshida. Przy odjeździe obecni byli przedstawiciele premjera i ministra spraw zagranicznych oraz członkowie admiralicji z pierwszym lordem admiralicji na czele.

Sekretarz stanu Hull oświadczył w związku z wypowiedzeniem traktatu waszyngtońskiego przez Japonję, że doświadczenie ostatnich lat wykazało, **iż sprawa zagwarantowania pokoju i rozbrojenia nie da się pogodzić z teorją bezwzględnej równości zbrojeń.** Rząd amerykański dąży do zawarcia układu, który byłby zadawalający dla wszystkich sygnatarjuszów. Waszyngtoński traktat morski miał na celu zapewnienie pokoju przez unormowanie i ograniczenie zbrojeń. **Stany Zjednoczone będą w dalszym ciągu rozwijały wysiłki w tym kierunku.**

Z Szanghaju donoszą: Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych rządu nankińskiego oświadczył korespondentowi „China Press", że wypowiedzenie waszyngtońskiego układu morskiego przez Japonję przyspieszy utworzenie bloku anglo-amerykańskiego. Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało dotychczas raportu swego posła w Waszyngtonie w tej sprawie. **Należy jednak podkreślić, że powstanie bloku państw anglo-saskich, które — zdaniem przedstawiciela nankińskiego ministerstwa spraw zagranicznych — jest nieuniknione, zmieni całkowicie sytuację na Dalekim Wschodzie. W chwili obecnej nie można przewidzieć wszystkich następstw decyzji rządu japońskiego.**

Czechura, morderca śp. Krzosa

w pełni odpowiedzialny za zbrodniczy czyn

W sobotę w Rzeszowie prowadzona była dalej rozprawa przeciwko włóczędze Gabrjelowi Czechurze, oskarżonemu o zamordowanie siekierą śp. **Stanisława Krzosa,** naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu.

Na rozprawie sobotniej zeznawali świadkowie, funkcjonarjusze policji państwowej. Świadek Schreiber, komendant powiatowy policji państwowej z powiatu Tarnobrzeskiego zeznał, że **Czechura zaraz po zbrodni przyznał się do jej popełnienia.** Opowiadał jak schronił się do piwnicy i ułożył tam do snu, jak usłyszał kogoś nadchodzącego, i poznał po krokach naczelnika Krzosa, jak rzucił się na niego naoślep i **zamordował go, jak obrabował zwłoki stygnące z portfelu i papierośnicy, i jak wreszcie uciekł na miasto.**

Przewodniczący zapytał następnego świadka, wywiadowcę Konieczkowskiego, czy przesłuchiwał on żonę śp. naczelnika Krzosa. Świadek odpowiedział. że nie. Przesłuchiwał natomiast jedną z córek.

Rzeczoznawcy - lekarze, dr. Dziuban i dr. Ten stwierdzili, że Czechura jest osobnikiem umysłowo zdrowym i w pełni odpowiada za swoje czyny.

Charakterystyczna sprawa

Z Łazisk, w pow. Pszczyńskim, donoszą nam o następującej charakterystycznej sprawie: Z okazji Świąt Bożego Narodzenia istniejące w Łaziskach Średnich i Górnych sanacyjne Towarzystwa Polek urządziły na terenie poszczególnych gmin zbiórki pieniężne na urządzenie gwiazdki dla miejscowych ubogich.

Jak to zwykle bywa, jedynymi ofiarodawcami w tych wypadkach są wyłącznie chrześcijanie, bowiem w Łaziskich nie ma żadnego żyda. Nie byłoby zresztą w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie następujący fakt: Po zebraniu większych sum komitet gwiazdkowy, złożony z członków sanacyjnych towarzystw, **zakupił za całą sumę towarów u jednego ze sklepikarzy żydowskich w Mikołowie.** Nie jest dopuszczalną rzeczą, by za sumy, złożone wyłącznie przez chrześcijan, kupowano następnie u żyda.

Ucieczka Maczugi z więzienia

Wieść o ucieczce z więzienia Rzeszowskiego i postrzeleniu słynnego Maczugi **wywołała olbrzymie wrażenie,** nikt bowiem nie przypuszczał, że mógł on to uczynić. Gdyby Maczuga poczekał jeszcze parę godzin do wieczora, a zwłaszcza, gdyby razem z nim uciekli jego współtowarzysze w liczbie siedmiu, **zamiar ucieczki mógłby się łatwo powieść.**

Największą zagadką dla wszystkich jest to, **w jaki sposób towarzysze Maczugi zdołali rozkuć go z kajdan.** Przypuszczalnie chcieli oni **uciec razem z nim.**

Całe towarzystwo. zamknięte w celi, **wywołało głośną awanturę,** by zwabić strażnika. Istotnie, kiedy strażnik wkroczył do celi, przebywający tam bandyci, Lichnowicz z powiatu Przemyskiego i inni, **uderzyli go w twarz, tak iż stracił równowagę, poczem otoczyli go w ten sposób, że nie mógł opuścić celi.** W tej chwili Maczuga wybiegł na kurytarz, potem na pierwsze piętro do mieszkania naczelnika, **gdzie znajdowały się jedyne okna nieokratowane.** Przez okno wysunął się na mur więzienny, w wysokości 6 metrów, a zeskoczywszy z niego **wybiegł na ulicę.**

Wszczęty przez obezwładnionego strażnika alarm spowodował pogoń. w czasie której zbiega raniono kulą rewolwerową w brzuch. Maczuga został przewieziony do szpitala. gdzie dokonano na nim operacji, którą przeprowadził dr. Hinze. poczem przewieziono go **do szpitala więziennego.**

Maczuga odzyskał przytomność nad wieczorem **i prosił o sprowadzenie księdza,** który istotnie przybył około godzinie 23-ciej. Stan rannego bandyty **jest bardzo ciężki i wątpliwe jest czy uda się go utrzymać przy życiu.** Jego obrońca, adwokat Wachpres. wniósł **wywód kasacyjny od wyroku, skazującego Maczuge na śmierć.**

Termin wniesienia wywodu upływał w środe w nocy.

Amnestja w Jugosławji

Rada regencyjna wydała dekret o amnestji dla 14-tu więźn.ów politycznych, po większej części muzułmanów z Bośni, którzy próbowali zakłócić spokojny przebieg ostatnich wyborów ustawodawczych.

Jest to już druga skolei amnestja, ogłoszona przez regencje. W kołach politycznych uważają, że amnestja wpłynie dodatnio na życie polityczne Jugosławji.

Dr. Michał Janik

Słowa pisane Jakóba Szeli

(Ciąg dalszy.)

Oto interesujące pisma w kolejnem ich brzmieniu:

I.

Zaswiadcza Szela Iakób Deputowany Wsi Smarzowa azeby mogła Szafarka bezpiecznie jrzeiechać mogła do Iasła z oprawionem wieprzem ona jest Smarzowska —

Smarzowa dnia 1 Marca 1846.

II.

Wysokie des. K. Gubernium Krajowe w Lwowie.

My nizey podpisani z Gromad Ces. K. Cyrkułu Iasielskiego i Tarnowskiego, podczas przeszłych Rozruchów w naszych okolicach znaydowały, mieliśmy, z tymi buntownikami, którzy przeciwną strone mieli na przeciw Nayiaśnieyszego Monarchy Kraju naszego Galicyi, z temi to buntowniczemi osobami, ponosiliśmy wiele uciążliwości utrate maiątków swych i zdrowia, bo jako nieustannie dni i nocy przepędzaliśmy w naywiększey obawie życia swego i do tego czasu. Za co mieliśmy przyobiecane od Jaśnie Ferdynanda Arcyxięcia Gubernatora Cywilnych y Woyskowych władz, obwieszczeniem z dnia 18[9] Lutego r. b. Łaskę, w zelzeniu Podatków i ulzenie Pańszczyźniane, a Przeświętne Ces. K. Cyrkułowe Urzędy tak Tarnowski, iako y Iasielski Exom nakazuje aby Pańskie tak wprzód robiące, by i nadal tak robić, o czym Przeświętne Ces. K. Comissye Cyrkułowe z Woyskiem obiezdzają, i na takowe Pańskie gwałtem przyniewolić chcą, o czym i Xięża po Kościołach publikuią i kary za takowe nieposłuszeństwa obiecuią. — W tym tak ucięzliwym dawnym Pańskim które nad Ustawy Kraiowe przechodziły, ze nad Inwentarz i Prawa istnące przechodziło, ze zaden z nas poddanych nie miał folgu od Pańskiego prawie po całym tygodniu, chociaż i żalił się z nas któren u Świętnego Dominium iako 1-szy Instancyi, więc zamiast względów otrzymywaliśmy w Świętnych Dominiach kary cielesne, bo iak miał Dom. Rep. któren nie trzymać strony Pańskieye gdy od niego był płacony, a gdy się do Przeświętnego Ces. K. Cyrkularnych Urzędów uciekali, to otrzymywaliśmy takie Rezolucye, abyśmy w cierpiwości oczekiwali, a tą cierpliwość końca nie miała, że i Wnuk po Dziadu względu sprawiedliwego nie odzyskał, więc i teraz, ieżeli Wysokie Ces. K. Gubernialne Rządy Krajowe nie raczą wglądnąć, to tym więcey teraz z Zapalczywości Państwa do ostatniego stopnia nędzy doprowadzeni zostaniemy, z tych przyczyn iżeśmy nie trzymali ich buntowniczey strony, wtym błagamy w naygłębszych Pokorach o wymierzoną Łaskę od Wysokich Ces. K. Rządów Kraiowych o względne rozporządzenie dla nas posłusznych poddanych, nie odwołuiemy się, abyśmy nic zgoła Pańskiego nie robili, lecz się podeymuiemy w posłuszeństwie dzień ieden w Roku z Morga ⌈⌉ Gróntu Państwa odrabiać, i reszte o przeznaczony Czynsz z morgu gróntu Wysokich Ces. K. Rządów Krąiowych byśmy Państwu rocznie lub kwartalnie odpłacali, bo inaczey my przyślibyśmy do ostatniey Nędzy ieżeliby ta nasza ządana Prośba do skutku nie przyszła, bo lepiey zeby nam Życia nasze wzięto, aniżelibyśmy się mieli przywrócić do przeszłych nadzwyczaynych robót Pańszczyźnianych, bo przez takie zbyteczne Pańskie jakiem nas Państwa dręczyły, nie utrzymaliśmy Sług, nie mogliśmy dostarczać Bydła roboczego, bo przez zbyteczność wymagania Pańszczyzny całe Maiątki nasze poutracaliśmy, tym zamiarem iest abyśmy zostali tak iak wyżey proszemy czego z dobrodzieystwem Prawa Kraiowego przez Imie Boskie dopraszamy się.

× 1[o] Aprilis 1846.

My Gromady

1. w Cyrkule Iasielskim Kowalowy.
+ Józef Pietrusek Wóyt.
+ d. Michał Karmus.

2. Cyrkuł Jasło Wieś Grodziska.
+ Woyciech Książek Wóyt.
+ d. d. Michał Strzępek.

3. Cyrkuł Jasło Wieś Grudna Górna.
+ Mateusz Borys Wóyt.
+ d. d. Stanisław Łoiek.

4. Cyrkuł Jasło Wieś Sieklówka.
+ Jan Sanocki Wóyt.
+ d. Kaźmierz Skowron.

5. Cyrkuł Jasło Wieś Brzyska.
+ Franciszek Trychta Deputowany.
+ d. d. Jan Miklos.

6. Cyrkuł Jasło Wieś Klecie.
+ Mateusz Gasior Wóyt.
+ d. d. Tomasz Knybel Deputowany.

7. Cyrkuł Jasło Wieś Glinik Średni.
+ Tomasz Knot Wóyt.
+ Sebestyan Durzeński Pod Wóyt.

8. Cyrkuł Jasło Wieś Grudna Dolna.
+ Tomasz Piekarczyk Wóyt.
+ Jędrzey Baron Przysiężny.

9. Cyrkuł Jasło Wieś Januszkowice.
+ Woyciech Błaziak Wóyt.
+ Maciey Mokrzycki Deputowany.

10. Cyrkuł Jasło Wieś Nawsie Brzostek.
+ Woyciech Nowicki Deputowany.
+ Antoni Zięba Wóyt.

11. Cyrkuł Jasło Wieś Sowina.
+ Józef Sarnecki Wóyt.
+ Józef Nyklowicz Deputowany.

12. Cyrkuł Jasło Wieś Kozłuwek.
+ Kazimierz Rypisz Wóyt.
+ Walenty Gurka Deputowany.

13. Cyrkuł Jasło Wieś Gogolów.
+ Szymon Sokołowski Wóyt.
+ Piotr Baron Deputowany.

14. Cyrkuł Jasło Wieś Markuszowa.
+ Ignacy Pabuzienski Wóyt.
+ Józef Kolbusz Deputowany.

15. Cyrkuł Jasło Wieś Skurowa,
+ Józef Ramut Wóyt.
+ d. Woyciech Piątek

Zapowiedź bezkompromisowej walki młodoniemców

Pierwsza odezwa nowego zarządu Zw. Katolików niemieckich

W miejscowej prasie niemieckiej wszelkich odcieni ukazały się z racji zakończenia starego roku artykuły, omawiające położenie mniejszości niemieckiej na terenie Województwa Śląskiego. Organ młodoniemiecki „Deutsche Nachrichten“, omawiając perypetje rozwojowe partji młodoniemieckiej na terenie b. dzielnicy pruskiej, stwierdza, że partja wyszła z walki ze swymi przeciwnikami zwycięsko.

Omawiając program działalności grupy młodoniemieckiej na bieżący rok, „Deutsche Nachrichten“ zapowiadają, że kierownictwo partji młodoniemieckiej będzie nadal walczyło z całą stanowczością przeciwko korupcji w obozie niemieckim w Polsce oraz przeciwko obecnym kierownikom polityki mniejszościowej, zastrzegając się jednak zgóry, że w walce tej nie będzie żadnego pardonu i, że będzie ona prowadzona do ostatecznego zwycięstwa myśli młodoniemieckiej, bez potrzeby zawierania jakichkolwiek kompromisów, do chwili, aż wszyscy przeciwnicy ruchu młodoniemieckiego skapitulują. Ruch młodoniemiecki nie będzie na przyszłość bawił się w żadne rokowania z kierownikami dawnego systemu partyjnego w obozie niemieckim i przeprowadzi nad głowami starych przywódców ujednostajnienie mniejszości niemieckiej w Polsce.

Organ ujednostajnionych Niemców-katolików „Der Oberschl. Kurier“ umieścił w noworocznym numerze, poza artykułem wstępnym posła Franza, (który, jak wiadomo, prowadził do ostatka całą podziemną walkę przeciwko zwolennikom sen. Panta w obozie katolików niemieckich), pierwszą odezwę nowego ujednostajnionego zarządu Związku Katolików niemieckich. W odezwie tej zapowiada, że praca w Związku pójdzie „dawnym torem“, z tą jednak różnicą, że główny nacisk pracy związkowej będzie się kładło na wychowanie narodowe katolików niemieckich przy równoczesnem oparciu tego wychowania o zasady katolickie. Jednem słowem: Związek chce w swych członkach nasamprzód widzieć Niemców, a następnie katolików.

„Traktat waszyngtoński jest nie do utrzymania“

Francuski minister marynarki wojennej Pietri rozmawiał z korespondentem „Intransigeant“ o stanowisku Francji w sprawie floty.

Pietri oświadczył między innemi, że Izba poselska i senat ratyfikował układ waszyngtoński z wyraźnem zastrzeżeniem, że po upływie określonego czasu nie będzie odnawiany.

Dlatego obserwowano bacznie rokowania wstępne w Londynie, by w danym razie sprecyzować stanowisko Francji. **Jeśli Francja odmówiła żądaniu japońskiemu, by również wypowiedziała traktat waszyngtoński, świadczy to, że niewielki entuzjazm, z jakim Francja oddawna się odnosiła do układu waszyngtońskiego, polega na zupełnie innych zasadach, niż stanowisko japońskie.** Wspólne wystąpienie z Japonją dałoby dlatego może powód do nieporozumień, tem bardziej, że również i Włochy najprawdopodobniej odmówiłyby propozycji japońskiej.

Na pytanie korespondenta, czy na stanowisko Francji wpłynęła włoska polityka morska, minister odpowiedział, że Włochy trzymały się ściśle układu waszyngtońskiego.

Układ waszyngtoński jest nieutrzymalny z wielu powodów, a przedewszystkiem dlatego, że Niemcy weszły do liczby państw o silnej flocie.

W każdym razie Francja przystąpi tylko do takiego traktatu, który zasadniczo zmieni umowę waszyngtońską i jej postanowienia wykonawcze. **Nowy traktat musi się także stosować do nowego położenia.**

Wielkie manewry morskie

W kołach politycznych twierdzą, iż japońskie ministerstwo marynarki postanowiło urządzić na wiosnę wielkie manewry. Manewry mają się odbyć na północnym Pacyfiku, a udział w nich wezmą ogółem 192 jednostki, podczas gdy w manewrach amerykańskich, które odbędą się również na wiosnę, weźmie udział tylko 177 jednostek. **Natomiast siły lotnicze, przydzielone do manewrów w marynarce amerykańskiej, znacznie będą przekraczać japońskie siły lotnicze, które mają wziąć udział w manewrach.**

Koleje sowieckie toną w śniegu

Jedną z klęsk żywiołowych Rosji, nieznaną lub mało znaną w innych krajach, jest... śnieg. W Rosji zima zaczyna się wcześnie — zwłaszcza w Syberji — i trwa długo, nieraz do kwietnia; w ciągu tego czasu gromadzą się na polach i w miastach wielkie ilości śniegu, z którym ludność ma duży kłopot. W niektórych miastach, jak np. w Moskwie, topią śnieg na ulicach w kotłach i pędzą go potem w postaci wody do ścieków. Inaczej bowiem byłoby trudno (i kosztownie) pozbyć się tych olbrzymich mas białego puchu.

Śniegi dają się dotkliwie we znaki kolejom rosyjskim. Tak, np. w ciągu ostatnich dwu zim musiano przerwać zupełnie komunikację skutkiem zasp śnieżnych aż na 169 odcinkach kolejowych. Mimo to nie wyciągnięto dotychczas należytych wniosków z tych faktów i prasa sowiecka wciąż nawołuje do jaknajenergiczniejszej walki z „potopem“ śnieżnym na kolejach.

Najpoważniejsza jest sytuacja na kolei wschodnio - syberyjskiej. Tutaj zima rozpoczyna się najwcześniej i trwa najdłużej. Mimo to brak tu należytego przygotowania do odparcia klęski śniegowej i odpowiedniego zorganizowania komunikacji zimowej. W jednym z ostatnich numerów „Prawda“ moskiewska w następujący sposób przedstawia sytuację na tej linji:

Niema ani tarcz śniegowych, ani zagród, ani nawet szpadli. Pługi śniegowe stoją na bocznych torach i czekają cierpliwie na reperację“.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja na kolei północno - kaukaskiej.

„Na jednym z najważniejszych jej odcinków między Batajskiem a st. Kryłowskaja — podaje „Prawda“ — komunikacja jest zupełnie przerwana. Pługi śniegowe nie są w stanie nic pomóc, gdyż wymagają uprzedniej reperacji; brak też kierowców pługów. Wobec tego tor musi być oczyszczany ręcznie łopatami, ale powstaje tutaj nowa trudność: niema rąk roboczych, gdyż zapomniano zawrzeć odpowiednią umowę z okolicznemi kołchozami. Ale i toby nie pomogło — biada „Prawda“ — gdyż na linji tej niema nawet szpadli ani ciepłych ubrań dla robotników“.

Dla oczyszczenia północno - kaukaskiej kolei żelaznej trzebaby zmobilizować 9.000 robotników i 1.200 fur, ale dotychczas nie zdążono zrobić tego.

Nic dziwnego, że rada komisarzy ludowych musiała zająć się na jednem ze swych ostatnich posiedzeń, pod przewodnictwem Mołotowa, sprawą transportu kolejowego w ciągu nadchodzącej zimy.

Ilość notarjatów w Polsce

Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości ustalono od 1 stycznia ilość notarjatów w Polsce na 783. W okręgu apelacji katowickiej będzie 29 notarjuszów, z tego na Śląsku Cieszyńskim 6, na Górnym 23, w samych Katowicach 7. W okr. apelacji krakowskiej będzie 116 notarjuszy, w tem w okr. Sądu Okręgowego w w Krakowie 8. W okręgu apelacji lubelskiej będzie 81 notarjuszy, w apelacji lwowskiej 152, z tego we Lwowie 10 w Brzeżanach 2, w Kołomyi 3, w Przemyślu 3, w Stanisławowie 3, w Tarnopolu 3. Okręg apelacyjny poznański posiadać będzie 153 notarjuszy z tego w Gdyni 4, w Kaliszu 7, w Poznaniu 10, w Toruniu 3. Na okręg apelacyjny warszawski przewidziano 186 notarjuszów, z czego w Warszawie 12 przy Wydz. Hipot. Sądu Grodzkiego i 26 przy Wydz. Hipotecznym Sądu Okręgowego.

Lód

Biuro hydrograficzne notuje szybki wzrost pokrywy lodowej na rzekach polskich. **Na Niemnie, Dźwinie i Prypeci w niektórych miejscach lód dosięga już 40 cm. grubości.** Na Narwi grubość lodu wynosi do 20 cm.

Nieuczciwi sekwestratorzy

Podczas przeprowadzonej przez władze skarbowe kontroli ujawniono nadużycia, popełnione przez dwuch studentów zatrudnionych w charakterze sekwestratorów w 14 urzędzie skarbowym w Warszawie. Sekwestratorzy ci, pp. Zmora i Świętkowski, zdefraudowali drobne kwoty przez nieprawidłowe księgowanie. **Zmorę osadzono, Świętkowskiego zaś poddano pod dozór policji.**

„Kuracja“

Zwolniony ostatnio z więzienia mokotowskiego b. dyr. Żyrardowa Caen wyjechał za zezwoleniem władz sądowych i kurację do Zakopanego.

Zgon prymasa Anglji

Po kilkodniowej chorobie zmarł prymas Anglji kardynał Bourne, przeżywszy lat 74. Wszystkie dzienniki angielskie podkreślają wielkie zasługi zmarłego dostojnika kościelnego, oraz wielkie zalety jego charakteru. **Kardynał Bourne dwukrotnie bawił w Polsce.**

Zapowiedź ustąpienia Tatarescu

W kołach prasowych krąży pogłoska, że tarcia w łonie rządu rumuńskiego mogą się zakończyć dymisją premjera Tatarescu. **Jako jego ewentualnego następcę dzienniki wymieniają Michalache, b. przywódcę narodowej partji chłopskiej.**

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Antoni Pasicki: „Noworoczne życzenia“ uległyby częściowej konfiskacie, dlatego nie możemy zamieścić. List doręczymy adresatowi. — Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku!

W. P. Marcin Karkosza: Wybór sołtysa zatwierdza starosta. Gazetę będziemy stale wysyłać. Za życzenie pięknie dziękujemy.

W. P. Józef Chudziński: Dokładnych informacyj udzieli Syndykat Emigracyjny, Warszawa, ul. Króla Alberta, nr. 7. — Na odpowiedź trzeba załączyć znaczek pocztowy.

W. P. Józef Łabuz: W sprawie zasiłków damy odpowiedź, po otrzymaniu informacyj z Izby Skarbowej. Książkę wysyłamy. Za życzenia składamy podziękowanie.

W. P. Władysław Zaręba: Życzeń napływa tysiące, druk tychże zająłby wszystkie kolumny naszej gazety. Wyrazy poważania.

W. P. Wilczek W.: Artykuł pod tytułem: „Gdy będziecie obchodzić Święto Bożego Narodzenia“ — napewno uległby konfiskacie w kilku ustępach, dlatego nie mógł być zamieszczony.

W. F. Franciszek Zięba, prezes Koła z Limanowskiego: Za informacje dziękujemy.

W. P. Smok Jan: Dziękujemy za artykuł. Myśli zdrowe i słuszne. W miarę miejsca zamieścimy.

W. P. Wojciech Gawroński: Za życzenia noworoczne dziękujemy. Trzeba koniecznie zjednywać nowych prenumeratorów naszego pisma, gdyż i to należy do organizacji. Rozszerzajcie nasze pismo.

Pan x. y. z Olfinowa: Anonimowych korespondencyj nie zamieszczamy. Prosimy o konkretne dane, oparte na stwierdzonych faktach i świadkach. Znaczek pocztowy pozostaje do dyspozycji.

R. A., Staniszewskie. Korespondencja, nie podpisana pełnem imieniem i nazwiskiem, dlatego nie będzie drukowana. Zresztą informacje co do wyborów gromadzkich, już [illegible] spóźnione. — **Zarząd Koła w Młynnem.** Adres administracja zmieniła. Serdeczne podziękowanie za przesłane życzenia. — **Stary Ludowiec z Grodziska Dolnego.** Korespondencję zamieścimy. Cieszy nas to bardzo, że Stronnictwo Ludowe rozwija się tak wspaniale w tamtych okolicach. Za słowa uznania dziękujemy. — **W. P. Józef Baliczak, Balice. W. P. Andrzej Str… je Mucharz. W. P. Antoni Iwan, Łososina Gorna.** Odpowiedzi listem wysłaliśmy w dniu 21 grudnia 1934 r. — **W. P. Franciszek Zachara, M… krzyska.** List Pański skierowaliśmy do Małopolskiego Tow. Rolniczego, celem udzielenia Panu informacyj na postawione zapytania. **W. P. Anna Słota w Czerwonej Woli.** Pismo Pani skierowaliśmy do Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego — z prośbą o udzielenie Pani wyjaśnień, gdyż wyjaśnienia te można tylko na miejscu we Lwowie uzyskać.

---

16. Cyrkuł Jasło Wieś Błaszkowa.
+ Piotr Przewodnik Deputowany.
+ d. Szymon Florek.

17. Cyrkuł Jasło Wieś Wiśniowa.
+ Walenty Wrzek Deputowany.
+ d. Jan Marlonka.

18. Cyrkuł Jasło Wieś Pstrągowa.
+ Mikołay Przyitas Wóyt.
+ Łukasz Woycik.

19. Cyrkuł Jasło Wieś Czeszena.
+ Jan Godek Wóyt.
+ Kasper Godek Deputowany.

20. Cyrkuł Jasło Wieś Szyfnarowa.
+ Wawrzeniec Dyrgas Wóyt.
+ d. Józef Banaś.

21. Cyrkuł Jasło Wieś Lubra.
+ Kaspar Ziarko Wóyt.
+ d. Jędrzey Lipski.

22. Cyrkuł Jasło Wieś Lipnia Dolna.
+ Antoni Sad Wóyt.
+ d. Józef Kuroski.

23. Cyrkuł Jasło Wieś Biezdziadka.
+ Józef Matysik Wóyt.
+ d. Jan Dubiel.

24. Cyrkuł Jasło Wieś Glinik dolny.
+ Kaźmierz Gayda Wóyt.
+ d. Franciszek Niewiadomski.

25. Cyrkuł Jasło Wieś Stępina.
+ Michał Zarnek Deputowany.
+ d. Sebestyan Czech.

26. Cyrkuł Jasło Wieś Bonczetka.
+ Antoni Bulat Wóyt.
+ d. Tomasz Jędzinak.

27. Cyrkuł Jasło Wieś Niewodna.
+ Jan Ziminski Wóyt.
+ d. Kaźmierz Błażeiowski.

28. Cyrkuł Jasło Wieś Kozuchów.
+ Michał Zięba Wóyt.
+ d. Franciszek Puc.

29. Cyrkuł Jasło Wieś Biezdziudza.
+ Paweł Sapecki Deputowany.
+ d. Jakób Skurski.

30. Cyrkuł Jasło Wieś Zarnowa.
+ Jędrzey Stobiera Wóyt.
+ d. Wawrzeniec Kluska.

31. Cyrkuł Jasło Wieś Dąbrówka.
+ Piotr Kurowski Deputowany.
+ Jan Kurowski Wóyt.

32. Cyrkuł Jastło Wieś Zayszcze.
+ Jan Żądca Wóyt.
+ d. Mikołaj Mayka.

33. Cyrkuł Jasło Wieś Woiarzówka.
+ Paweł Zaichowski Wóyt
+ d. Maciej Piękoś.

34. Cyrkuł Tarnowski Wieś Zawadka.
+ Józef Surdel Deputowany.
+ Augustyn Oprządek Wóyt.

35. Cyrkuł Tarnowski Wieś Gorzejowa.
+ Franciszek Gruzecki Wóyt.
+ Łukasz Wolf Dyputowany.

36. Cyrkuł Tarnów Wieś Siedliska.
+ Antoni Loren Deputowany.
+ d. Grzegorz Laskowski.

37. Cyrkuł Tarnów Wieś Glinik.
+ Franciszek Guzek Wóyt.
+ d. Jan Mądro.

38. Cyrkuł Tarnów Wieś Zwiernik.
+ Sobestyan Klasło Wóyt.
+ Walenty Żyznów Deputowany.

39. Cyrkuł Tarnów Wieś Pilznionko.
+ Michał Rębisz Wóyt.
+ d. Marcin Kordek.

40. Cyrkuł Tarnów Wieś Braniszów.
+ Jan Święton Wóyt.
+ Ignacy Kipa Deputowany.

41. Cyrkuł Tarnów Wieś.
+ Paweł Krupa Wóyt.
+ d. Jendrzej Trawa.

42. Cyrkuł Tarnów Wieś Brzeziny.
+ Maciej Woynarowski Wóyt
+ Jendrzej Woynarowski.

43. Cyrkuł Tarnów Wieś Gębiczyna.
+ Michał Nicos Wóyt.
+ d. Antoni Joras.

44. Cyrkuł Tarnów Wieś Braciejowa.
+ Wawrzeniec Szczeponik Wóyt.
+ d. Jan Nykiel.

45. Cyrkuł Tarnów Wieś Jaworze.
+ Antoni Szewczyk Wóyt.
+ d. Józef Błoniarz.

46. Cyrkuł Tarnów Wieś Mała.
+ Walenty Woynarowski Deputowany.
+ Wawrzeniec Opławski Deputowany.

47. Cyrkuł Tarnów Wieś Wielopole.
+ Antoni Ozga Wóyt.
+ Wincenty Ozga Deputowany.

48. Cyrkuł Tarnów Wieś Głobikowa.
+ Woyciech Nowicki Wóyt.
+ d. Wawrzeniec Tworek.

49. Cyrkuł Tarnów Wieś Patręgówka.
+ Sobestyan Adamczyk Wóyt.
+ d. Jan Stawarz.

50. Cyrkuł Tarnów Wieś Smarzowa.
+ Jakób Szela Deputowany.
+ Wyciech Białas Deputowany.

W Imieniu powyzszych Gromad ja jako Deputowany Wsi Smarzowa od Dominium Siedliska Cyrkułu Tarnowskiego stosownie z wyzey podpisanemi przekładam powyzsze Prośby

Jakób Szela

W załatwieniu petycja ta była w ręku Kriega i Mauthnera(?) i została złożona ad acta … kwietnia 1846.

Dwa głosowania w Saarze

Zarządzenia techniczne Komisji Rządzącej

Ukazało się rozporządzenie komisji rządzącej w Zagłębiu Saary, w sprawie technicznego przeprowadzenia głosowania plebiscytowego. **Okazuje się, że będą dwa głosowania: 6 i 13-go stycznia. Pierwsze z nich przeznaczone jest dla kolejarzy, urzędników pocztowych, policji, i wogóle wszystkich osób, zajętych w urzędach.**

13 stycznia głosować będzie cała pozostała ludność Saary. Ponieważ dziesiątki tysięcy mieszkańców Saary będą musiały jechać do swoich okręgów wyborczych, niezbędne jest zapewnienie sprawnej komunikacji. Dlatego też około 20.000 kolejarzy i innych urzędników głosować będzie tydzień wcześniej.

Urny z pierwszego głosowania przechowane będą pod bardzo ścisłą kontrolą wojskową, w hotelu Wartburg w Saarbruecken. Dopiero po obu głosowaniach obliczone będą ilości głosów, wypowiadających się w sprawie przynależności Saary.

Po awanturze w restauracji w miasteczku Malstatt-Jenneweyg przewieziono do szpitala w Saarbruecken 30 hitlerowców i 45 komunistów. **Wszyscy oni są bardzo ciężko ranni. W szpitalu strzeże ich policja.**

Biskupi prowincyj kościelnych Paderborn i Dolna Nadrenja wydali okólnik, zapowiadający na niedzielę, 13 stycznia odprawienie we wszystkich kościołach katolickich swych diecezyj specjalnych modłów na rzecz pomyślnego dla Niemiec wyniku głosowania w plebiscycie Saary. **Arcybiskup wrocławski, kardynał Bertram wydał podobne zalecenie dla wschodnich prowincyj kościelnych.**

Dzienniki donoszą, że członek partji pracy. Ben Green mianowany został zastępcą wysokiego komisarza plebiscytowego w Zagłębiu Saary.

Prasa alzacka donosi, że od dłuższego już czasu daje się zauważyć silna emigracja z Zagłębia Saary do Francji i Luksemburga, w przewidywaniu korzystnego dla Niemiec wyniku plebiscytu. Emigracja ta przybiera w ostatnich tygodniach coraz to poważniejsze rozmiary, przyczem obejmuje ona zarówno uchodźców politycznych, zbiegłych uprzednio do Saary z Niemiec, jak i rodowitych saarczyków, zwolenników status quo. **Pomiędzy tymi ostatnimi znajduje się znaczna ilość kupców i przemysłowców saarskich, dla których utracenie rynku francuskiego równałoby się ruinie materjalnej; wielu z nich przenosi się do Francji, a zwłaszcza swe magazyny i fabryki na teren granicznych departamentow alzacko-lotaryńskich.** W samym tylko departamencie Moselle zanotowano ostatnio 60 wypadków osiedlenia się firm saarskich. Prócz tego, 10 do 15.000 saarczyków, którzy — według ostatnich obliczeń — przyjęli obywatelstwo francuskie, osiedli się również, najprawdopodobniej w Alzacji i Lotaryngji. Zjawisko powyższe niepokoi w wysokim stopniu zarówno sfery gospodarcze alzacko-lotaryńskie (ze względów konkurencyjnych oraz z uwagi na możliwość wzrostu bezrobocia), jak i czynniki wojskowe, które obawiają się osiedlenia w bezpośredniem sąsiedztwie granicy francusko-niemieckiej elementów niepewnych i niepożądanych z punktu widzenia organizacji obrony krajowej. **Te obawy znajdują silne echo na łamach prasy alzackiej, która domaga się skierowania emigracji saarskiej wgłąb Francji i niedopuszczenie do masowego osiedlenia się w departamentach przygranicznych.**

CENA I PODATEK OD CUKRU

Ustawa i rozporządzenie z 31 grudnia 1934 r.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 110 z dnia 31 grudnia 1934 r. opublikowana została ustawa z dnia 31 grudnia br., upoważniająca ministra skarbu do pobierania do podatku spożywczego od cukru dodatku w wysokości 5 zł. od 100 kg. cukru wszystkich gatunków, oraz do wprowadzenia osobnego dodatku od podatku spożywczego od cukru w głowach, kostkach i kawałkach w wysokości 3,50 zł. od 100 kg. **Od dodatków tych nie będzie pobierany 10-procentowy dodatek, wprowadzony na podstawie ustawy z 12 lutego 1931 r. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.**

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 110 z dnia 31 grudnia ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1934 r. wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, oraz rolnictwa i reform rolnych w sprawie uregulowania cen cukru. **Na podstawie powyższego rozporządzenia najwyższa cena cukru, pobierana przez cukrownie za cukier sprzedany na rynek wewnętrzny została ustalona na 75,50 proc. za quintal białego kryształu, loco wagon stacja odbiorcza, wraz z opakowaniem i opłatą na Fundusz Pracy, nie licząc podatku spożywczego i dodatku od tego podatku.** Omawiane rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1935 r., a równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra skarbu z dnia 30 sierpnia 1934 r. Należy przypomnieć, że poprzednie rozporządzenie, regulujące cenę cukru określało ją na 80,50 za quintal. Obecnie obowiązująca cena jest więc niższa o 5 złotych na 1 centnarze.

Przed wizytą ministra Lavala w Rzymie

W oczekiwaniu doniosłych posunięć w polityce europejskiej

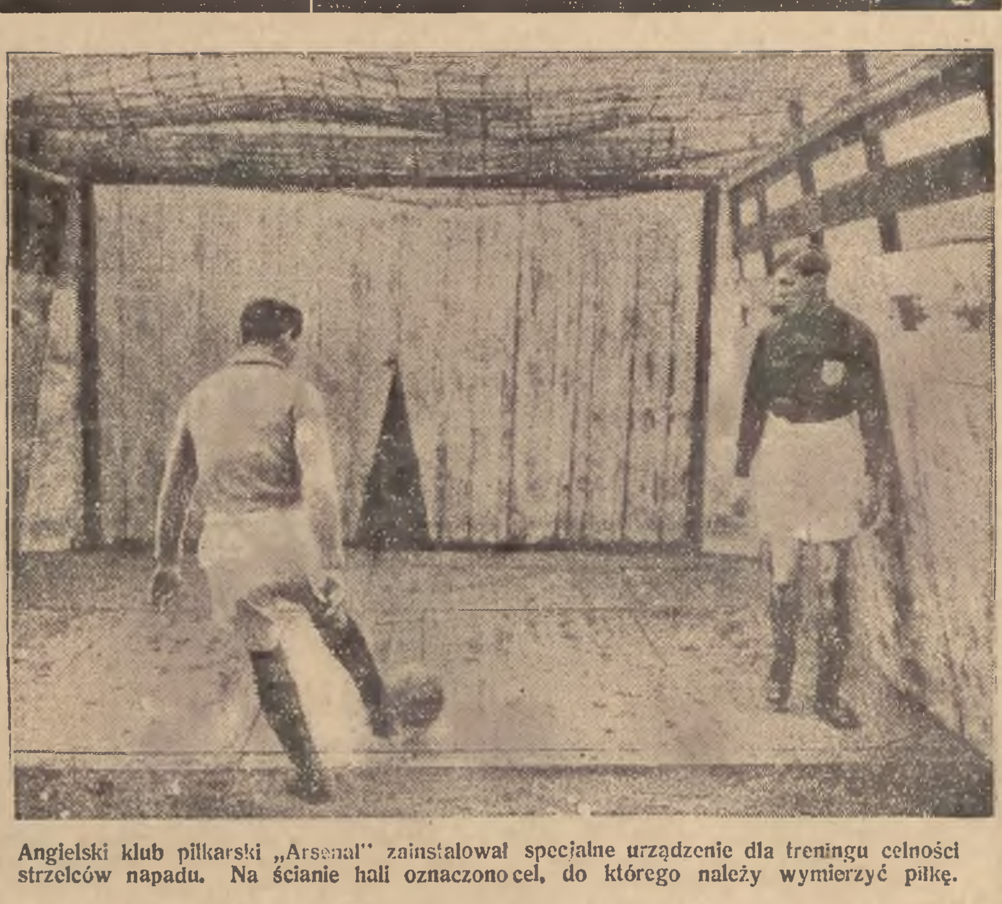
Wszystkie dzienniki w dalszym ciągu zajmują się sprawą rokowań francusko-włoskich i związaną z ich wynikami podróżą min. Lavala do Rzymu. Na Quai d'Orsay, jak podkreśla „Oeuvre", panuje gorączkowe ożywienie. **gdyż kierownicy francuskiej polityki zagranicznej pozostają w ciągłym kontakcie telegraficznym i telefonicznym z Rzymem, Pragą i Białogrodem.** Ostateczna decyzja zależna jest od przyjęcia przez Włochy protokułu, gwarantującego niezależność Austrji. Protokuł ten zostałby podpisany w Rzymie. Szczególne znaczenie jest rzekomo przywiązywane do jego drugiej części, zawierającej zapewnienie Włoch, **iż będą prowadziły politykę współpracy ze swoimi sąsiadami w Europie środkowej.** Możliwem jest, że protokuł ten zawierałby nawet układy polityczne, stanowiące pewnego rodzaju pakt Europy środkowej. W kołach oficjalnych francuskich panuje optymizm; **Rzym zachowuje w dalszym ciągu rezerwę.**

Prasa angielska zajmuje się w dalszym ciągu kwestją zbliżenia francusko-włoskiego i sprawą zagwarantowania niepodległości Austrji.

Na trudności zwraca szczególną uwagę „Daily Herald", który zaznacza, że Francja domaga się, **aby do paktu gwarantującego niepodległość Austrji, przystąpiła również Rumunja, albowiem dwaj pozostali członkowie Małej Ententy nie mogliby podpisać takiego paktu bez udziału Rumunji.** Włochy jednak sprzeciwiać się mają włączeniu do tego paktu Rumunji, jako niegraniczącej z Austrją. — „Daily Herald" przewiduje, że zaproszenie Niemiec do gotowego paktu, który został bez ich współpracy sporządzony, napewno spotka się z odmową. W każdym razie Niemcy domagać się będą, aby przyznanie równouprawnienia poprzedziło udział ich w takim pakcie, a to znowu prowadzi do kwestji bezpieczeństwa i zbrojeń — kończy „Daily Herald".

„Petit Journal" donosi, że minister Laval wyjedzie do Rzymu prawdopodobnie w dniu 2 stycznia bezpośrednio po posiedzeniu rady ministrów. **Pobyt jego w Rzymie potrwać ma trzy dni, z czego dwa dni zajmą rokowania z Mussolinim, w trzecim dniu natomiast minister Laval przyjęty będzie na audjencji przez Papieża.**

Według informacyj z londyńskich kół politycznych sir John Simon spotkać się ma w najbliższych dniach, prawdopodobnie jeszcze przed wyjazdem ministra Lavala do Rzymu, z Mussolinim. **Spotkanie to nastąpi w jednej z miejscowości w północnych Włoszech. Celem tego spotkania jest omówienie z szefem rządu włoskiego kwestji podjęcia rokowań rozbrojeniowych.** Informacje te spotykają się jednak z kategorycznem zaprzeczeniem miarodajnych źródeł rzymskich.



Angielski klub piłkarski „Arsenal" zainstalował specjalne urządzenie dla treningu celności strzelców napadu. Na ścianie hali oznaczono cel, do którego należy wymierzyć piłkę.

Odroczenie czystki

Berliński korespondent agencji Havasa donosi, że specjalna komisja dla przeprowadzenia czystki w partji narodowo-socjalistycznej ustaliła listę, zawierającą 20 tys. osób, w tem 5.000 członków partji narodowo-socjalistycznej, którzy mają być pozbawieni sprawowanych funkcyj politycznych, bądź gospodarczych. **Powyższa lista została przedstawiona kanclerzowi Hitlerowi, który miał rzec, że w obecnej chwili czystka, zakrojona na tak szeroką skalę, nie może być przeprowadzona. Również dr. Schacht sprzeciwił się temu.**

Zamierzenia Mussoliniego

Wedle informacyj z kół włoskich, Mussolini zamierza po dojściu do skutku układu z Francją wszcząć nową akcję dyplomatyczną w sprawie zrealizowania paktu wschodniego oraz paktu wzajemnego niesienia pomocy pomiędzy państwami środkowo-europejskiemi a Bałkanami.

Włoch zamierzają użyć swego wpływu na Niemcy i Polskę w kierunku przystąpienia tych dwuch państwa do paktu wschodniego, aby je ostrzec przed niebezpieczeństwem sojuszu francusko-sowieckiego, o ile plan wschodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa spełznie na niczem. Dyplomacja włoska stwierdza, że w chwili obecnej porozumienie pomiędzy Polską a Czechosłowacją jest niezwykle ciężkie. Tak samo sprawa przedstawia się pomiędzy Rumunją a Węgrami.

Dwa strzały na zabawie tanecznej

Nocą, 27 grudnia, na zabawie tanecznej, we wsi Wierzchowisko, gminy Grabówka, koło Częstochowy, w mieszkaniu gospodarza Myśliwca, niejaki Banasiak Stanisław, 27-letni dozorca drogowy, zamieszkały w Wierzchowisku, będąc podchmielony, wydobył rewolwer, **z którego niespodziewanie dał dwa strzały:** jeden w sufit, a drugi w stojącego obok **19-letniego Konrada Kaczmarka,** mieszkańca pobliskiej wsi Rzęsawy.

Kaczmarek został trafiony **w brodę tak, że kula przeszła mu przez kark i utkwiła w przeciwległej ścianie.**

Rana okazała się powierzchowną, niezagrażającą życiu rannego, który pozostaje **na domowej kuracji.** Banasiaka **aresztowano.**

Spisek w Japonji

Z Tokio donoszą, że japońskie władze bezpieczeństwa wykryły przygotowywany spisek. Znaleziono materjały wybuchowe, broń palną i sieczną. Tajny związek złożony z 7-miu osób, zamierzał w czasie obchodu święta hryzantem w Tokio zamordować księcia Sajoudi, wybitnego męża stanu japońskiego, oraz ministra finansów Takahaszi i strażnika pieczęci Makino. Zamachowcy planowali także zamordowanie dwuch wybitnych kapitalistów Mitsui i Iwasaki. Odłożenie obchodu święta **udaremniło wykonanie planu spiskowców.**

Uwolnienie Streitera w Gdańsku

Komisja karna rozpatrywała dziś protest przeciwko uwięzieniu b. referenta prasowego senatu Streitera i uchwaliła zwolnienie go z aresztu. Wobec apelacji, złozonej ze strony prokuratora, sprawą tą zajmował się również sąd najwyższy, który również orzekł zwolnienie Streitera. **Wobec tego Streiter wypuszczony został na wolność. Streiter przebywał w areszcie od 1 grudnia rb.**

Nominacje biskupów i arcybiskupów francuskich

Miasto Watykańskie, 30. 12. (KAP.)

Ojciec św. mianował ostatnio **trzech nowych arcybiskupów i dwuch nowych biskupów francuskich.** Są nimi: **Mgr. Roques,** biskup Montauban, który obecnie staje się arcybiskupem Aix; **Mgr. Fillon,** biskup Langres, który zostaje arcybiskupem Bourges, oraz **Mgr. Beguin,** biskup Belley, obecnie arcybiskup Auch. Do godności biskupiej zostali wyniesieni: **kanonik Houbaut,** proboszcz z Nancy, oraz **kanonik Flery,** proboszcz z Dourdan w diecezji wersalskiej. Pierwszy zostaje biskupem Bayonne, drugi zaś biskupem Nancy.

Ile notarjatów mamy na Śląsku?

W Dzienniku Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Min. Sprawiedliwości, ograniczające liczbę notarjatów w Polsce, których będzie obecnie ogółem 781. **Najmniej notarjatów będzie na terenie apelacji katowickiej, albowiem tylko 29, z czego 7 w Katowicach.**

Plany katolików hiszpańskich

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi czasopisma „La Vanguardia", Gil Robles, przywódca katolickiego stronnictwa ludowego, oświadczył, że w nadchodzącym roku Hiszpanja otrzyma nową konstytucję. O zasadniczych rysach dokonywanego obecnie dzieła reformy, wpływowy reprezentant „Accion popular agraria" wyraził się w ten sposób:

„Zwyrodnienie liberalizmu politycznego nietylko wywołało w całym świecie wprost przeciwne dążności duchowe, ale w wielu wypadkach stworzyło już nowe formy polityczne, w których centralistycznie pojmowane państwo przywłaszczyło sobie — że tak powiem — wszelkie przejawy życia zarówno poszczególnych jednostek, jak i tworów społecznych. W dziedzinie duchowej tego rodzaju ewolucja — konsekwentnie do końca przemyślana — musi prowadzić do panteizmu Hegla, w dziedzinie państwowo-politycznej — do podsycanego przez państwo przerostu uczuć nacjonalistycznych, do nadmiernego skupienia władzy w rękach rządu centralnego i odpowiedniego upośledzenia pod tym względem poszczególnych obywateli i grup socjalnych. Sądzę, że musimy zająć określone stanowisko wobec tych przesadnych dążności, które znalazły dostęp również do pewnych ugrupowań młodzieży w naszym kraju. Nie uważam, by zadaniem państwa było zastępować jednostki i poszczególne człony organizmu społecznego; ono winno je raczej ochraniać, uzupełniać, gromadzić pod hasłem służby dla ogółu i wspierać w wykonywaniu odpowiednich funkcyj społecznych. Dlatego władza państwowa musi być silna, ale nie może stać się tyrańską. To harmonijne wyrównanie uprawnień między władzą państwową i swobodą działalności poszczególnych ugrupowań społecznych nie może być wymuszone przy pomocy ustaw mechanicznych, rzucanych na papier, lecz musi wyrosnąć z ducha i żywotnej siły społeczeństwa.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem przedstawicielstw narodowych o charakterze doradczym. Niejednokrotnie mówiłem, że nawet zła izba jest jeszcze lepsza od dobrej kamarylli. Wydaje mi się, że zwyrodnienie parlamentaryzmu przyniosło również złą opinję zdrowej zasadzie przedstawicielstwa narodowego, podczas gdy w pierwszym rzędzie chodziłoby o to, by usunąć przyczyny tego zwyrodnienia. Sądzę, że przyszła konstytucja Hiszpanji musi spełnić cztery postulaty, wzmocnienia władzy państwa, stabilizacji rządu, ograniczenia przedstawicielstwa narodowego do jego pierwotnych funkcyj ustawodawstwa i kontroli finansów i powołania wszystkich tworów i stanów społecznych do odpowiedzialnego zadania współrządów nad narodem. Całkowite usunięcie partyj wydaje mi się obecnie rzeczą niemożliwą. Dawniej, gdy sumienie publiczne całego narodu zogniskowane było w religji katolickiej, partje były, być może, zbyteczne. Dziś, gdy racjonalizm włada duszami, są one w pewnym sensie złem koniecznem, następstwem niedoskonałości ludzkiej. Czy narody powrócą samorzutnie do owych wiekuistych zasad chrześcijańskiego sumienia zbiorowego? Pragnę tego z całego serca, ale nie widzę jeszcze możliwości".

Lotniska podziemne

nie są już żadną fantazją, lecz rzeczywistością

Lotnictwo dzięki swemu wspaniałemu rozwojowi stało się groźną bronią, z którą walka jest nader utrudniona i kosztowna. Obrona przeciwlotnicza, jak wiadomo, dzieli się na czynną, t. j. walki bezpośredniej z ziemi i powietrza oraz na obronę bierną.

Ten ostatni rodzaj walki polega m. in. na starannem zamaskowaniu przedmiotów, będących celem napadu lotniczego. Ponieważ zamaskowanie chroni tylko przed wzrokiem lotnika, natomiast nie zabezpiecza przed jego bombami, należy więc szereg objektów nietylko zamaskować, ale również zabezpieczyć przed zniszczeniem.

Ochrona własnego lotnictwa podczas postoju na ziemi skłoniła do budowy hangarów podziemnych, specjalnie zabezpieczonych nietylko od niszczącego działania bomb, ale również i przed gazami. Przy budowie podziemnych hangarów należy więc mieć na uwadze nietylko względy wytrzymałościowe, lecz również i szczelność pomieszczeń wraz z odpowiednią wentylacją. Aby lotnisko było kompletnie zamaskowane i nieczułe w większym stopniu na bombardowanie lotnicze, muszą wszelkie budynki, jak warsztaty reperacyjne, elektrownia, cysterny z materjałami pędnemi, również znajdować się pod ziemią. Oczywiście tego rodzaju lotniska mogą tworzyć tylko bazy operacyjne, gdyż zbyt trudne i kosztowne byłoby budowanie każdego lotniska w typie podziemnem.

Budowa podziemnego lotniska z punktu widzenia technicznego jest zupełnie możliwa, a chodzi jedynie o koszty. Dla porównania może posłużyć koszt budowy nowoczesnego hangaru nadziemnego, który wynosi w zależności od typu około 1 miljona złotych. Budowa podziemna podnosi koszt mniej więcej o 100 procent. W tym wypadku jedynie miljonowe sumy potrzebne na budowę, nie pozwalają na szersze rozpowszechnienie lotnisk podziemnych. Pomimo tych bardzo poważnych kosztów, w Europie istnieją tego rodzaju lotniska. Prasa angielska wyraźnie wskazuje na istnienie lotnisk podziemnych w Niemczech w Kottbus (Prusy wschodnie) i koło Hamburga, oraz w Rosji we Władywostoku i Błagowieszczeńsku.

Aby zdać sobie sprawę z ogromu wysiłków przy budowie podziemnych hangarów, zwróćmy uwagę na objętość takiej budowli. Aby przygotować miejsce dla jednego tylko hangaru, należy zrobić wykop mniejwięcej pojemności około 600.000 m³. Aby umożliwić zakwaterowanie przynajmniej dywizjonu lotniczego, należy wybudować 2 do 3-ch hangarów. Oprócz tego należy uwzględnić osobne pomieszczenie dla warsztatów, magazynów, zbiorników itp. Łączną objętość wszystkich podziemnych budynków może sięgać około 3.000.000 m³. Można stąd w pewnych granicach wyrobić sobie pojęcie o kosztach samej budowy, które niepomiernie się zwiększą, jeżeli jeszcze uwzględnimy instalacje wewnętrzne w postaci urządzeń wentylacyjnych, elektrycznych i mechanicznych. Podziemne lotnisko, aby się uniezależnić na pewien chociaż okres od zaopatrzenia zewnętrznego, musi posiadać znaczne zapasy materjałów pędnych, które należy odpowiednio zabezpieczyć przed bombardowaniem. Pozatem celem szybkiego uzupełniania zapasu na samolotach winna istnieć cała sieć rurociągów ogniotrwałych, doprowadzających benzynę oraz smary.

Ponieważ unieruchomienie lotniska może polegać nietylko na zniszczeniu sprzętu, a więc płatowców, ale również przez zniszczenie pola wzlotów, przez porycie go lejami, więc i w tym wypadku należy się zabezpieczyć. W tym celu są zbudodane specjalne katapulty, na wzór morskich, stosowanych na awjomatkach, które niejako wyrzucają samolot, nadając mu odpowiednią szybkość początkową. Ponieważ tego rodzaju lotnisko z reguły będzie posiadało samloty bombowe, a więc ciężkie, dlatego też urządzenia, umożliwiające start, muszą szczególnie staranie być pomyślane oraz rozporządzać duża siłą wyrzutu.

Katapulty, normalnie schowane pod ziemią, na czas startu, przy pomocy dźwigów, są unoszone na powierzchnię, zabierając jednocześnie samolot. Po starcie całe urządzenie opuszcza się automatycznie pod powierzchnię ziemi. Lądujące samoloty zostają przy pomocy innych dźwigów opuszczane do stoisk podziemnych.

Projekty te wydawałyby się nieraz jakąś fantazją Vernego, gdyby nie coraz częstsze wzmianki w prasie zagranicznej, która uparcie utrzymuje, że tego rodzaju budowle są wykonywane, niedwuznacznie nawet wskazując na miejsca ich rozlokowania.

St. P.

DO POROZUMIENIA JESZCZE NIE DOSZŁO

Trudności w rokowaniach francusko-włoskich

Dzienniki przynoszą nowe szczegóły o toczących się rozmowach dyplomatycznych pomiędzy Paryżem a Rzymem.

„L'Ordre“ twierdzi, że wczoraj wieczorem były dyskutowane w Rzymie dwie sprawy: sprawa Tunisu i sprawa poszanowania granicy Austrji. **Ten ostatni punkt szczególnie zaprząta uwagę dyplomacji francuskiej. Wymaga on zgody Jugosławji, która znów na podstawie wzajemnego zobowiązania, przyjętego przez Białogród i Ankarę w pakcie bałkańskim, powinna być uzależniona od uprzedniego uzyskania aprobaty Ankary.** Pertinax omawia tę sprawę w „Echo de Paris“, podkreślając, że protokuł, gwarantujący niezależność Austrji zostałby podpisany przez 3 grupy państw. Najpierw podpisałyby go państwa sąsiadujące z Austrją, t. zn. Włochy, Czechosłowacja, Jugosławja, Niemcy i Węgry, przyczem w razie odmowy Niemiec i Węgier, trzy pierwsze państwa przeszłyby nad tem do porządku dziennego. Drugą grupę stanowiłaby Francja, Jugosławja i Rumunja, a wreszcie trzecią Turcja i Grecja. **Tak szeroko zakrojony protokuł spotkał się z krytyką ze strony rządu włoskiego.**

Sprawa Tunisu przedstawia się według Pertinaxa w następujący sposób:

Traktat z roku 1896, na którym opierają się przywileje włoskie, został zawarty na 10 lat, a następnie był odnawiany co roku. Francja godzi się ewentualnie na to, by prawa do naturalizacji były stosowane z tak poważnemi odchyleniami w stosunku do Włochów, zamieszkałych w Tunisie jeszcze przez 10 lat, ale pragnęłaby, aby sprawa została ostatecznie zakończona z chwilą zakończenia tego terminu. **Państwo w państwie — kończy Pertinax — nie może trwać w nieskończoność.**

Wszystkie dzienniki londyńskie podają, że wiadomości o trudnościach porozumienia francusko-włoskiego potwierdzają się. **Dziennik „Star“ pisze, że wszystko, co przypomina Niemcom Traktat Wersalski, jest dla nich nie do przyjęcia. Natomiast pakt w sprawach środkowej Europy bez udziału Niemiec jest nie do pomyślenia.**

Rząd angielski ma uczynić wszystko, co może przyczynić się do odprężenia sytuacji.

Niewiadomo do ostatniej chwili, czy min. Simon spotka się z Mussolinim, czy też spotkanie to nie dojdzie do skutku.

Min. Simon przybywa spowrotem do Londynu w połowie przyszłego tygodnia.

Mówi się o wizycie min. Lavala w Londynie. Miałaby się ona odbyć w najbliższych tygodniach.

Uroczystości noworoczne na Zamku warszawskim

Korpus dyplomatyczny złożył życzenia Prezydentowi R. P.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent R. P. przyjmował w dniu Nowego Roku przedstawicieli Rządu i dyplomacji na Zamku z okazji Nowego Roku. O godz. 10 rano złożył Panu Prezydentowi R. P. życzenia personel kancelarji cywilnej gabinetu wojskowego oraz protokuł dyplomatyczny. O godz. 10.30 p. Prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków Rządu udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych Pana Prezydenta R. P. **Zaraz potem Pan Prezydent w otoczeniu członków rządu, kancelarji cywilnej, gabinetu wojskowego i protokułu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ksiądz dziekan Humpola odprawił mszę św.** Po zakończeniu ceremonji religijnej P. Prezydent udał się do Sali Marmurowej, gdzie przyjął na osobistej audjencji J. E. ks. Kardynała Marmaggi, dziekana korpusu dyplomatycznego, marszałków Sejmu i Senatu, oraz prezesów N. I. K., Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego. O godz. 11,30 P. Prezydent R. P. przybył do sali rycerskiej, gdzie msg. Marmaggi wygłosił przemówienie, w którem na wstępie złożył życzenia szczęścia i pomyślności, oświadczając, że na ubiegły rok należy spojrzeć, jak żeglarz spogląda na wezbrane morze, może spojrzeć z obawą na wdzierające się fale, które omal, że nie zabrały dorobku w stosunkach międzynarodowych. Rok ubiegły był dla Polski okresem ciężkiej próby, którą jednak przebyła szczęśliwie.

P. Prezydent R. P. odpowiedział na to przemówienie: Księże Kardynale, Panowie! Z serdeczną wdzięcznością przyjmuję życzenia, jakie u progu Nowego Roku składa mi Wasza Ekscelencja w imieniu dostojnych monarchów i szefów państw. Ze swej strony składam najlepsze życzenia dla wysokich mandatarjuszy Waszych, jak również dla wszystkich Panów, których z przyjemnością widzę tu zebranych w tym dniu, tak symbolicznym dla zgody i jedności, do której dążą wszystkie narody.

Ministerstwo sprawiedliwości rozpisało konkurs na obsadzenie wakujących stanowisk sędziowskich. W chwili obecnej wakują 23 urzędy sędziowskie, co dotyczy zarówno sędziów grodzkich, jak i sędziów wyższych instancyj.

Prasa alzacka donosi, że od dłuższego już czasu daje się zauważyć silna emigracja z Za-

Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych przedłużona została moc obowiązująca rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 października 1929 r. **o regulowaniu cen przedmiotów powszechnego użytku do dnia 31 grudnia 1935 r.**

Tajemnicze narady b. premjerów

Sprawa ordynacji wyborczej

W okresie świątecznym odbyły się podobno narady kilku b. premjerów sanacyjnych, pod przewodnictwem marsz. Świtalskiego w sprawie ordynacji wyborczej. Dalsze rozmowy na ten temat odbędą się po Nowym Roku. **Nie rozstrzygnięto jeszcze, czy ordynacja wyborcza ma być załatwiona drogą dekretu Prezydenta R. P. na mocy nowych pełnomocnictw, które B. B. uchwali z końcem sesji, czy też dla uchwalenia ordynacji wyborczej, zwołana będzie nadzwyczajna sesja sejmowa.** Obóz sanacyjny dotychczas nie otrzymał żadnych wskazówek od ministra Piłsudskiego w sprawie konstytucji a tembardziej w sprawie ordynacji wyborczej.

Trzy rodzaje aresztowań w Rzeszy

Szczegóły wielkiej czystki w partji hitlerowskiej

Wiadomości, jakie zamieszcza prasa zagraniczna o wielkich aresztowaniach w Niemczech wymagają pewnego uzupełnienia. Aresztowania te da się podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej należą socjal-demokraci i komuniści, którzy prowadzą nielegalną działalność a dzięki doskonale zorganizowanemu wywiadowi, masowo dostają się do więzień.

Do drugiej grupy należy zaliczyć osobników, oskarżonych o występki seksualne. Wiele osób ze świata teatralnego i artystycznego dostało się z tego powodu za kratę. Są oni zresztą przeważnie po niedługim czasie wypuszczani na wolność. Te aresztowania przypadły przeważnie na okres przedświąteczny. Zlikwidowano przy tej sposobności wiele podejrzanych lokali. Między aresztowanymi ma się znajdować podobno 20 przywódców młodzieży hitlerowskiej.

Do trzeciej grupy należy zaliczyć aresztowania na Śląsku, gdzie po uwięzieniu Brucknera przeprowadzana jest wielka czystka wśród hitlerowców.

Ruch polsko-niemiecki

Wobec coraz bardziej rozwijającego się ruchu turystycznego pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką, niemieckie towarzystwa okrętowe zdecydowały się utworzyć swoje reprezentacje w Warszawie i w innych większych miastach Polski. **Reprezentację taką zorganizowało już w Warszawie jedno z największych towarzystw okrętowych, a mianowicie Nord-Deutsche-Lloyd.**

Zmiany w prasie

Z Nowym Rokiem przestaje wychodzić w Warszawie jeszcze jedno z pism codziennych, a mianowicie A. B. C. **Od tego dnia ukazywać się ono będzie łącznie z Nowinami Codziennemi pod wspólnym tytułem. Wychodzić będzie w godzinach rannych.** Smutny to fakt dla świata dziennikarskiego, zamykający rok 1934.

Jak się dowiadujemy, z Nowym Rokiem Czas Krakowski przeniesie swe wydawnictwo do Warszawy.

„Iran“ zamiast „Persja“

Z Teheranu donoszą, że rząd perski wydał nakaz, by od dnia 21 marca, w którym zaczyna się w Persji nowy rok używano zamiast nazwy „Persja“ nazwy „Iran“.

Sylwester w Stolicy

Stolica spędziła wieczór Sylwestrowy bardzo wesoło. Obroty w sklepach były znacznie większe niż w roku ub. Kupowano wina, oraz kompletowano toalety balowe. Teatry oraz kina, były przepełnione. Aż do rana bawiono się hucznie w różnych dancingach. **Porównując tegorocznego Sylwestra z zeszłorocznym, niektórzy twierdzą, że świadczy on o polepszeniu się sytuacji gospodarczej kraju.**

Ambasador włoski u min. Lavala

Minister Laval wyjedzie do Londynu, według informacyj londyńskich, jeszcze przed sesją Rady Ligi Narodów, która ma się odbyć 11 stycznia. Jako data wyjazdu podawany jest dzień 8 stycznia. Koła angielskie uważają, iż rząd angielski chętnie podejmie się roli pośrednika między Francją i Włochami.

Min. Laval przyjął ambasadora włoskiego da Custozza, z którym omówił stan toczących się narad włosko-francuskich. Ambasador włoski przedstawił stanowisko swego rządu. Ambasador zapytał ministra Lavala, czy rząd francuski popiera stanowisko, zajęte w Rzymie przez ambasadora francuskiego. **Min. Laval miał potwierdzić instrukcje dla ambasadora francuskiego w Rzymie i powiedzieć, że Francja nie odstąpi od swych zasad.**

Zmiana rządu na Litwie

Korespondent „Jaukas Sinas” donosi z Kowna, iż według krążących tam pogłosek, wkrótce nastąpić ma rekonstrukcja gabinetu litewskiego. Obecny premjer Tubelis w przyszłym rządzie zachowałby tekę ministra skarbu, a kandydatami na stanowisko premjera wymieniani są obecnie minister sprawiedliwości Szylingas i minister spraw zagranicznych Lozoraitis.

Wrzenie w Albanji

Według informacyj z Tirani, cała Albanja ogarnięta jest wrzeniami rewolucyjnemi. Część wojsk rządowych przejść miała na stronę rewolucjonistów. Sytuację rewolucjonistów ułatwiają niezwykle silne mrozy, które uniemożliwiają normalny dowóz amunicji i żywności dla wojsk rządowych. W stolicy Albanji Tirani zarządzono stan wyjątkowy. Wszystkie gmachy rządowe strzeżone są przez silne oddziały wojskowe. **Półurzędowy dziennik „Ora” zapowiada rychłe zgniecenie ruchu rewolucyjnego.**

Odłożenie wizyty rzymskiej

W rokowaniach francusko - włoskich, które w ostatnich dniach miały przebieg bardzo ożywiony, nastąpiło wyjaśnienie sytuacji o tyle, **że jest już wiadomem, iż min. Laval nie przyjedzie do Rzymu przed połową stycznia.**

Podatek komunalny w Warszawie

Zarząd m. st. Warszawy uchwalił na rok 1935 pobierać dodatek komunalny do podatku od nieruchomości w wysokości 100 procent dodatku państwowego. **Tem samem obciążenie nieruchomości stolicy podatkami komunalnemi w r. 1935 dojdzie do wysokości tych obciążeń w innych większych miastach w Polsce.**

Autobus w rzece

Z Charbina donoszą, że na rzece Sungary załamał się lód, wskutek czego autobus wpadł do rzeki. **Utonęło 14 osób.** Komunikacja autobusowa, która odbywała się zimą na zamarzniętej rzece, została przerwana.

Ze świata

— Zawarta została transakcja eksportowa pomiędzy gdańskiemi firmami drzewnemi a ordynacją Zamoyskich, której przyznano ostatnio prawo parcelacji lasów. Przez Gdańsk wywiezionych będzie 40.000 m³ drzewa.

— W ciągu grudnia 1934 r. wyjechały z Polski za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego transporty emigrantów do Argentyny, Brukseli, Kanady, Paragwaju, Urugwaju i Stanów Zjednoczonych, Francji i Belgji, w ogólnej liczbie 466 osób.

— Ambasador francuski przy Watykanie, p. Charles Roux złożył Ojcu św. egzemplarz książki Ludwika Barthou p. t.: „La Martine”, jako mówca. Rodzina zmarłego ministra prosiła ambasadora, by złożył ten dar Ojcu św., który wyraził się o książce z dużem uznaniem i polecił podziękować za podarunek.

— Z Nowym Rokiem przestał wychodzić w Monachjum najstarszy dziennik niemiecki „Muenchener-Augsburger Abendztg.”, który w styczniu 1934 r. obchodził 325-letni jubileusz istnienia.

Z kraju

— Wobec ukazujących się ciągle w prasie wiadomości o wprowadzeniu drogą dekretu przymusowych związków zawodowych, z kół ministerjalnych informują nas, że w ministerstwie Opieki Społecznej nie były i nie są prowadzone żadne prace w tym kierunku.

— W styczniu spodziewane jest mianowanie komisarza w Związku Artystów Scen Polskich. Kuratorem będzie podobno ktoś z aktorów. Ma on załagodzić istniejące na terenie aktorskim zaognienie.

— W kołach urzędniczych rozpatrywany jest projekt zwrócenia się do rządu z prośbą o ustanowienie dodatku kresowego dla urzędników w województwie Wileńskiem, Wołyńskiem i Poleskiem.

— Liczba notarjatów w Polsce została ustalona na 783.

Komunikacja rakietowa

20-minutowy przelot nad Atlantykiem

Komunikacja międzyplanetarna należy stanowczo jeszcze do utopij. W każdym bądź razie nie nastąpi ona ani dziś, ani jutro, ani nawet pojutrze, lecz, o ile rzeczywiście kiedykolwiek do tego dojdzie, w dość dalekiej przyszłości.

Nie trzeba jednak myśleć, że sprawa ta należy do dziedziny fantazji. Broń Boże! Dzisiejsza wiedza przyjmuje możliwość komunikacji międzyplanetarnej, ale oczywiście w znaczeniu czysto teoretycznem.

O ile jednak nie możemy powiedzieć, że już w najbliższej przyszłości będziemy mogli praktycznie latać np. na księżyc, o tyle znowu wiemy, że nasz teoretyczny wehikuł międzyplanetarny, czyli rakieta, już dawno wszedł w stadjum praktycznych prób. Próby te dowiodły, że wprawdzie nie możemy jeszcze ważyć się na podróż międzyplanetarną, ale mimo to możemy już całkiem poważnie myśleć o praktycznej komunikacji rakietowej, powiedzmy, między... Ameryką a Europą. I możemy z całą pewnością liczyć się z tem, że w przeciągu najbliższych dziesięciu lat będzie nad oceanem Atlantyckim kursował samolot rakietowy, przebywając tę przestrzeń w ciągu... dwudziestu minut.

Idea komunikacji rakietowej jest stosunkowo dość stara, ale praktyczna jej strona datuje się dopiero od roku 1929. W roku tym mianowicie profesor uniwersytetu w Rochester (U. S. A.), p. Goddard, ogłosił rezultaty swych dziesięcioletnich badań nad komunikacją rakietową. Profesor Goddard udowodnił, że siła, poruszająca rakietę, w tym wypadku siła wybuchowa, jest niezależna od tego, czy rakieta znajduje się w atmosferze czy też w próżni powietrznej. Dotychczas bowiem myślano, że rakieta z chwilą, gdyby się znalazła w próżni międzyplanetarnej zostałaby unieruchomiona.

Dalej prof. Goddar dowiódł, że jako materjał pędny, mogą wchodzić w rachubę jedynie płynne środki wybuchowe a przedewszystkiem płynny tlen. Oczywiście użyteczność rakiety zależy od jej szybkości praktycznej. Eksperymenty prof. Goddarda wykazały, że możemy śmiało liczyć na osiągnięcie praktycznej szybkości: jedna mila angielska na sekundę. Zależy to tylko od stosowania odpowiednich środków wybuchowych.

Następne doświadczenia Niemców, von Opela, dr. Heylanta i prof. Obertha potwierdziły tylko eksperymenty Goddarda. Wykazano, że komunikacja rakietowa może być zastosowana tylko na bardzo dalekie odległości, gdyż na bliskie nie miałaby praktycznego znaczenia z uwagi na konieczność zastosowania małej szybkości, oraz — na niebezpieczeństwo.

Przy wielkich odległościach można zastosować wielką szybkość, dzięki użyciu płynnych materjałów wybuchowych i toby rozwiązywało praktyczną stronę dalekiej komunikacji pocztowo-towarowej.

O komunikacji pasażerskiej jednak narazie trudno jest myśleć.

Przelot bowiem w rakiecie pasażerów może nastąpić dopiero po licznych i bardzo dokładnych doświadczeniach. Narazie więc może być tylko mowa o komunikacji pocztowej, międzykontynentalnej, pomiędzy Europą a Ameryką. Taka rakieta dzięki swoim wybuchom musiałaby osiągnąć olbrzymią wysokość, mniejwięcej 500 mil angielskich, aby móc rozwinąć należytą szybkość. Jak wiadomo, do dnia dzisiejszego jeszcze nie osiągnęliśmy takiej wysokości, gdyż dotychczas wiemy zaledwie (na podstawie baloników stratosferycznych), co się mniejwięcej dzieje na wysokości 30 mil angielskich nad ziemią.

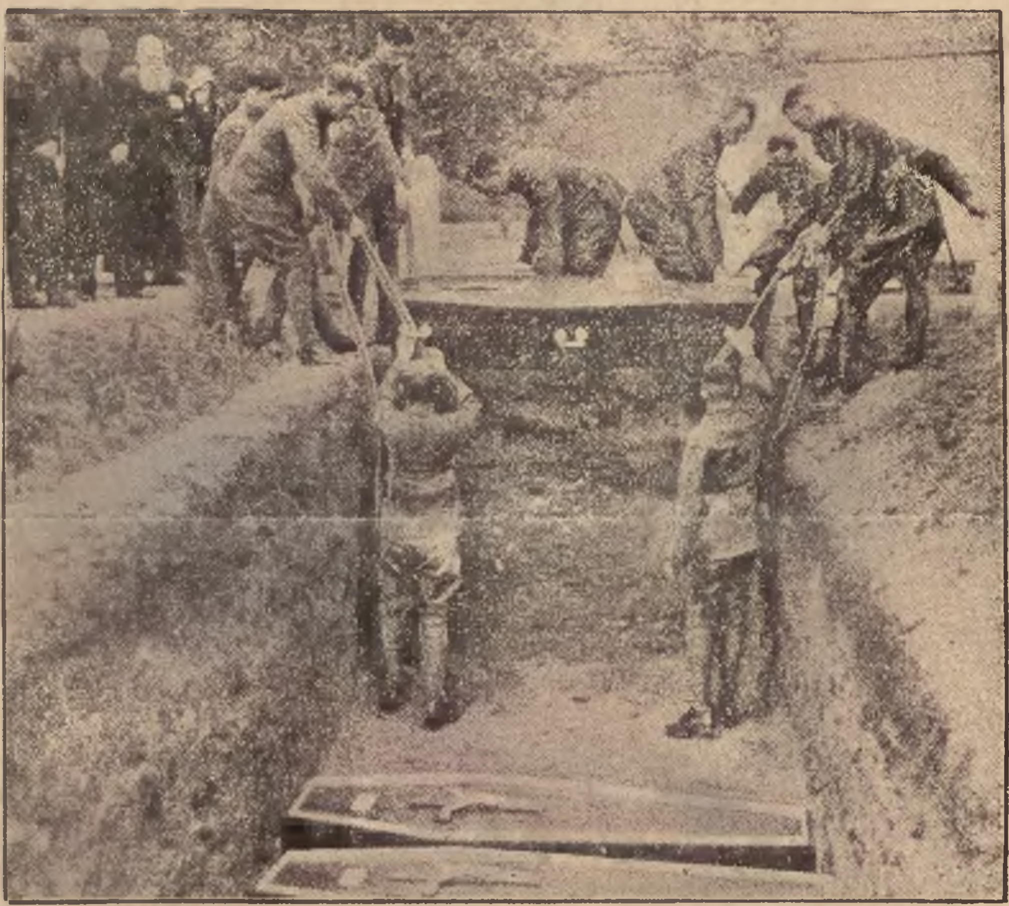
A na wysokości 500 mil? Jedni uczeni przypuszczają, że musi tam panować straszliwe zimno, drudzy znowu twierdzą, że straszliwe gorąco. Pozatem na tej potwornej wysokości, zdaniem niektórych uczonych, panuje wielkie napięcie elektryczne, któreby napewno nie wyszło na dobre rakiecie. Równocześnie niewiadomo, coby tam było z kwestją przyciągania ziemi i innych planet. Trzeba więc naprzód to wszystko zbadać przy pomocy jakichś specjalnych rakiet wysokostratosferycznych, zaopatrzonych w odpowiednie instrumenty pomiarowe.

Pierwszą rakietą, która „wystrzeliła się" w powietrze, była rakieta Goddarda. Nastąpiło to w lipcu 1929 r. Rakieta była zaopatrzona w termometr, barometr, automatyczny aparat fotograficzny i spadochron. Wprawdzie osiągnęła ona tylko wysokość 300 metrów, jednak lot jej potwierdził wszystkie teoretyczne zasady i hipotezy.

Ostatnio znany miljoner amerykański, Simon Guggerheim, ofiarował Godderdowi, 100.000 dolarów na prowadzenie eksperymentów rakietowych. Równocześnie powstało w Ameryce „Towarzystwo Międzyplanetarne", a w Niemczech „Związek dla komunikacji przestrzennej". Oba te towarzystwa rozpoczęły intensywne badania i prowadzą ją z coraz lepszemi rezultatami po dziś dzień. Pozatem we Francji pracuje nad tem samem zagadnieniem Andre Hirsch, a w Rosji dr. Mikołaj Renin.

Jak twierdzi G. Edward Pendray, wiceprezes amerykańskiego „Towarzystwa Międzyplanetarnego", w najbliższych pięciu latach wysiłki tych wszystkich ludzi osiągną takie wyniki, że w następnych pięciu latach, o ile oczywiście środki finansowe dopiszą, ponad oceanami zaczną kursować regularnie rakiety pocztowo-towarowe.

A no, zobaczymy!



Ofiary tragedji powietrznej nad pustynią syryjską, a mianowicie pilotów i pasażerów samolotu „Uiver", który, rażony piorunem, spadł na pustynię, grzebiąc pod swemi szczątkami lotników i pasażerów, pochowano w Bagdadzie. Ilustracja przedstawia składanie do grobu trumien ze szczątkami nieszczęśliwych. Ostatnią usługę oddali lotnikom holenderskim ich angielscy koledzy.

Czy wiecie, że...

— Węże mogą żyć dwa lata bez jedzenia.

— Szybkość błyskawicy wynosi 28.500 mil na sekundę.

— Najstarsza apteka w Europie znajduje się w Niemczech; była założona w XIII w.

— Nowy automobil o sile jednego konia, tak mały, że może przejść między nogami konia, został zbudowany w Anglji.

— Najwyższe paprocie na świecie rosną na wyspach Hawajskich, dorastają one do wysokości 30 lub 40 stóp.

— Na świecie jest przeszło 500.000 niewolników mimo agitacji Ligi Narodów. Większość znajduje się w Abisynji i Arabji.

— Podczas wojny światowej, gdy brakło w Niemczech żywności, słoń w ogrodzie zoologicznym stracił przeszło 2.000 funtów na wadze.

— Na Wyspach Hawajskich jest pewien gatunek grzybów, które rosną tak prędko, że można dostrzec wzrost ich gołym okiem: wyrastają dwa cale na minutę

— W Chinach niema wcale słupów telegraficznych. Przyczyną tego są względy religijne. Chińczycy ubóstwiają swoich przodków, a groby ich uważane są za święte; nawet cień paść na nie może. Kiedy pierwsze towarzystwo telegraficzne rozpoczęło prace, tłumy pospólstwa otaczały robotników i obsypując ich przekleństwami, obalały słupy postawione. Nie wiedziano, z początku co to znaczy, później dopiero okazało się, że w okolicach gęściej zaludnionych, wszędzie znajdują się groby. Cień słupów pada na nie a świętokradztwo doprowadziło mieszkańców do rozpaczy. Nie wiedziano co począć, gdyż nawet rząd okazał się bezsilny wobec zabobonu. Nakoniec ktoś wpadł na myśl ażeby druty telegraficzne zakopać w ziemię i pomysł okazał się praktyczny.

W RAJU... MATUZALEMÓW

W górach północnego Kaukazu

W swoim czasie znakomity uczony rosyjski Miecznikow przypisywał długowieczność specjalnemu regime'owi w odżywianiu się, a cudowne już wprost właściwości, konserwujące zdrowie i energję życiową — kwaśnemu mleku, t. zw. jogurt. Jogurt, zdaniem Miecznikowa, rozpowszechniony w Bułgarji zwłaszcza, uważać należy za właściwy eliksir długowieczności. Czemu? Miecznikow tłumaczył to wpływem jogurtu na dobre funkcjonowanie kiszek i żołądka.

Faktem jest, że w Bułgarji było zawsze sporo ludzi obojga płci, osiągających granicę 120—140 lat i cieszących się przytem pełnią władz umysłowych. Faktem jest też, iż w kraju rolniczym i chłopskim jak Bułgarja, konsumowano duże ilości jogurtu. Ale naukowcy twierdzili, że oba te zjawiska są niezależne od siebie, że hipoteza Miecznikowa nie ma żadnych podstaw realnych.

Rzeczywistość nie potwierdza istotnie hipotezy Miecznikowa, gdyż oto badania ekspedycji naukowej Instytutu Biofizycznego w Moskwie, przeprowadzone w okręgach wysokogórskich północnego Kaukazu, stwierdzają, że istnieje tam raj matuzalemów, wobec których ich koledzy bułgarscy są dziećmi.

Listę — niesłychanie długą — rozpoczyna Murzabekow, 146-letni patrjarcha, człowiek, któremu dopisuje znakomicie pamięć: wieśniaczka Chulajewa, mąż której zmarł w wieku 110 lat, liczy 143 lata, najstarszy jej syn — 90 lat, najmłodszy — 60 lat. W wiosce Kumisi, pod Tyflisem, 150-latki nie zwracają nawet niczyjej uwagi. Wszyscy ci ludzie mają dobry wzrok, słuch, pracują normalnie.

Znakomity biolog rosyjski, P. Łazarew, twierdzi, że właściwą granicą życia ludzkiego jest wiek około 180 lat, tak długo bowiem, jak mówi uczony, trwa odporność i żywotność ośrodków nerwowych.

Teoretycznie zatem moglibyśmy żyć do 180 lat. Praktycznie? Rzeczywistość dzisiejsza daje odpowiedź bezapelacyjnie przeczącą.

Or.

Z bliska i zdaleka

KŁOPOTY WENECJI.

Kiedy przed kilku laty gondoljerzy weneccy zwrócili uwagę na to, że ruch motorowy po kanałach Wenecji zagraża jej pałacom, posądzono ich o chęć... pozbycia się konkurencji ze strony motorowych łódek i stateczków. Teraz jednak okazuje się, że gondoljerzy mieli rację. Badania komisji, powołanej przed rokiem przez Mussoliniego celem wyjaśnienia tej sprawy, wykazały, iż obawy starych przewoźników weneckich nie były płonne. Stwierdzono bowiem, że zbyt częsty i gwałtowny ruch fal, wywoływany przez szybko jadące motorówki, potęguje niszczące działanie słonej wody morskiej na fundamenty i mury starych pałaców. Szczególnie da się to powiedzieć o Canale Grande, głównej arterji wodnej Wenecji. Fundamenty Wenecji narażone są stale na zżerające działanie przypływów i odpływów morza, które za każdym razem zabierają z sobą maleńkie cząsteczki z omywanych wodą morską murów. Pałace i inne budynki Wenecji stoją, mimo to, już setki lat i przetrwają jeszcze, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, całe wieki — ale fundamenty ich wymagają stałej kontroli i częstego remontu. Roboty te są jednak w Wenecji o wiele kosztowniejsze, aniżeli na lądzie stałym. By zachęcić obywateli weneckich do reparowania zagrożonych podmyciem domów, proponuje się zwolnienie materjałów budowlanych od podatku obrotowego. Ponadto remontowane domy mają być zwolnione w ciągu dwudziestu pięciu lat od podatków od nieruchomości. Również pożyczki na takie cele można będzie łatwo uzyskać, a przytem na pomyślnych warunkach.

NAPGORLIWSI KINOMANI.

Księstwo Kentu należą do najgorliwszych zwolenników filmu. Po ślubie udali się księstwo do swojej rezydencji Himmley Hill, gdzie spędzili dwanaście dni. W ciągu krótkiego pobytu poświęcali młodzi małżonkowie codziennie trzy godziny na przyglądanie się filmom, które „szły" na ekranie w jednej z sal pałacowych, przerobionej ad hoc na salę kinową. Blisko 70.000 metrów taśmy filmowej przesunęło się przed aparatem projekcyjnym podczas tych 37 godzin, które ogółem poświęcili księstwo pokazom filmowym.

HELIKOPTER W SŁUŻBIE POLICJI.

W Londynie uruchomiono pierwszy samolot wiatrakowy (helikopter) dla nadzorowania komunikacji samochodowej. Londyńska policja komunikacyjna jest zdania, że samolot wiatrakowy szczególnie nadaje się do tego celu, ponieważ może się on dłuższy czas utrzymywać w małej wysokości.

Komunikacja, która zwłaszcza w śródmieściu londyńskiem natrafia na duże trudności, ma być w przyszłości regulowana przy pomocy większej ilości samolotów wiatrakowych, które pozostawać będą w łączności radjowej z centralą policji komunikacyjnej.

TO PRZYDAŁOBY SIĘ I U NAS!

U jednego z plemion Indjan brazylijskich panuje praktyczny zwyczaj poskramiania mówców, znanych ze swego gadulstwa.

Gdy na zebraniu starszyzny plemienia prosi o głos mówca znany z nużącej rozwlekłości swych przemówień, wówczas kacyk plemienia nakazuje mu, aby wygłosił swą mowę, stojąc na jednej nodze, co zmusza nawet najzawziętszego gadułę do ograniczenia swych występów krasomówczych.

Że też u nas nie można zaprowadzić tego praktycznego środka! Szkoda!

ZEGARKI PSUJĄ SIĘ W TRAMWAJU

Zegarek jest sporządzony z części stalowych. Wskutek tego ulega on w pobliżu motoru elektrycznego oddziaływaniom magnetycznym, które mogą wywrzeć wpływ na chód zegarka. Wpływ ten nie jest wielki, w każdym razie zegary bardzo precyzyjne mogą od niego ucierpieć. Obecnie sporządza się werk zegarków precyzyjnych z berylu, który jest metalem na wpływy magnetyczne niewrażliwym. Zegarkom takim pobliże motorów elektrycznych nie szkodzi.

CZASZKI LUDZKIE OZDOBAMI INDYJSKICH CHAT.

Indjanie z plemienia Jibarros, zamieszkujący południowe prowincje Brazylji i Argentyny, praktykują makabryczny kunszt preparowania czaszek ludzkich, jako ozdoby swoich chat. Cała sztuka polega przytem na tem, aby czaszkę zmniejszyć do rozmiarów główki lalki. Skąd biorą Indjanie te głowy?

Są to głowy wrogów, Indjan innych plemion, odcięte podczas bitwy napadu na wioskę nieprzyjacielską. Preparowanie czaszek odbywa się z zachowaniem różnych tajemniczych ceremonji przez wtajemniczonych w te praktyki kapłanów. Czaszkę otwiera się od strony potylicy, dość nisko i wyjmuje z niej ostrożnie mózg. Następnie gotuje się ją, przyczem wkłada się do środka rozpalony kamień, aby pusta czaszka nie uległa deformacji. Wygotowana czaszka zostaje wysuszona nad ogniem. Pod wpływem gorąca rozmiękłe kości czaszki kurczą się. Operacja gotowania powtarza się w ten sposób w ciągu dwuch tygodni. W miarę, jak się czaszka zmniejsza, wkładają do niej coraz mniejsze kamienie podczas gotowania, aż wreszcie, gdy stanie się zupełnie mała, jak główka lalki, preparat jest gotowy. Jeśli jest to głowa wojownika, przyklejają wargi i włosy. Tak spreparowane głowy stanowią ozdobę chat indyjskich Jibarrosów.

Starożytne miasto nauk i rozrywek

Wśród ruin starożytnej Apollonji

I tak odsłonięto olbrzymi portyk, kolumnadę, który rozciągając się na 77 m. należy do najpiękniejszych antycznych budowli tego rodzaju. Powstanie jego sięga I wieku po Chr. Mur frontowy zdobił rząd delikatnie rówkowanych pilastrów. Hala miała 10 i pół m. szerokości, a wzdłuż była podzielona przez 36 ośmiokątnych kolumn na dwie wąskie, daleko ciągnące się hale, albo galerje. Odstęp między poszczególnemi kolumnami wynosił przeszło 2 m. Wielka ilość odgrzebanych podstaw i głowic umożliwiła częściowo rekonstrukcję galerji. Słupy mają jońskie kapitele, ale nie o przekroju prostokątnym, lecz półkolistem. Jest to odkrycie o niezwykłem znaczeniu naukowem. Nigdzie bowiem gdzieindziej nie znaleziono czegoś podobnego. Należy więc przypuścić, że w Apollonji musiała istnieć osobna szkoła budownictwa i osobny styl, niestosowany gdzieindziej. Nowoodkryte kapitele w Apollonji można więc uważać za prawdziwie sensacyjny unikat archeologiczny. Ten osobny styl „apolloński" z cechami odrębności przejawia się również i na tylnej ścianie tego wspaniałego portyku. Tutaj zamiast zwykłych w takim razie prostokątnych izb, wbudowano 17 bardzo niezwykłych okrągłych nisz z ciosanych kamieni bez spojeń. Wszystkie one są tuż przy sobie, są sklepione i mają 3 m. szerokości, 1,75 m. głębokości i 2,60 m. wysokości. Konstrukcja ich jest zupełnie oryginalna i nigdzie wogóle nie spotykana. Jaki cel był tych nisz, dotychczas dobrze nie wiadomo. Może stały tam ławki, a może jako honorowe galerje mieściły w sobie posągi. Za tem ostatniem przypuszczeniem przemawiałaby ta okoliczność, iż znaleziono w jednej z nich postument posągu. Rzeźby, które znalazł Leon Rey, stały jednak bez wątpienia przed portykiem, a nie w nim.

Jest wśród nich posąg mężczyzny z nadzwyczajnie bogatem sfałdowaniem togi, następnie głowa dziewczęcia z wysoką, bujną i „ondulowaną" fryzurą; głowa brodatego mężczyzny o wybitnie charakterystycznej twarzy. Prócz tego znaleziono wiele innych interesujących głów i posągów w szatach, bronzową podkowę końską, naturalnej wielkości, co wskazywało na to, że w Apollonji stał jakiś potężny pomnik konny.

Ostatnio zaś odkopano w głębokości 5-metrowej dwa domy prywatne z epoki helenistycznej.

Do najciekawszych odkryć archeologicznych ostatnich czasów należą bezsprzecznie wykopaliska w Albanji (Ilirja), na terenie starożytnej Apollonji, centrum życia intelektualnego i rozrywkowego dawnych Greków i Rzymian. Nad albańskie moczary zjeżdżają obecnie archeologowie z całego świata, by uczestniczyć w wydobywaniu z pod grząskiej powłoki błot ruin starożytnego grodu.

Przed dwuma tysiącami lat Apollonia skupiała w swych murach niemal całe życie umysłowe starożytnego świata. Bogate uczelnie, piękne świątynie, przyciągały wszystkich, począwszy od bogatych snobów, a skończywszy na uczonych i potentatach ówczesnej wiedzy. Wybrzeże illiryskie, jako miejscowość lecznicza i letniskowa przyciągało liczne rzesze rzymskiej arystokracji, artystów, poetów, roje pięknych dam i żądnych uciech patrycjuszowskich młodzieńców.

Apollonja słynęła wówczas, podobnie, jak dzisiaj Oxford i Monte Carlo. Nauka i rozrywka, szał i poezja, rozgwar uciech i zabaw dziwnie kojarzył się w starożytnej Apollonji z powagą i majestatem filozofów i artystów.

Tutaj pobierali pierwsze nauki, jako młodzieńcy, August, Mecenas, tutaj wśród wykładowców słyszało się najsłynniejsze imiona starożytnej wiedzy. Postępujące z roku na rok w szybkiem tempie zabagnienie okolicy doprowadziło do tego, że zapomniano wreszcie, gdzie leży szukać ruin antycznej Apollonji.

W końcu XIX stulecia zdołali dopiero archeologowie określić w przybliżeniu położenie miasta. W roku zaś 1923 archeologiczna misja francuska rozpoczęła próbne prace wykopaliskowe w okolicy klasztoru Rojan. W r. 1924 francuski uczony Leon Rey rozpoczęta pracę kontynuował w dalszym ciągu, zdobywając wiele cennych wykopalisk i przedmiotów wydobytych z ruin starożytnego grodu, do zupełnego upadku pięknego i słynnego miasta.

Długi czas nie wiedziano nawet, w jakiem miejscu illiryjskiego wybrzeża na-



W r. 1934 zmarło wiele osobistości, które odgrywały wielką rolę w życiu naszej generacji. Kilka z nich spotkała śmierć tragiczna z ręki terorystów politycznych.

W Polsce zginął z ręki terorysty ukraińskiego ś. p. min. Pieracki. 17 lutego zmarł tragicznie na skutek wypadku w górach bohaterski król Belgów Albert. W Niemczech, śmierć prezydenta Rzeszy von Hindenburga spowodowała prawdziwy przewrót wewnętrzny. Król jugosłowiański, Aleksander, padł ofiarą krwawego zamachu w Marsylji. Śmierć wyrządziła szczególnie dotkliwą stratę Francji, zabierając niemal równocześnie dwuch jej wielkich mężów stanu, Poincarego i Barthou, który padł w Marsylji obok króla Aleksandra. W Austrji ofiarą krwawego zamachu hitlerowskiego padł kanclerz Dollfuss. W Niemczech zmarł jeden z dowódców armji niemieckiej w czasie wojny światowej, gen. von Kluck. Cały świat okryła żałobą śmierć słynnej uczonej polskiej, pani Curie-Skłodowskiej. W Japonji wreszcie zmarł bohater narodowy, pogromca floty rosyjskiej, admirał Togo.

WALNE ZGROMADZENIE Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast" spółdzieli zarejestrowanej z odpow. udziałami w Krakowie odbędzie sie w dniu 17 stycznia 1935 r. o godz. 11 przedpoł. w lokalu spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Dyrekcji za rok administracyjny 1933/34, 3) Zamknięcie rachunkowe za rok gospodarczy 1933/34, 4) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, 5) Dyskusja i wnioski. — Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1933/34 można przeglądnąć wcześniej w biurze administracji „Piast".

Prezes Rady Nadzorczej W. Marchwicki mp.

Zniżka ceny prądu

Od 1 stycznia ceny prądu elektrycznego w Warszawie będą obniżone o 3 proc. **Obniżka ta wynosi właściwie 5 i pół proc., jednakże magistrat warszawski wprowadza równocześnie podatek miejski od elektryczności w wysokości 2 i pół proc.** tak, że faktyczna obniżka spowodowana potanieniem węgla wyniesie tylko 3 proc. W styczniu ma również potanieć gaz o 4 proc.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. Wychodzi raz tygodniu

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

„Hitchkipers" - włóczędzy amerykańscy

Ktokolwiek przebywa autem drogi amerykańskie spotyka przynajmniej co 20 km. młodego chłopca — czasem całą ich grupę, — który prosi o zabranie go ze sobą. Niektórzy z nich mają spojrzenie błagalne, inni zachęcający uśmiech, a wszyscy jeden tylko cel — podróżować. W „żargonie" amerykańskim młodych tych włóczęgów nazywają „hitchkipers".

Zamiłowanie do przygód było zawsze bardzo rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych. Przekonanie ogólne, iż każdy ma prawo — a nawet obowiązek — spróbować szczęścia i że z nizin zawędrować można na szczyty fortuny, poparte bylo przykładami wielkich polityków i przemysłowców, jak Al. Smith, Rockefeller i in. Obecny kryzys rozwinął znacznie to zamiłowanie do przygód, do poszukiwania pracy w innych nieznanych warunkach, do próbowania szczęścia w obcem otoczeniu. Warunki ekonomiczne są ciężkie, młodzi ludzie, nie chcąc pozostawać ciężarem rodziny, wyruszają w świat, zaopatrzeni jedynie w wielkie zaufanie w swe siły. Porzucają oni dom rodzicielski bez określonego celu, bez pieniędzy, spragnieni wrażeń. Przebiegają ogromne obszary Stanów Zjednoczonych i dają sobie radę, jak mogą. Aby dostać się do następnego etapu swej wędrówki, czekają na drogach na przejeżdżające auta, prosząc o „lift", co oznacza w ich gwarze „jazdę za darmo".

Amerykanie naogół zabierają chętnie ze sobą małych wędrowców, nie lubią bowiem samotności i mają wiele współczucia dla torujących sobie drogę w życiu chłopców. Mały włóczęga otrzymuje często od swego towarzysza podróży posiłek lub parę groszy za pomoc w naprawie auta. Naogół jednak głoduje on często, często też nocuje pod gołem niebem. Czasami korzysta z chwilowej gościnności na fermie, lub też otrzymuje tam dorywczą pracę. Tak wędruje z miejsca na miejsce, poznając życie i czekając na pracę, któraby go zatrzymała na stałe.

Według oficjalnych danych, na drogach amerykańskich znajduje się około 300.000 młodych chłopców, wędrujących po zarobek. T-wo Pomocy Podróżnym stwierdza jednak, że cyfra rzeczywista przewyższa znacznie te dane. W szeregach włóczęgów znajdują się elementy najróżniejszego rodzaju, studenci, absolwenci szkół wyższych, posiadający dyplomy i chłopcy, którzy nigdy nie byli w szkole. Armja ta przedstawia dla społeczeństwa amerykańskiego duże niebezpieczeństwo, ponieważ poszukiwanie przygód zaprowadzić może niedoświadczoną młodzież w szeregi przestępców. Stanowi to poważny problem społeczny, a warunki obecne nie ułatwiają jego rozwiązania.



Piękne zdjęcie pary łyżwiarzy w jeździe figurowej

Zmiany w „Głosie Narodu"

Socjalistyczny „Robotnik" przed kilku dniami donosił, że krakowski „Głos Narodu" przeszedł w ręce Akcji Katolickiej, która rzekomo miała nabyć udziały tej spółki wydawniczej od p. Burtana. **Wiadomość podana przez „Robotnika" nie zgadza się z prawdą.** Akcja Katolicka z „Głosem Narodu" tyle ma wspólnego, że pismo to popiera Akcję Katolicką tak samo jak inne pisma, stojące na gruncie katolickim. W składzie udziałowców spółki wydawniczej zaszły w ostatnim czasie zmiany, a mianowicie p. Burtan rzeczywiście sprzedał większość swych udziałów, tak, że powstała nowa większość udziałowców. **Nowi udziałowcy prowadzić będą pismo w duchu katolickim i narodowym.**



Pierwszy portret młodego króla Jugosławii Piotra II, w płaszczu i łańcuchu królewskim.

Ojciec, który znęcał się nad dziećmi
Gehenna trojga nieletnich dzieci z Będzina

Niejaka Florentyna Kopczyńska, nieślubna żona 45-letniego Jana Gębali z Będzina (ul. Podzamcze 44), zawiadomiła policję, że mąż jej od pewnego czasu w **nieludzki sposób znęca się nad trojgiem ich dzieci, 13-letnim Janem, 8-letnim Ryszardem i 4-letnim Alfredem,** bijąc ich do utraty przytomności.

Na dowód prawdy kobieta przyprowadziła do komisarjatu dzieci, które **przedstawiały straszny widok.** Piersi, plecy, głowa i ręce pokryte były dużemi sinemi plamami, pochodzącemi od uderzeń kijem lub żelazem.

Na potwornego ojca sporządzono doniesienie, to też wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który **ze względów formalnych, rozprawę odroczył.** Kopczyńska twierdzi, że powzięła zamiar opuszczenia męża, który, katując dzieci, **chciał wpłynąć na zmianę jej postanowienia.**

Zmiany w sprzedaży napojów alkoholowych
Nowe ułatwienia w zmienionych przepisach

Nowe rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej podaje szereg ulg i ułatwień w przepisach ustawy o monopolu spirytusowym. Rozporządzenie to ogłoszono w nr. 96 „Dziennika Ustaw".

Najważniejsze zmiany są następujące:

1) Sprzedaż napojów alkoholowych o zawartości do 4,5 proc. alkoholu oraz sprzedaż piwa może się odbywać w przedsiębiorstwach, które zostaną zarejestrowane w trybie, ustalonym przez ministra Skarbu.

2) Minister Skarbu upoważniony został do uchylania pobierania opłat od hurtowej i detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych (t. zw. opłaty akcyzowe) w miejscowościach, liczących do 5.000 mieszkańców.

3) Uchylone zostały niektóre przepisy ustawy antyalkoholowej z r. 1931. Najważniejsze spośród uchylonych przepisów są następujące:

a) zniesiony został zakaz sprzedaży napojów alkoholowych o mocy ponad 45 st.;

b) zniesiony został przepis, określający ilość punktów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych na 20.000 w całem państwie. Ilość punktów sprzedaży nie będzie ograniczona z tem, że pragnący prowadzić detaliczną sprzedaż musi jednak uzyskać zezwolenie władzy skarbowej (koncesja);

c) uchylone zostały przepisy, dotyczące możności wprowadzenia prohibicji przez poszczególne gminy;

d) uchylony został przepis, stanowiący, że napoje alkoholowe o mocy do 4,5 proc. alkoholu wolno wydawać do obrotu handlowego z miejsca produkcji tylko w naczyniach zamkniętych, zaopatrzonych w etykietę z oznaczeniem ilości mocy;

e) zniesiono ograniczenia co do prawa prowadzenia sprzedaży napojów alkoholowych na niektórych stacjach kolejowych, dworcach oraz przystaniach.

Jak widzimy przepisy powyższe wprowadzają szereg nowych ułatwień w sprzedaży alkoholu. Zmieniono przepis, który określa w ustawie ilość miejsc sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych na 20 tys. w całem państwie. **Obecnie ilość ta nie jest ograniczona, należy tylko wyjednać na sprzedaż w trybie zwykłym koncesję od władz skarbowych.** Zniesiono również ograniczenie co do mocy napojów alkoholowych: dotychczas w myśl ustawy nie wolno było wyrabiać i sprzedawać wódek ponad 45 proc. **Obecnie można wyrabiać wódki o wyższej ponad 45 proc. zawartości alkoholu.**

Nadto należy zwrócić uwagę, iż nowe przepisy ograniczają prawa gmin co do wprowadzenia prohibicji na swoim terenie oraz ułatwiają sprzedaż piwa i napojów alkoholowych poniżej 4,5 proc

Skazanie gospodarza Jurkiewicza

W Sądzie Okręgowym w Rzeszowie toczył się proces Jana Jurkiewicza, 34-letniego gospodarza ze wsi rodzinnej Maczugi, który udzielał schronienia bandytom: **Maczudze, Bykowi, Kołodziejowi i Durdzińskiemu.** Dom Jurkiewicza znajduje się blisko domostwa Maczugów i aczkolwiek policja kilkakrotnie przeprowadzała rewizje u niego, nie spostrzegła nigdy nic podejrzanego. Kryjówka bandytów urządzona była pod podłogą, a dojście do niej było bardzo sprytnie ukryte. Na rozprawie oskarżony nie przyznawał się do winy, jednakże świadkowie zeznali że prawdą jest, iż **bronił on przed pościgiem policji bandytów.** Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Jurkiewicza na 4 lata więzienia.

Napadają nawet na dzieci

W czwartek wieczorem odbyła się w kasynie Państw. Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie dz. III. **gwiazdka dla biednych dzieci szkolnych.** Ponieważ na gwiazdkę nie przybyło wiele dzieci po odbiór swych podarunków, komitet gwiazdkowy polecił kilku chłopakom odnieść te podarki do mieszkania kierownika szkoły. W czasie, kiedy dzieci znajdowały się pomiędzy fabryką a Chorzowem dz. III., przystąpiło do nich trzech **osobników** z maskami na twarzy i wydarło im przemocą podarki. Po dokonaniu tego czynu opryszki oddalili się w **niewiadomym** kierunku.

Nowy system ubezpieczeń w Anglji

Nowy system ubezpieczeń od bezrobocia zwiększy wydatki skarbu państwa **o 8 miljonów funtów rocznie (ponad 200 miljonów zł.)** mimo to Partja Pracy jest niezadowolona i uważa, że wysokość zasiłków nie odpowiada rzeczywistym potrzebom.

W ostatnich miesiącach **stan zatrudnienia w Anglji wzrósł o 900 tys. osób, ale oficjalna armja bezrobotnych przekracza jeszcze ciągle liczbę 2 miljonów osób.** Rząd narodowy operuje argumentem, że zwiększenie zatrudnienia automatycznie zwiększa siłę nabywczą ludności o 50 miljonów funtów rocznie i że praktyczne rezultaty wydaje już zapoczątkowana przez min. Elliotta polityka odrodzenia przemysłu rolnego w Anglji. Konserwatyści walczą o dobrobyt dla rolników. Zarobki robotników rolnych w Anglji istotnie wzrastają. Największą poprawę wykazuje przemysł automobilowy, a ożywienie w tym przemyśle pociąga za sobą automatycznie poprawę sytuacji w przemysłach żelaznym i stalowym. Wielkie przemysły eksportowe stanowią nadal słabe punkty w ekonomicznej strukturze W. Brytanji i posiadają najliczniejszy odsetek bezrobotnych.

Śmierć dziecka w stawie

W drugie święto Bożego Narodzenia utopił się **Olek Grzybek,** lat 10, który ślizgał się na cienkim lodzie na stawie w starej hucie koło Jaworzna. W pewnej chwili lód się załamał, a chłopiec wpadł do wody i utonął. Mimo natychmiastowej pomocy zrozpaczonych rodziców i nadbiegłych ludzi, nie zdołano go uratować. Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie i powinien być ostrzeżeniem dla rodziców i małoletniej młodzieży. (m)

Zamordowanie Polaka w N. Jorku

W mieszkaniu swojem w Brooklynie zamordowany został 65-letni Damian Tabiński, kapitalista i właściciel kilkunastu domów. Bandyci uszli bez śladów, zrabowawszy prawdopodobnie tylko pieniądze świeżo zainkasowane przez Tabińskiego za czynsz od lokatorów.

Tabiński od wielu lat uchodził za człowieka bardzo bogatego, a równocześnie za skąpca Dopiero od kilku lat zaczął hojnie rozdawać pieniądze na cele dobroczynne i społeczne Tabiński nie miał w Ameryce najbliższej rodziny, natomiast miał siostrę i brata w Polsce.

W testamencie zapisał cały swój majątek, wynoszący przeszło 100.000 dolarów na cele dobroczynne, przeważnie kościelne w Polsce i w Ameryce.

Jadwiga Kurtz - Mahlerowa

„Tajemnica zamku, czyli niewinnie posądzony"

POWIEŚĆ

1)

ROZDZIAŁ I.

Poprzez szaloną burzę, gdy deszcz siekł ukosem, a wicher szarpał gałęziami drzew, posuwało się wolno przez las zamknięte auto. Obok szofera siedział kamerdyner, który od czasu do czasu schodził na ziemię, aby usunąć z drogi zapory w kształcie sękatych gałęzi a nawet zwalonych pni drzew, które tu rzuciła burza.

W pewnej chwili szofer musiał także zejść, aby dopomóc służącemu, który nie mógł sobie sam dać rady.

— Pogoda, jakby się uwzięli wszyscy djabli! — powiedział szofer z gniewem.

W tej chwili w okienku stojącego teraz nieruchomo auta ukazała się blada twarz siedzącego wewnątrz mężczyzny i natychmiast znowu zniknęła. Widocznie podróżny obojętnie osunął się spowrotem na miękkie poduszki auta.

Niebawem samochód wydostał się z lasu na szeroką drogę i zwolna posuwał się po niej wzwyż, aż na szczyt góry, na której wznosił się zamek Treuenfels.

Jak w bajce, stał on dumnie na wierzchołku góry, sprawiając wrażenie, jakby za jego murami nie było żywej istoty.

Kiedy auto zatrzymało się przed wrotami zamku, szofer, wyczekawszy moment, gdy burza na chwilę przycichła, nacisnął kilkakrotnie syrenę. Na ten dźwięk w zamku zrobił się ruch.

Natychmiast rozbłysły przed wejściem olbrzymie lampy elektryczne. Wysokie skrzydła ciężkich wrót rozwarły się i ukazały olbrzymi hol, również rzęsiście oświetlony.

Wszystko to odbyło się w głębokiej ciszy. W holu stała nieruchomo służba i oficjaliści zamku, aby godnie powitać swego powracającego pana. Wszyscy byli odświętnie ubrani, ale blade ich twarze dziwnie nie harmonizowały z uroczystym nastrojem.

Ponuro i z zakłopotaniem jakby spoglądały ich oczy w kierunku otwartych drzwi.

U stóp wysokich masywnych schodów, które prowadziły na wyższe piętra, stała Mademoiselle Perdunoir z szeroko rozwartemi oczami i przerażoną miną na nieco ironicznej twarzyczce.

Mademoiselle była guwernantką małej hrabianki Gildy, jedynego dziecka dziedzica na zamku, p. Harro Treuenfelsa.

Hrabia wolno wysiadł z auta, poruszając się ociężale, jak starzec, chociaż miał dopiero trzydzieści kilka lat. Przeszedł przez próg zamku i stanął w jasno oświetlonym holu.

Zazwyczaj, gdy po długiej nieobecności powracał do domu, ludzie jego witali go z rozpromienionemi radością twarzami. Dzisiaj wszyscy stali smutni i przygnębieni.

Na widok nastroju domowników, twarz hrabiego pobladła jeszcze bardziej.

Sprawiało to wrażenie, jakby wszyscy pogrążeni byli w żałobie. Ponurym, czasem zasmuconym wzrokiem spoglądali w skamieniałą twarz swego pana, która dawniej była tak promienna, pełna radości życia, a którą tak poważali, uwielbiali, nawet i czcili.

Ale wszystko zmieniło się od czasu, kiedy w zamku Treuenfels zdarzył się ten straszny wypadek...

Dumna i pewna siebie postać hrabiego, była teraz zgarbioną, jakby się uginała pod ciężarem strasznego przypadku, czy winy.

Nikt nie śmiał sądzić, czy to wina, czy zrządzenie losu pochyliło to dumne czoło.

Sprawa nie przestała być nadal dziwnie tajemnicza.

Wszakże nikt z sędziów nie mógł wnieść światła w mroki tej strasznej tragedji, jaka miała miejsce w zamku Treuenfels, zamieniając go w dom żałoby.

Hrabia Harro wracał właśnie z aresztu śledczego, w którym przesiedział długie, długie tygodnie. Został wreszcie zwolniony z więzienia, ale jedynie z braku dowodów winy...

Tak samo trudno było dowieść mu winę jak i niewinność. Zbrodnia nie wyjaśniła się zupełnie mimo rozprawy sądowej i długotrwałego śledztwa.

Z braku dowodów winy!

Na początku z oburzeniem i dumą odrzucał każdy zarzut winy, żądał dla swoich słów wiary, jako przysługującego mu prawa. Ale w ciągu śledztwa, szarpiącego nerwy w strzępy, w czasie którego wmawiano weń tyle i przedstawiono mu różne dowody jego winy, stawał się coraz bardziej zgnębiony, z dnia na dzień tracił pewność siebie i siłę w tej walce... Nie mógł zrozumieć, dlaczego nie wierzono jego słowom i zdumiony był bardzo dowodami zbrodni, której jakoby się dopuścił...



„Kamerdyner wychodził z auta, by usunąć zapory z drogi

Jakież to straszne dni przeżył, zanim się nauczył tej rezygnacji. To ona uratowała go może od szaleństwa.

Z braku dowodów winy!?

Ten straszny wyrok brzmiał mu bez przerwy w uszach. Każdy mógł przypuszczać, że jednak był on winowajcą, tylko wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności nie można mu było tego dowieść. Kara nie dosięgła go, ale kto wie, czy mu się nie należała.

Świadomość tego spadła strasznym ciężarem na jego barki. Wszyscy jego bliscy i przyjaciele, którzy tak pragnęli widzieć go oczyszczonego od wszelkich podejrzeń, nie śmieli teraz z całą pewnością wierzyć w jego niewinność. Wprawdzie byli dlań wyrozumiali, oceniali przychylnie dlań pobudki tego czynu, o który go posądzano, ale żaden z nich nie przysiągłby: on jest niewinny, on tego nie popełnił.

Hrabia Harro był posądzony o zamordowanie swej młodej żony, hrabiny Alicji.

Nikt prawie nie opłakiwał pięknej, ale shisteryzowanej, ciągle złoszczącej się na coś, czy na kogoś młodej hrabiny. Należała do tego rodzaju rozkapryszonych kobiet, które sobie niczego nie odmawiają, które żyją dewizą: „Robię, co mi się podoba".

Swojem postępowaniem mogła się była ona naprawdę przyczynić do tego, by doprowadzić męża do ostateczności. Biedny człowiek dzięki tej kobiecie poznał piekło na ziemi i niejeden z jej otoczenia w duchu był zdania, że zasłużyła sobie na taki koniec, jaki ją spotkał. Umiała tylko w wyrafinowany sposób igrać uczuciami mężczyzn, oczarowując ich swoją niezwykłą urodą. Wiedziała o swej urodzie i czarze i chętnie korzystała z tego.

Hrabia Harro całym wysiłkiem woli starał się przez dłuższy czas wpłynąć na swoją małżonkę, by się zmieniła, ale wszystko daremnie. Kiedy jej robił wymówki, zatykała sobie uszy, tupała nogami, rzucała w niego różnemi przedmiotami, jakie tylko podwinęły jej się pod rękę, chociaż niejednokrotnie mogły się one przyczynić do zadania niebezpiecznego ciosu. Sprawiało jej to wprost przyjemność prawie potrzebę dręczyć i doprowadzać do ostateczności swego męża, i raczej właśnie dlatego, a nie dla innych pobudek kokietowała i flirtowała na wszystkie strony, wyśmiewając się z niego potem w ohydny sposób, kiedy jej z tego powodu robił wyrzuty. Dlatego też często dochodziło pomiędzy małżonkami do gwałtownych scen, z których hrabina Alicja wychodziła zawsze zwycięsko, gdyż małżonek ustępował przed jej niesłychaną popędliwością, obawiając się, aby sobie nie zaszkodziła.

Latem para hrabiowska przebywała w zamku, a zimą udawali się do rezydencji do Berlina, by brać udział w wystawnem życiu dworu.

Młoda para zamieszkiwała w stolicy w pałacu Treuenfels, który zarówno jak zamek od setek już lat należał do rodu Treuenfelsów. Tu właśnie w karnawale wydawała hrabina wspaniałe przyjęcia i bale, na których zbierała się elita towarzystwa dworskiego. Dla wszystkich miała hrabina na swej pięknej twarzy uśmiech, była wesoła, promienna i urocza, lecz kiedy pozostawała sama ze swoim mężem i najbliższem otoczeniem, wpadała znów w okropny nastrój rozdrażnienia, stawała się nieznośnie dokuczliwa, tyranizując wszystkich swojemi nerwami.

Hrabina Alicja należała także do świetnego rodu i niezależnie od dużych bogactw swego męża, miała do rozporządzenia własne kapitały, któremi mogła szafować dowoli, a małżonek jej nigdy nie miał nic przeciwko temu, że hrabina garściami wydawała pieniądze, aczkolwiek czyniła to dość lekkomyślnie. Ale stanowczo był przeciwny jej zbytniej kokieterji i zachowaniu się, jako czemuś niegodnemu hrabiny Treuenfels. Hrabina jednak, szydząc z niego niemiłosiernie, nadal postępowała według własnych zachcianek, nie zwracając na jego słowa żadnej uwagi, albo bardzo mało.

Tak samo działo się i ostatniej zimy. Ale tym razem hrabina przekroczyła już wszelkie granice, mimo że pobłażliwy małżonek zakreślił je dość szeroko.

Młody książę cudzoziemiec, który w tym czasie bawił w gościnie na dworze cesarskim, zakochał się na dobre w pięknej hrabinie Alicji, która zaczęła mu okazywać znacznie więcej względów, aniżeli czyniła to dotychczas w stosunku do innych swoich adoratorów. W gruncie rzeczy, jej serce i w tym wypadku pozostało zimne, ale schlebiało to jej ambicji, że mogła zaprządz księcia do rydwanu swoich wielbicieli.

Pewnego wieczoru, kiedy hrabia wrócił nieco wcześniej do domu, niż było przewidziane, zastał swoją żonę w... objęciach młodego księcia.

Nastąpiło nieprzyjemne zajście. Hrabia w odpowiedni sposób zareagował na obelgę, jaka go spotkała, uderzając księcia szpicrutą w twarz. Potem służba słyszała gwałtowną scenę, jaka odbyła się między małżonkami. W wyniku tego wszystkiego hrabia zmusił żonę do powrotu na wieś do zamku tego jeszcze wieczora.

Służba pałacowa z lękiem spoglądała w jakby ściągniętą gniewem twarz hrabiego: takim jeszcze go nigdy nie widziano. Zawsze był pogodny, opanowany i nazewnątrz spokojny. Ale tego wieczora stracił zupełnie panowanie nad sobą i służba wyraźnie słyszała słowa, które rzucił swej żonie w przejściu:

— Raczej zabiję ciebie i siebie, aniżeli pozwolę na dalsze okrywanie hańbą mojego nazwiska!

Hrabina musiała widocznie tym razem uczuć lęk, gdyż zachowywała się cicho i bez sprzeciwu przygotowała się szybko do drogi.

Tak więc nieoczekiwanie wróciła para hrabiowska do zamku, w którym żyła córeczka ich, mała hrabianka Gilda ze swoją guwernantką szwajcarską, jako jej opiekunką. Prócz małej hrabianki Gildy, pozostawionej pod opieką bony-Szwajcarki, żyła jeszcze w tym czasie w zamku Treuenfels hrabianka Beata Treuenfels, krewna hrabiego Harro. Jako zubożała, trzydziestoletnia panna znalazła przytułek w zamku hrabiego i zajmowała się całem jego gospodarstwem, co hrabinie Alicji było bardzo na rękę, mimo, iż zadręczała biedną krewniaczkę swojemi humorami i kaprysami tak samo, jak i resztę otoczenia.

Gdy tak nagle pewnego zimowego wieczora niespodziewanie zabrzmiała trąbka automobilowa przed wrotami zamku i z auta wysiadła młoda para hrabiowska, hrabianka Beata natychmiast domyśliła się, że między małżeństwem rozpętała się znowu burza.

I rzeczywiście na zamku znów nastąpiła gwałtowna scena między hrabią a jego małżonką. Służba słyszała jak hrabia, opuszczając pokój swojej małżonki, zawołał:

— To musi się skończyć, musi za wszelką cenę!

(Ciąg dalszy jutro)

Na roli i w ogrodzie

Konserwacja ogródka ozdobnego

Założony ogródek ozdobny wymaga dalszej opieki, żeby włożona praca nie poszła na marne. Czuwać nad nim musimy przez rok cały, a zwłaszcza w okresach wiosennym i jesiennym, kiedy doprowadzamy go do porządku lub zabezpieczamy na okres zimowy. Pamiętajmy, że ogródek jest składową cząstką mieszkania, które pochłania wiele czasu i kłopotliwej pracy gospodarnych pań i że czystość, oraz porządek w ogródkach są miarami nie tyle dobrobytu, ile zaradności i poziomu inteligencji.

Ogród musi być czysty, wesoły i przyjemny, w przeciwnym razie, źle mówi o posiadaczach i nie odpowiada swemu przeznaczeniu.

Wśród drzew dla małych ogródków istnieje większość odmian, które naturalnym ukształtowaniem tworzą ładne formy, jednak pewna ich ilość musi być cięta, ażeby otrzymać cel, jakiemu mają służyć.

Cięcie można rozpocząć w połowie stycznia. Na pierwszy plan idą klony, na ostatni wiązy i akacje. Po wycięciu suszu, czopów, gałązek krzyżujących się i zagęszczających korony wewnątrz, nadajemy ukształtowanie zewnętrzne przez skrócenie przewodników, przytem unikać pozostawiania widełek, które w późniejszych czasach są przyczyną rozdzierania się gałęzi grubszych. Krzewy również nie powinny być cięte szablonowo, jak żywopłoty, tu poza formą krzewu należy brać pod uwagę sposób i porę kwitnienia, kolor liści i gałązek, oraz ogólne ukształtowanie skupiny, w skład której wchodzą. Krzewy można ciąć nietylko zimą i wczesną wiosną, lecz również latem, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Wiele krzewów kwitnie na pędach tegorocznych, inne na zeszłorocznych lub starszych; jedne cenimy dla kwiatów, inne dla ulistwienia lub koloru ga-



Sekator, nóż-sierpak i piłka ręczna.

łązek, pozatem należy odróżniać: przycinanie, wycinanie, strzyżenie i wreszcie odmładzanie.

U krzewów, osadzających kwiaty na pędach zielnych bocznych, jak u jaśminów — philadelphus, gałęzie zeszłoroczne trzeba przycinać nad ostatniem, silnie rozwiniętem oczkiem, czego nie można robić z tawułkami, lilakami, tamaryszkami, kalinami, szczodrzenicami, dereniami i innemi, które kwitną na końcach pędów i mogą być przycięte po przekwitnieniu, krzewy zdobne z liści należy odmiennie traktować. Obserwując je bliżej zauważymy, że najpiękniej ukształtowany i najbardziej zabarwiony liść występuje na młodych rocznych gałązkach, a zatem wskazanem jest drogą radykalnego cięcia zmusić roślinę do wydania możliwie więcej takich gałązek. Tak samo ciąć krzewy z barwnemi gałązkami, jak: derenie, wierzby i t. p.

Cięcie odmładzające prowadzimy w starszych ogródkach. Jak widzimy z powyższego, to cięcie krzewów nie jest czynnością szablonową, lecz wymaga pewnego doświadczenia i poznania indywidualnych zalet materjału roślinnego, jednak wystarczy zaobserwować w ciągu lata, jak wyglądają rośliny naszego ogródka, ażeby drogą odpowiedniego potraktowania wydobyć z nich maximum pięknych efektów.

Zasadniczo blok skupinowy tak musi być cięty, żeby był niski z przodu, a coraz wyższy ku środkowi lub ku tyłowi. Radykalne, krótkie cięcie młodych skupin nie jest wskazane, gdyż krzewy zbytnio zagęszczają się i mało kwitną.

Narzędzia, któremi posługujemy się przy cięciu drzew i krzewów są: seka-



Kosiarka ręczna i nożyce owcze do strzyżenia trawy

tor, nóż-sierpak i piłka ręczna, z płótnem obrotowem.

Duże rany wskazane jest zasmarowywać maścią ogrodniczą lub smołą drzewną.

Ogólna zasada cięcia róż szlachetnych polega na krótkiem przycinaniu krzewów i koron słabo rosnących, oraz wycięciu gałązek suchych i uszkodzonych przez pleśnie. Silnie rosnące, rodzone i rozpinane tak, żeby tworzyły piękne pasy. Czego nie można przypiąć kuleczkami drewnianemi — należy wyciąć.

Drzewa alejowe powinny być przymocowane, do obok stojących pali sosnowych, wiązadłami. Do tego celu nadaje się gruby sznur konopniany, impregnowany jakimkolwiek tłuszczem lub sznur z łyka t. zn. manili. Wiązadło musi być założone w formie ósemki, żeby izolować pień drzewka od pala. Na wiosnę wiązadła luzować lub zamieniać.

Skupiny należy zasilić przegniłym nawozem inspektowym i płytko przekopać, również drzewa alejowe i pojedyńczostojące solitery okopać i pod niemi utrzymać krążek czystej ziemi średnicy 1 metr.

Rośliny pnące, które nie mają własności chwytania się wąsami, trzeba rozpinać możliwie równo i szeroko, przywiązując gałązki rafią. Pędy suche lub przemarznięte usunąć; również pędy słabe powodujące zagęszczenie — przyciąć na jedno oczko.

Drugą poważną pracą, konserwującą ogródki, jest dobre utrzymanie trawników. Jednym z głównych warunków utrzymania pięknego trawnika jest częste odchwaszczanie i koszenie, zwłaszcza w pierwszym roku założenia. W lato dżdżyste koszenie powtarza się kilkakrotnie, t. j. w czasie, kiedy trawa dorasta do 10 cm. wysokości. Duże trawniki lepiej strzyc kosiarką ręczną, małe — kosą styryjską, sierpem lub nożycami owczemi.

Na zimę bezwzględnie trzeba trawniki skosić i zasilić ziemią kompostową, lub gnojową. Starsze trawniki na wiosnę przejrzeć, miejsca wyparzone, wygniłe lub wydeptane zasilić nawozem, przekopać i podsiać, a całość zwalcować. Wody w ciągu lata nie żałować, gdyż nigdy nie jest jej zawiele, ale trzeba pamiętać, że w czasie najsilniejszego spieku t. j. około południa podlewać nie można.

Skupiny trzeba na wiosnę płytko przekopać łopatami, a jeszcze lepiej płaskiemi widłami, pozostawiając ziemię w skibie. Wyjątek stanowią iglaki, dokoła których nie należy ziemi poruszać.

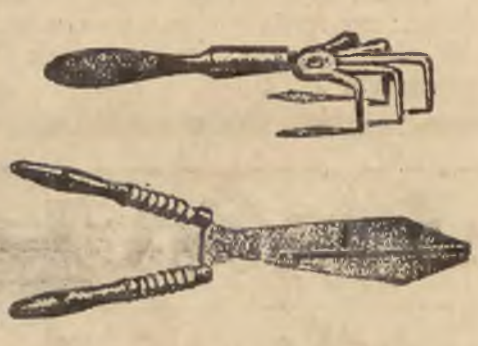
Kwietniki i rabaty kwiatowe muszą być często odchwaszczane i ziemia na nich poruszana pazurkami.

Podlewać należy je rano i wieczorem. Przekwitnięte kwiatostany i żółknące liście usuwać, wybiegłe pędy przycinać i obwódki z barwnego liścia strzyc. Piękny wygląd kwietnikowi nadają wyraziste linje rysunkowe, a zatem trzeba często odświeżać kanty łopatą.

W ciągu lata kilkakrotnie odcinać kanty trawników, a ulice i alejki należy często gracować, żeby nie dopuścić do nadmiernego zachwaszczenia, które jest szczególniej kłopotliwe i ciężkie do zwalczenia na powierzchniach zagruzowanych. W takich wypadkach trzeba trawy i zielska wypalać wapnem niegaszonem lub karbolineum. Drogi i place w razie potworzenia się wyboi trzeba reperować. Najlepiej to czynić po silnych opadach deszczowych, kiedy w wybojnach stanie woda i ona będzie wskaźnikiem nierówności. Dołki trzeba poruszyć oskardem, wypełnić drobnym gruzem, ubić i pokryć cienką warstwą miału. Całość zażwirować i uwalcować.

Wiele roślin nie wytrzymuje naszych ciężkich zim, a jednak tak pięknie i powabnie kwitną, że musimy je mieć w ogródkach. Do takich w pierwszym rzędzie należą: róża, rozwoń, słodlin, różanecznik i inne. Zabezpieczamy je więc na zimę, przed mrozem, materjałem suchym i czystym, a mianowicie: słomą, liśćmi, igliwiem, trzciną, mchem, trocinami, wiórami, a nawet piaskiem. Sposób zabezpieczenia zależy od przeznaczenia rośliny i siły rozrastania się.

Żywopłoty ozdobne należy przyciąć pod sznur na wiosnę przed ulistwieniem i w ciągu lata przystrzygać na zielono z chwilą, kiedy zatracają kształty właści-



Pazurki ogrodowe i nożyce szpalerowe.

wej formy; tak samo postępować trzeba z roślinami prowadzonemi w formie bloków geometrycznych. Do strzyżenia żywopłotów są potrzebne nożyce szpalerowe.

Iglaki w ciągu lata często zraszać wodą, gdyż lubią czyste i wilgotne powietrze, a po obfitych opadach śnieżnych otrząsać śnieg z gałęzi, żeby zabezpieczyć od połamania i zniekształcenia formy. Cięcie niema szerszego zastosowania, wyjątek stanowią żywopłoty ze świerków i żywotników, oraz bloki geometryczne z tychże żywotników i cisów, którym trzeba nadawać formy ściśle.

Szczególniejszą troską należy otaczać drzewa wartościowe, znajdujące się na terenie ogródka, a zatem drzewa stare, niekiedy próchniejące, o głębokich i dużych dziuplach, grożące katastrofą przez wywrócenie się, trzeba ratować. W koronie większe konary, grożące w czasie wichury rozdarciem pnia, powiązać żelaznemi sprzęgłami, a dziuple, po należytem odczyszczeniu z próchna, usunięciu części psujących się i posmarowaniu smołą drzewną, zamurować cegłą na cemencie, co zwie się plombowaniem drzew. Plomba nazewnątrz powinna być imitowana pod kolor i wygląd kory drzewa lub maskowana przez nałożenie kawałków kory prawdziwej.

(Według podręcznika J. Łebkowskiego p. t. „Zakładanie ogródków ozdobnych.")

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Ogrodniczej w Strumieniu

W dniu 17-tym grudnia 1934 r. odbyło się w Szkole Ogrodniczej w Strumieniu uroczyste zakończenie roku szkolnego. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: inż. Pietrzak, inż. Miśkiewicz, wizytatorowie ministerjalni nż. Zarzycki Z., dyrektor Śląskiej Izby Rolniczej, dr. Tomkiewicz, dr. Piekarski, profesorowie W. S. G. W. w Cieszynie, ks. dziekan Gałuszka, Pusch Fr., burmistrz miasta Strumienia, oraz i liczni goście.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego i po odczytaniu sprawozdania przez kierownika Szkoły, p. Ignacego Pyzio, uczniowie wygłosili krótkie refraty z sadownictwa i warzywnictwa i odpowiadali na pytania nauczycieli oraz gości z zakresu wiadomości, zdobytych w ciągu roku szkolnego. Następnie przemawiał do uczniów kierownik szkoły. W końcu, jeden z uczniów podziękował w krótkiem przemówieniu nauczycielom i władzom szkolnym za naukę i opiekę, a gościom za przybycie. Śpiewem muzyką oraz wspólnym obiadem zakończono uroczystość szkolną.

W roku 1934 ukończyło szkołę 21 uczniów. Z tego: z postępem **bardzo dobrym** Gromnica Jerzy, Szulc Ryszard, Przybyłek Józef, Pierzchała Stefan, Guzik Władysław, Krupa Serafin Zasada Romuald, Chlubek Jan i Frydrychowicz Henryk.

Z postępem dobrym: Kopeć Wł., Gołąb Izydor, Chromik Jan, Pękala Ernest, Kuboszek Emanuel i Gamża Józef.

Z postępem dostatecznym: Płaczek Franciszek, Szuster Bernard, Fober Alojzy, Czyż Jan, Kurek Józef i Tuks Leon.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia 1935 r.

Z literatury ogrodniczej

— **E. Nehring. 12 miesięcy w ogrodzie.** Nakładem Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich w Warszawie.

Książeczka zawiera zwięzłe wskazówki dla właścicieli ogrodów warzywnych i sadów, z uwzględnieniem pracy w polu. Będzie ona cennym nabytkiem w bibljoteczce każdego rolnika, a przedewszystkiem drobnego.

— **Jan Łebkowski. Zakładanie ogródków ozdobnych.** Nakładem Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich w Warszawie.

Niezbędny podręcznik dla tych, którzy pragną założyć sobie ogródek ozdobny koło domu. Właściciele ogródków ozdobnych znajdą w książce wiele cennych wskazówek, zarówno co do utrzymywania ogródków, jak i ich upiększania (wzory kwietników) itp.

Styczeń w ogrodzie i na roli

W SADZIE.

W pierwszym rzędzie kontrolujemy drzewa owocowe i niszczymy dostrzeżone szkodniki, a mianowicie: ścinamy oprzędy, liście zwinięte oraz gałązki z pierścieniami, t. j. jajkami pierścienic. Jeśli szkoda nam gałązki, przecinamy pierścień i zdejmujemy go z gałązki. Zebrane materjały bezwzględnie natychmiast palimy, inaczej wydobędą się z nich zimujące liszki i będą nam żerowały na liściach i pędach.

Pnie drzew czyścimy szczotkami drucianemi lub nawet u grusz i jabłoni — stalowemi trójkątami (w postaci noży), zdzieramy starą korę i niszczymy znajdujące się pod nią w ukryciu szkodniki i choroby.

O ile jest śnieżna zima, pożądane jest owiązać pnie młodych drzew jałowcem lub wrzosem, ażeby zabezpieczyć je przed zającami.

Ścinamy młode pędy do szczepienia i dołujemy je w ziemi w cienistem miejscu.

Przebieramy owoce w przechowalni i sprzedajemy dojrzałe z nich.

W WARZYWNIKU.

Naprawiamy narzędzia, worki, kosze, maty, szklimy okna inspektowe; robimy i naprawiamy skrzynie. Kontrolujemy przechowywane warzywa, przebieramy cebulę.

W początkach stycznia siejemy ogórki i sałatę w inspekcie gorącym, w końcu zaś miesiąca — w umiarkowanym. Siejemy w końcu stycznia: kapustę na zbiór najwcześniejszy, oraz selery bulwiaste. Pikujemy rozsadę ogórków do doniczek, oraz uprawiamy nowalijki: marchwi, pietruszki i rzodkiewki.

W OGRODZIE OZDOBNYM.

Utrzymujemy porządek, sprawdzamy przykrycia na czułych na mrozy roślinach itp.

OGÓLNIE W GOSPODARSTWIE.

Sprowadzamy nawozy pomocnicze, gnój zaś szykujemy pod inspekta i rozwozimy go na pole, o ile mamy go przyorać na wiosnę. Kontrolujemy i naprawiamy narzędzia.

Oczyszczamy doły kloaczne i wywozimy fekalja na pole, zlewając niemi gnój, który rozkładamy równomiernie na powierzchni roli i, jak tylko ziemia rozmarznie, zaorywujemy płytko.





POWINSZOWANIE NOWOROCZNE
Historja prawdziwa

Marysia i Kazio postanowili powinszować na Nowy Rok rodzicom. Poprosili więc swego wujaszka, aby ich nauczył jakiegoś wierszyka. Ale że to było w samą wigilję Nowego Roku, więc wujaszek obawiał się, że dzieci nie nauczą się wierszyka.

Dzieci jednak zapewniły, że się nauczą, choćby miały całą noc nie spać.

Wuj pokręcił z niedowierzaniem głową, ale spełnił ich prośbę: Dał im przytem taką radę:

Powinszowanie ma osiem wierszy; was jest dwoje, gdybyście nie zdążyli nauczyć się całości, niech jedno nauczy się czterech wierszy i drugie czterech!

— E, wujaszku! Nauczę się całego wierszyka! — krzyknęła z zapałem Marysia.

— Ja też! — z mniejszym nieco przejęciem zapewnił Kazio.

— Ach! Jaki ładny wierszyk.

Marysia natychmiast wzięła się do roboty, Kazio również.

— Hm! Jakoś nie idzie... Marysia napewno nauczy się całego wierszyka! — pomyślał Kazio i zaczął się bawić.

— Kazio obiecał przecież, że się nauczy całego wierszyka! — pomyślała w pewnej chwili Marysia i zajęła się lalkami.

Nazajutrz, ubrani świątecznie, stanęli z pewnemi minkami przed rodzicami i oboje zaczęli mówić jednocześnie:

Z Nowym Rokiem szczęścia wiele!
Wszyscy z serca, ukochani!
Niechaj wam się radość ściele!
Niechaj smutek was nie rani!

— A dalej to Marysia powie! — rezolutnie zawołał Kazio.

— Nie, Kazio! — trochę niepewnie szepnęła Marysia.

Dzieci spojrzały na siebie zawstydzone: zrozumiały niestety za późno, że jedno liczyło na drugie i oboje się zawiedli!

Na Nowy Rok
życzymy wam

Gdy Rok Nowy w czas godowy
Zapuka do bram,
Jaknajlepszej serc odnowy
my życzymy wam!
Niech się ściele szczęścia wiele
Przez najdłuższy czas,
Niech wciąż radość i wesele
Panuje wśród nas.
Niech się świeci pośród dzieci,
serc złocistych blask
Niechaj niebawem roznieci
Bogactwo swych łask!



O MAŁEJ WRÓŻCE

Była raz sobie...

Tak się zwykle zaczynają wszystkie bajki, prawda?

Więc była raz sobie malutka wróżka, najmilsza na świecie. Ale, niestety, w dniu jej narodzin zła czarownica rzuciła na nią zaklęcie i mała wróżka nigdy w życiu nie miała się śmiać, ani płakać.

Pomyślicie sobie, że to niewielkie nieszczęście, jeżeli ktoś nie może się śmiać, a tem mniejsza bieda, jeżeli nie będzie nigdy płakać. Ale tak nie jest; śmiech — to wielka radość, a płacz czasem bardzo pomaga.

Wszyscy wokoło kochali małą wróżkę i każdy chciał jej pomóc. Błagano czarownicę, żeby się zlitowała i odczyniła swój urok, ale czarownica, jak wszystkie czarownice, była bardzo okrutna i nieubłagana. Powiedziała tylko:

— Jeżeli mała wróżka raz w życiu zaśmieje się, lub zapłacze, zaklęcie przestanie działać!

Mimo usilnych starań, mała wróżka nie mogła jednak ani razu uśmiechnąć się, ani zapłakać.

Aż pewnego dnia do krainy baśni bo cała ta historja działa się w pięknej krainie baśni, zabłąkała się mała, zwykła dziewczynka, taka, jak wy, moje dzieci. Nazywała się Marysia.

Otóż Marysia przeczytała w krainie baśni wielkie ogłoszenie:

— Poszukuje się kogoś, ktoby rozśmieszył, lub zmusił do płaczu małą wróżkę.

Marysia zastanowiła się nad tem i spytała się pięknej różyczki, która rosła opodal.

A trzeba wam wiedzieć, że w krainie baśni wszystkie kwiaty i zwierzęta umieją mówić.

Marysia więc spytała różyczki:

— Gdzie tu mieszka pani Cebula?

Różyczka wskazała drogę do mieszkania pani Cebuli i Marysia udała się do niej. Na szczęście zastała ją w domu.

— Droga Pani! — zawołała Marysia, nie czekając nawet, aby być przedstawioną. — Czy słyszała Pani o tej małej, ślicznej wróżce, która nie może się ani śmiać, ani płakać?

— Nareszcie ktoś pomyślał i o mnie! — rzekła pani Cebula. — Już oddawna czekam na to. Chodźmy czemprędzej ratować wróżkę.

Kiedy wkrótce potem stanęły razem przed wróżką, Marysia stanęła zachwycona, bo nigdy nic równie ładnego nie widziała. Dziewczynka w paru słowach wytłumaczyła swój zamiar ratowania wróżki od zaklęcia czarownicy. Marysia wiedziała, że zapach cebuli wyciska wszystkim łzy z oczu. Chciała, żeby i mała wróżka spróbowała. Ale ta z niedowierzaniem słuchała. Wkońcu, ulegając namowom, zaczęła wąchać cebulę. W pięć minut potem wszyscy ze zdumieniem zobaczyli, że po policzkach małej wróżki płyną łzy.

Widząc ich zdziwione twarze, mała czarodziejka wybuchnęła srebrzystym śmiechem.

Zaklęcie czarownicy przestało działać, radowali się i cieszyli z tego powodu wszyscy w krainie baśni.

A Marysi w dowód wdzięczności podarowała uratowana wróżka dwa swoje najpiękniejsze uśmiechy.

Odtąd wszystkie dzieci na ziemi tak bardzo lubią się śmiać

Czy zauważyłyście to?



Wizyty Marysi u Cebuli

BASIA IDZIE DO SZKOŁY



— „Proszę wziąć zeszyty, pióra — mówi pani —
I przepisać za mną to z tablicy ładnie."
Wtedy Kazia już pomaga chętnie Hani,
o odwrotnie może kiedyś też wypadnie.